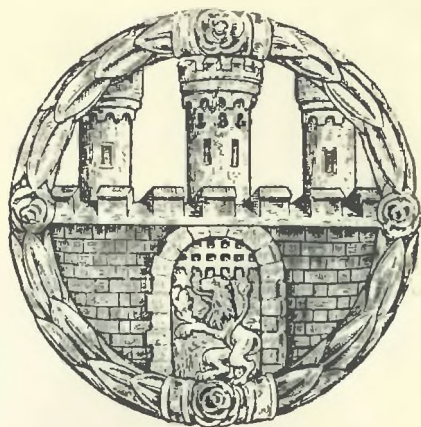


TRYNITARZE

BIBLIOTEKA LWOWSKA



✿ WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA ✿
MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA

XIII.

≡≡ TRYNITARZE ≡≡

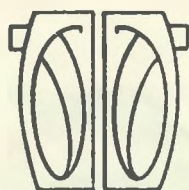
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ✿ ✿ ✿ ✿
GUBRYNOWICZA I SYNA WE LWOWIE ✿ ✿

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI



TRYNITARZE

Z 8 RYCINAMI W TEKŚCIE



WE LWOWIE 1911. ❀❀ NAKŁADEM TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA ❀ ❀ ❀ ❀ ❀



CZCIONKAMI DRUKARNI
JAKUBOWSKIEGO I SP.
:: :: WE LWOWIE :: ::



BG 275756

I.

ZIEMIE RUSKIE W „PASZCZĘCE TATARSKIEJ“.

TATARZY. ŻŁOTA HORDA. KRYMSCY I NOGAJSCY. ICH ŻYCIE I ZWYCZAJE. SZLAKI TATARSKIE. NAPADY. JASYR. WYKUPNO BRAŃCÓW. LWÓW POŚREDNIKIEM.

„Ktokolwiek ma choć jednego chrześcijanina niewolnika, do ubóstwa przyjść nie może“. Twierdzenie to wyjęte z Alkoranu wytworzyło wśród wyznawców Mahometa owe szalone pragnienie zdobywania brańców chrześcijańskich i było jednym z poważnych motywów ustawicznych napadów tatarskich na Polskę.

Któż nie czytał, nie słyszał o Tatarach? Komuż obce nazwisko tego ludu, który wyroiwszy się za Dżengis-hana (r. 1241) z głębokiej Azji, zalał potopem Ruś, Polskę i Węgry i aż do końca XVII. wieku zapisywał się krwawemi głoskami w dziejach wschodniej Europy.

Z hord Dżengis-hana powstała nad Wołgą „Złota Horda“, także „Kipczacką“ zwana i narzuciła jarzmo niewoli całej Rusi nad Dnieprem, Dniestrem i Bugiem. Gdy po dwóch wiekach ciemństwa upadła wielkość Kipczaku, gdy księstwa Rusi zadnieprskiej otrząsły się z niewoli, wyłoniły się z hord kipczackich Tatarzy „krymscy“ i podlegli im Tatarzy „nogajscy“ przy ujściu Dniestru, odcięli Polskę od morza Czarnego i oparli się o rosnącą po zdobyciu Konstantynopola (r. 1453) potęgę turecką. Osłonięty opieką Stambułu Hanat krymski organizował tem śmielej i bezkarniej wyprawy swe w granice Polski, aż napady i najazdy hord zmieniły się wreszcie w peryodyczną plagę wschodnich kresów Rzeczypospolitej, niszczącą dostatek, dobytek i urodzaje, podobną do głodu, zarazy, szarańczy lub też wód wylewu. Rozlewając się po Rusi, dosięgała nierzadko ta plaga okolic Krosna i Rzeszowa. Tatarzyn, nie znający za-

dnych rzemioł, nie trudniący się handlem, ani przemysłem, gnuśny, leniwy, pełen odrazy do pracy, ubogi, a rabunku chciwy, patrzył na przyległą Ruś polską, jako na główną skarbnicę swego utrzymania, z której mógł czerpać trzody, zdobycz wszelaką, w pierwszym rzędzie zaś brańców. Bydło dostarczało mu odzieży i pożywienia, porwane sprzęty i kosztowności świątyn, dworów i chat wieśniaczych służyły ku wygodzie i ozdobie nędznego życia, a tysiące ludu różnego wieku i stanu uprawiało jałowe gleby i pola, lub sprzedawane na wszystkie strony dalekiego Wschodu pracowało w okowach przy galarach, zwiększało szeregi oddziałów janczarskich i zapełniało haremy bogatych Muzułmanów.

Powtarzanymi ustawicznie napadami udeptała dzieć tatarska trzy główne, tradycyjne drogi czyli szlaki: czarny, kuczmański i wołoski, wpadające w szeroką otwartą granicę wschodnich kresów Polski. Wszystkie one wychodziły z wspólnego pnia, z Krymu, by po wkroczeniu w głąb Polski na mnóstwo podzielić się odnog i gałęzi. Północny, czyli t. zw. szlak „czarny“ przerzynał Ukrainę i Wołyn na Łuck, Zbaraż i Sokal, drugi „kuczmański“ biegł przez stepy na Bar, Czarny Ostrów, Grzymałów, Zborów, Złoczów, trzeci „wołoski“, także „złotym“ zwany dążył z Mołdawii przez Śniatyn w naddniestrzańskie strony. W jego obrębie leżały najważniejsze miasteczka Pokucia, ziemi poniżej Halicza między Dniestrem, Karpatami a Mołdawią. Pod dzisiejszym Jezupolem dzielił się szlak wołoski na dwa ramiona, jedno ku Lwowu, gdzie spływał się z szlakami czarnym i kuczmańskim, drugie przez Halicz ku podgórskim stronom, obfitującym w bogate łupy. Każdy z wymienionych szlaków niepoślednią w dziejach naszych odegrał rolę. Nie zliczyć, ile razy przesunęły się nimi hordy najeźdców, ile bojów stoczono, ilu łupiestw i zniszczonego szczęścia, ilu pożóg i mordów były te ziemie widownią, wiele nieszczęśliwego ludu w sromotną, bez ratunku uprowadzono niewolę. Niema w tych stronach sioła, w któremby nie przechowała się pamięć o Tatarach, liczne owe pieśni i podania, jakie o nich krążyły ongi wśród ludu, przeszły jednak wobec zmienionych warunków bytu w niepamięć. Natomiast pozostały z da-

wna opowieści współczesnych pisarzy. Między innymi przedstawia ich Gwagnin, rotmistrz wojsk polskich Zygmunta III., jako ludzi pół dzikich, „wzrostu średniego, twarzy śniadej a szerokiej. oczu czarnych i straszliwie wklęsłych. Głowę noszą ogoloną, wyjąwszy ich starszych carzyków i murzów, którzy zostawiają mały kosmyk włosów i takowy zakręcają wokoło ucha; brody nigdy nie golą. Nie jedzą wcale wieprzowiny, końskie mięso jest u nich najwyborniejszym przysmakiem. Okrywają się zwykle baranami kożuchami, które latem włosami obracają na wierzch. Ćwiczą się od młodych lat w jeźdźeniu na koniu, są niezrównanymi w tej sztuce. Broń ich składa się z łuku, sporządzonego z kałkowatego kija, z sajdaka, pełnego strzał i krzywej szabli. W strzelaniu z łuku są bardzo zręczni. Konie ich, chociaż małe i nikłe, są nadzwyczaj wytrwałe na głód i trudy; w potrzebie ubiegają do dwadzieścia mil na dzień, żywiąc się tylko trawą i liśćmi“.

Beauplan, inżynier króla Władysława IV., podaje, iż Tatarzy przedsiębrali swoje najazdy zwyczajnie w zimie „a to, by w drodze nie znaleźć żadnej przeszkody, gdy bagna i rzeki są zamrożone. Ciągnąc do Polski, wybierają drogę dolinami i jarami, postępują ukradkiem, w nocy nie rozniecają ognisk i liczne wysyłają straże na zwiady. Każdy z nich dla przesiadania się prowadzi po dwa konie. Ośmdziesiąt tysięcy Tatarów liczy do dwustu tysięcy koni, co do pięciu mil zabiera... Patrząc się na to z daleka, zdaje się, że obłok jaki podnosi się od ziemi i wzrasta coraz więcej... Cały ten tłum zatrzymuje się co godzina ze względu na konie i po kilku minutach odpoczynku za świstem dosiadają ich znowu i idą dalej. O trzy lub cztery mile od granicy wypoczywają i dzielą się na trzy części. Dwie składają oddział rezerwowy, trzecia, dzieląc się na coraz mniejsze hufce, rozlatuje się na wszystkie strony, na ośm i więcej mil po wsiach i grodach, otacza je, zabiera mieszkańców, kobiety, dzieci, bydło, konie, owce, rozmaite sprzęty, zabijając tylko starców i tych, którzy się bronią. Większy tymczasem oddział postępuje zwolna, a owe mniejsze, obłowiwszy się dobrze, wracają do niego, świeże natomiast wypadają na rabunek. Napustoszywszy i narabowawszy do woli, wracają w stepy, na mil trzydzieści lub

czterdzieści rozległe i puste i tam znowu się zatrzymują dla wytchnienia i uporządkowania swych szyków, zwłaszcza, jeżeli od rycerstwa polskiego zostali gdzie pobici. W tym czasie przystępują do dzielenia łupów, znoszą wszystkie sprzęty, sprzedają jeńców, bydło rozdzielają między siebie. Na widok ten najtwardsze serce wzruszyć się musi, patrząc na wieczny rozdział mężów z żonami, matek z córkami, rodziców z dziećmi, bez nadziei zobaczenia się kiedykolwiek, idącymi każde w inną stronę, w ohydną Muzułmanów niewolę. Słychać tam tylko płacze i jęki nieszczęśliwych i przeraźliwe wycie barbarzyńców. Jeńców wysyłają zaraz jednych do Carogrodu, drugich do Krymu, innych do Anatolii. W ten sposób w przeciągu dwu tygodni mogą Tatarzy zabrać do pięćdziesięciu tysięcy ludzi i na wieczną skazać niewolę, co też zdarzało się nieraz, nie licząc mniejszych wypraw“.

Odarte z własnego odzienia, zgrzebnymi okryte łańcuchami, przykute niby bydło do długiego, ciężkiego łańcucha, płynęły gromady jeńców w niewolę bisurmańską, wleczone w jasyr, na Wschód, w dalekie kraje. Tam pracowały wśród głodu, razów i krwawego potu, jak długo ich stało, jak długo tliło życie w żrenicach, zanim grób nie pokrył wśród nocnych cieni zwłok nieszczęśliwych.

Dla możnych panów, dla dygnitarzy, wziętych w niewolę w czasie bitew, łatwiejszem jeszcze było wydobyć się z rąk Ordy lub Turka, odzyskanie utraconej wolności, lecz szlachcic ubogi, pojmany na zagrodzie, towarzysz znaku, żołnierz, mieszczanin, rodzina wieśniacza, starcy, kobiety, dzieci, niemowlęta, szli zwyczajnie na całe już życie w dyby Bisurmanów, jeśli — co nie często się zdarzało — nie odbiły hufce polskie niewolnika z drogi, lub nie nastąpiła dobrowolna wymiana jeńców wojennych.

Korzystając w całej pełni z posług brańców, zaspokajając nimi swe wygody i potrzeby, nie chcieli ich wypuszczać Tatarzy z rąk swoich, choćby za wysokie okupy. Często nie wystarczała najwyższa nawet cena dla odzyskania ofiary, potrzeba było zdobyć firman, pisemny rozkaz sułtana, wydany przez wielkiego wezyra, a pozwalający wykupno, potrzeba było brać wojskowy konwój, śledzić pilnie, wyszukiwać, gdzie ukrywa się niewolnik, dochodzić, badać, ja-

kimby sposobem można go wydobyć z rąk niewiernych. Do samego prawie schyłku XVII. stulecia troszczyły się o okup, o ile dotyczył wybitnych osobistości, stany Rzeczypospolitej, poza tem zaś rodziny, znani filantropi, lub przyjaciele pojmanych w niewolę. Istniały nawet fundusze na okup więźniów chrześcijańskich, jak n. p. krakowskich biskupów Piotra Gębickiego i Andrzeja Trzebickiego. Kosztem Rzeczypospolitej wykupiono n. p. czterech synów Piotra Borzysławskiego, podkomorzego podolskiego, żonę i dzieci Wojciecha Ludzickiego, Mikołaja Strusa, starosty halickiego, Aleksandra Bałabana, Grzegorza Mirskiego, Jana Sapiehę, pisarza polnego kor. i Krzysztofa Sapiehę, krajczego litewskiego. Wykupienie zwłok poległego pod Cecorą Stanisława Żółkiewskiego i wydobyć na wolność syna jego Jana kosztowało 3,000.000 zł. p. Równocześnie z Janem Żółkiewskim popadł w niewolę bisurmańską znany w dziejach naszych Samuel Korecki, za którego zwłoki zażądała następnie Porta również sowitego okupu.

Zdarzały się tu i ówdzie wypadki, iż brańcy zdołali zbiegiem okoliczności uzyskać sami fundusik na wykupienie się z jasyru, lecz były to wypadki sporadyczne, a unikatem jest ów szczęśliwy traf, który podniósł branke do godności żony Solimana Wielkiego. Była nią Anastazyja Lisowska, córka ruskiego księdza z Rohatyna. Pojmana przez Tatarów i sprzedana na dwór potężnego sułtana, zjednała sobie łaski jego niepospolitą urodą, a co główna rozumem. Umarła roku 1568, pod koniec XIX. stulecia zaś znaleziono kilka listów jej, pisanych do króla Zygmunta Augusta. Do dziś dnia żyje na wschodzie pamięć Lisowskiej, znanej pod nazwą Roksolany.

Przy wykupnie jeńców z niewoli bisurmańskiej odgrywało ważną, pierwszorzędną rolę miasto Lwów, położone w pobliżu granic prowincyj, podległych berłu sułtana, a zwane jeszcze w XVI. stuleciu „miastem przesławnem, w pobliżu Tatar“.

Istniał we Lwowie pod zarządem rady, czyli miejskiego senatu odrębny nawet „skarb pospolity“ na wykupno jeńców z niewoli pogańskiej.

W roku 1637 zeznaje — czytamy w aktach radzieckich — patrycyusz i burmistrz lwowski Jakób Szolc, przed

urzędem radzieckim, „iż przyszedł do mnie człowiek, po imieniu Walenty, nie opowiadając się skąd i od kogo, z listem, urzędowi radzieckiemu lwowskiemu należącym, który już władzą mego urzędu burmistrzowskiego otworzywszy i przeczytawszy, pytałem tegoż Walentego, jeśliby takowe dwa tysiące złotych na wykupienie więźniów, przez pana jego naznaczone, mianowane i przysłane, przy sobie miał. A gdy pomieniony posłaniec mieć się takową sumę opowiedział, tedy tu onego prezentuję i intencję pana jego z tym listem deklaruję. Więc, aby ta sprawa pobożna każdemu wiadoma była, dlatego też takowy list *per oblatam* do ksiąg tutejszych zanoszę *tenoris talis*“:

„Sławetnemu Senatowi J. Mościom Panom Burmistrzowi ze wszystką Radą, Panu Wójtowi, Ławnikom i innym Urzędnikom sławnego miasta Króla Jego Mości Lwowa, panom i przyjaciółom moim łaskawym! Mój sławetny Senacie Lwowski! Przy dobrem zdrowiu wszelkiego szczęśliwego powodzenia na wiele lat życzę uprzejmie WMościom. Mam za to, że w tak zacnem mieście jest skarb pospolity, do którego skarbu ludzie, Pana Boga miłujący i także bliźnich swoich, z dóbr swoich udzielają na ludzie w rękę pogańskiem zatrzymane, to jest na okup ich do tego skarbu oddają.

Ja też poczuwając się tem, odsyłam W. Mościom Dwa Tysiąca złotych polskich społem przez Walentego, poddanego mego, które, proszę, odebrawszy od tego Walentego, obróćcie W. Moście na wykupno biednych ludzi w rękę pogańskiem zatrzymanych. A osobliwie proszę: jest panienka szlachcianka, panna Bielinówna w więzieniu w Tatarzech, o której się łatwo dopytać u OO. Reformatów, bo oni wiedzą, kędy jest, o co proszę, abyście to W. Moście na się wzięli. Najprzód od Pana Boga zapłatę weźmiecie, od ludzi sławę, a odemnie wielkie podziękowanie. A jeśliby to wola W. Mości i miłość bliźnich była W. Mości, żebyście te pieniądze do siebie odebrali, tedy nic nie potrzebuję od W. Mości, jeno rekognicyi, rękami W. Mościów podpisanej i pieczęcią miejską przyłożonej, nie pytając się od kogo, tylko W. Moście mianujcie Walentego w rekognicyi swojej, żeście W. Moście odebrali od niego na wykupno ludzi

chrześcijańskich. Zatem się łasce W. Mości zalecam. W. Mości życzliwy przyjaciel i sługa gotów“.

Z aktów dalszych nie dowiadujemy się, z jakim skutkiem wykonano polecenie szlachetnego anonima, ks. Józefowicz jednak, któremu to zdarzenie jest znane, powiada pod r. 1637, że wykupiono za sumę przesłaną bezimiennie ks. Izajasza Osmólskiego, który od kilku lat przebywał już w jasyrze i inne jeszcze osoby.

Czy między temi innemi znajdowała się także i panna Bielinówna? — nie wiadomo.

Przeciągnęły groźne burze i gromy ponad polską krainą, ustąpił z tronu niezdolny do walki z przeciwnościami Jan Kazimierz, a na kartach dziejów Rzeczypospolitej zajaśniało imię bohaterskiego wodza, hetmana, króla Jana III. Sobieskiego, który skupiał całą energię swoją, aby łamać potęgę Turczyna, niebaczny na czarne chmury, jakie napływały zwolna od północnej strony.

Odsiecz Wiednia, wjazd tryumfalny do stolicy Habsburgów i wysłanie poselstwa, które złożyło u nóg papieża Innocentego XI. zdobytą chorągiew Mahometa, stoi w związku z sprowadzeniem do Polski OO. Trynitarzy.

II.

OO. TRYNITARZE I ICH SPROWADZENIE DO LWOWA.

ZAŁOŻENIE ZAKONU OO. TRYNITARZY. PIERWSZY KLASZTOR. SZYBKI ROZWÓJ KLASZTORÓW W ZACHODNIEJ I POŁUDNIOWEJ EUROPIE. REFORMA ZAKONU TRYNITARZE „TRZEWICZKOWI“ I „BOSI“. JAN KAZIMIERZ DENHOFF. JEGO LEGACJA DO RZYMU. UKŁADY O SPROWADZENIE TRYNITARZY. ICH PRZYJAZD DO LWOWA.

Cofnijmy się myślą wstecz w XI., XII. i XIII. stulecie. Ujrzymy świat chrześcijański zachodniej Europy w zaciętych zapasach z sfanatyzowanymi wyznawcami wiary Mahometa, w zapasach, które mimo powtarzanych „Krucyat“, mimo szalonych wysiłków nie wiodły do upragnionego celu. Jerozolimskie królestwo Gotfryda de Bouillon „skończyło na świętym grobie Chrystusa“, Fryderyk Barbarossa tonie w rzece Selef, król francuski Ludwik IX. dostaje się wraz z swymi zastępami u stóp piramid w niewolę egipską, patrzy następnie po raz wtóry na klęskę swego wojska i umiera na ziemi Tunisu, a więzienia Moslemów zapelniają się niewolnikami. Równocześnie targa półwysep Pirenejski więzy Maurów, łamie ogniwo po ogniwie, krok za krokiem wypiera niewiernych z dawnych Gotów sadyby, lecz w zamian znów mnogie tysiące więźniów chrześcijańskich zapelnia wybrzeża morza Śródziemnego. Wybawiać z niewoli nieszczęśliwe ofiary, powracać je do zagród praojców, oto myśli i pragnienia, jakie przenikają i trapią przez długi lat szereg szlachetne umysły. Żądza ratunku współwyznawców tak jest potężną w świecie katolickim, iż wiedzie jednostki do widziadeł i wizyi, uważanych w owych wiekach za palec Boży, wskazujący ścieżki i drogi, któremi kroczyć należy. Jan de Matha i Feliks de Valois urzeczywistniają pragnienia — milionów.

Dla urzeczywistnienia szczytnej myśli spieszą obaj do Rzymu, gdzie namiestnikiem Chrystusa był nowo wybrany papież Innocenty III., słynny obrońca praw kościoła wobec władzy świeckiej, ongi w Paryżu uczeń Jana de Mathy. Ten pochwalił gorliwość i zamiary pustelników i zatwierdził w roku 1198 Zakon Przenajświętszej Trójcy do wykupna jeńców, „*Ordo Sanctissimae Trinitatis de redemptione captivorum*“, przypisał im wobec ciężkiego zadania i fizycznych trudów, jakie mieli znosić wśród wędrowek po pogańskich krajach, odpowiednie posty, jako przygotowanie do niewygód i wstrzemięźliwości, przypisał im odbywanie podróży wierzchem na osłach i postanowił w czwartym rozdziale reguły zakonnej, że „wszelki majątek, sprawiedliwie nabyty, na trzy części dzielony być powinien; część trzecia dochodów ma się odkładać na wykupno niewolników, których poganie, z nienawiści ku wierze Chrystusowej, w niewolę zabierać i w więzieniu osadzać zwykli“.

Strojem ich został biały habit z czerwonym i błękitnym krzyżem na piersiach, w ich godle: jelen biały z błękitnym i czerwonym krzyżem między rogami, wkońcu szczególna cześć do Jezusa Nazareńskiego, którego ołtarzem i wizerunkiem służył każdy kościół trynitarzki.

Król francuski Filip August, uczestnik trzeciej wyprawy krzyżowej (r. 1190), upoważnił założycieli Zakonu do wybudowania klasztoru we Francji. Pierwszy związek tak licznych później klasztorów trynitarzskich, klasztor — matka, otrzymał nazwisko Cerf-roi. Jan de Matha został zamianowany przez papieża pierwszym jenerałem Zakonu, Feliks de Valois zaś pierwszym opatem klasztoru, któremu dostarczyła zaopatrzenia dla 20 mnichów Małgorzata hr. burgundzka. Rychło doczekali się Trynitarze drugiej rezydencji, a to w samej stolicy chrześcijańskiego świata, w Rzymie, gdzie im przeznaczył papież klasztor św. Tomasza della Navicella. Trzecią rezydencję urządził Feliks de Valois, który nabył w Paryżu grunta pozostałe po zburzeniu dawnej kaplicy św. Mathurina. Wobec tego nazywano Trynitarzy we Francji Mathurynami, w innych krajach zaś Braćmi oślemi (*ordo asinorum*), z powodu używania, jak wspomnieliśmy, do podróży osłów.

Schodząc z tego świata, pozostawił Jan de Matha swój Zakon w pełnym, a szybkim rozwoju. W Francyi, Anglii, Szkocyi, Irlandyi, Italii, Hiszpanii, Portugalii, Niemczech powstawały prowincye klasztorów męskich, a żeńskim klasztorem Trynitarek, założonym w Hiszpanii przez Jana de Matha r. 1201, opiekowała się infantka Konstancya, córka Piotra II., króla aragońskiego¹⁾. Według przeprowadzonej organizacyi mieszkał naczelnik całego zgromadzenia, zwany „generałem“, w Rzymie; naczelnicy prowincyi zwali się ministrami i byli obierani co trzy lata. Na ten sam czasokres był obierany dla każdego klasztoru okupiciel (*redemptor*) i przełożony (*praesidens*). Wybory odbywały się na kapitule prowincjonalnej, względnie ogólnej zgromadzenia. Zakonnik, powołany na stanowisko okupiciela, wyjeżdżał, gdy nie zachodziły przeszkody wojenne lub polityczne, w celu redempcyi z towarzyszem zakonnym i tłumaczem języków wschodnich, duchownym lub świeckim, w granice krajów muzułmańskich. Wyprawa taka, zaopatrzona naturalnie w większą sumę pieniędzy, była ponętną zdobyczą dla chciwych łupu łotrzyków i łotrów, jakich nie brakło w owych czasach po wszystkich zakątkach ziemi. Przedsięwzięcie wyprawy ze strony zakonników było więc olbrzymiem poświęceniem, które jednało im mir i szacunek u ogółu społeczeństw, bez względu na wyznanie i wiarę. Szli oni w nieznanne a dzikie strony, niebaczni na trudy, na znoje i niebezpieczeństwa, na cierpienia i rany, pod grozą niewoli lub śmierci, by nieść ulgę, zwiastować szczęście zboleiałym, znękanym, pogrążonym w zwątpieniu, jęczącym w okowach braciom w Chrystusie. Jakżeż radosną, jak promienną była dla nędzarzy chwila, w której ujrzeli zbliżającego się ku nim mnicha w białym habicie z czerwonym i błękitnym krzyżem na piersiach!

Gdy w r. 1637 obliczano półpiętawiekowy okres pracy i zasług Zakonu trynitarskiego, stwierdzono, iż wykupili oni 30.720 chrześcijan z rąk niewiernych, a liczba ich klasztorów dochodziła do 300.

W tym czasie nie byli oni jednak już jednolitym Zakonem, lecz dzielili się na dwa odłamy, na Tryni-

¹⁾ Drugi klasztor Trynitarek założyła r. 1612F ranciszka Romeo, córka jenerała.

tarzy o regule pierwotnej, t. z. „trzewiczkowych“ i na Trynitarzy „bosych“. Reformę tę przeprowadził r. 1596 w mieście hiszpańskim Valdepens prowincyi Mancha, Kastylii nowej, słynny z pobożności członek Zakonu Trynitarzy Jan



00. Trynitarze: trzewiczkowy i bosy.

Chrzciciel od poczęcia (*Joannes Baptista a Conceptione, fundator fratrum reformatorum discalceatorum Ordinis SSS. Trinitatis Redemptionis captivorum*). Wziętość Trynitarzy „bosych“, usprawiedliwiona ich zasługami, położonemi przy

wykupnie jeńców, spowodowała papieża Klemensa XIII., iż uznał d. 10. sierpnia r. 1760 cnoty ich założyciela Jana Baptysty od poczęcia za heroiczne i przygotował wstęp do jego beatyfikacji. Ta ostatnia doszła do skutku za Piusa VII. r. 1819. Generał Trynitarzy „bosych“ mieszkał w Hiszpanii, a do nielicznych jeszcze wówczas prowincyj ich przybyła za króla Jana III. Sobieskiego prowincya — polska.

Gdy w r. 1667 wstępował w związek małżeński wielki hetman koronny Jan Sobieski z owdowiałą od dwóch lat po Janie Zamojskim, wojewodzie sandomierskim, Maryą Kazimierą d'Arquien, dawał nowożeńcom ślub nuncyusz papieski w Warszawie Benedykt Odescalchi. W siedm lat później zasiadł Sobieski na tronie polskim, a w r. 1676 wybrano nuncyusza Odescalchiego papieżem pod imieniem Innocentego XI. Węzły bliższych stosunków, zadzierżgnięte między wielkim hetmanem a nuncyuszem papieskim, znalazły wyraz i w późniejszych latach wpływem Innocentego XI. na króla Jana III. Wszakże to papież pojednał r. 1681 Leopolda, cesarza Niemiec, z Sobieskim i nakłonił następnie króla polskiego do wyprawy przeciw Turkom, oblęgającym Wiedeń. Po wiekopomnej odsieczy i ocaleniu Wiednia wysłał król Jan III. zdobytą na Turkach chorągiew Mahometa w ofierze Innocentemu XI. z słowami: „przyszedłem, ujrzałem — Bóg zwyciężył“, a papież kazał złożony u nóg jego w dniu 7. października r. 1683 sztandar, *ad perpetuam rei memoriam*, zawiesić w Watykanie. Na pamiątkę zwycięstwa ustanowił Ojciec św. nową uroczystość N. Panny, wystawił na cześć króla Sobieskiego w Rzymie słup z napisem i przysłał mu insignia rycerskie z tytułem „Obrońcy wiary chrześcijańskiej“, Maryi Kazimierze zaś „złotą różę“.

Przewodnikiem poselstwa królewskiego do papieża był młody opat Jan Kazimierz Denhoff, potomek prastarej rodziny niemieckiej z Westfalii, która rozpostarła się z biegiem lat po Prusiech i Polsce. Urodzony r. 1653, trzymany do chrztu przez króla Jana Kazimierza, miał jego chrzestne imiona. Niższe nauki pobierał w Reszlu, w Warmii, w Pułtusk i Warszawie, poczem wyjechał do Paryża, gdzie ukończywszy teologię, złożył doktorat. Jako potomek znakomitego i w Polsce rodu hrabiów p. rz., prawnuk wo-

jewody inflanckiego Teodora, wnuk starosty dynaburskiego Henryka, syn Teodora podkomorzego koronnego, brat Henryka, starosty urzędowskiego, Franciszka Teodora, starosty wiślickiego, brat słynnej z piękności Stanisławowej Lubomirskiej, żony wielkiego marszałka koronnego i Marcynowej Kątskiej, żony kasztelana krakowskiego, miał Jan Kazimierz Denhoff¹⁾ otwartą drogę do karyery. Nie dziw więc, iż zaraz po wyświęceniu na kapłaństwo otrzymał, mimo młodego wieku, opactwo cysterskie w Mogile, dziekaństwo płockie i kanonię warszawskiej kolegiaty. Z misyi wywiązał się Denhoff znakomicie; rozwaga i wymowa jego zwróciły na niego uwagę Ojca św., przy którym został też stałym posłem Rzeczypospolitej.

Przy wjeździe poselstwa do Rzymu zatrzymał się był mogiński opat przed miastem w klasztorze OO. Trynitarzy „bosych“ pod wezwaniem św. Karola „u czterech źródeł“, poznał ich regułę zakonną i obyczaje, poznał ich zasługi i powziął myśl sprowadzenia tego Zakonu do Polski. — Bezzwłocznie zakomunikował projekt księdzu Piotrowi *a Jesu*, generalnemu prokuratorowi kuryi rzymskiej, który obiecał ze swej strony czem rychlej porozumieć się z zwierzchnictwem i uzyskać jego zgodę dla tak pięknego przedsięwzięcia. Szybko nadeszła przychylna odpowiedź z Hiszpanii od generała ks. Antoniego *a Conceptione B. V. Mariae*, a sprawa została przedstawioną królowi Sobieskiemu. Król pochwalił w liście, pisanym w jego imieniu przez biskupa Andrzeja Załuskiego, wybór Zakonu i kroki poczynione przez Denhoffa, a OO. Trynitarze przyjęli z radością uwiadomienie o otwierającej się im nowej ojczyźnie, o nowem polu do zbożnej pracy. — Na pismo Denhoffa do generała w Madrycie desygnował tenże trzech zakonników, jako pierwszych misjonarzy do Polski. Byli nimi: ksiądz Jan *a sancto Antonio*, Hiszpan, z Korduby rodem, profesor filozofii i teologii, minister klasztoru w Granadzie, ksiądz Franciszek *a Conceptione B. V. Mariae*, również z Korduby rodem, profesor teologii i laik Jan *a sancto Francisco*. Wyprawieni w dniu 10. listopada 1684 z Madrytu, przybyli 8. stycznia 1685 do Rzymu, poczem wysto-

¹⁾ Także Dönhoff i Donhoff.

sował w dniu 18. marca 1685 generał misyjny patent, którym Jan *a sancto Antonio* został mianowany ministrem klasztoru, względnie ministrem całej prowincyi polskiej, skoro powstanie tamże kilka lub więcej klasztorów OO. Trynitarzy „bosych“.



Kardynał Jan Kazimierz Denhoff.

(Według portretu w dziele Sikorskiego „Hypomnema...”.)

W Rzymie ułożył im opat mogiński szeroką instrukcyę, jak się należy zachować w Polsce, aby i umysły krajowców pozyskać dla Zakonu i surowej jego obserwancyi nie narazić na niebezpieczeństwo. Instrukcyja ta, zatytuło-

wana: *Monita Admodum Reverendis Patribus Discalceatis Ordinis Sanctissimae Trinitatis Redemptionis Captivorum in Poloniam proficiscentibus*, data A. D. 1685, składała się z siedmiu artykułów, zalecających wielką w każdym kierunku baczność, niema bowiem, jak twierdziła informacja Denhoffa, kraju niefortunniejszego dla rygoru obyczajów zakonnych nad ów, do którego dążyli bracia hiszpańscy. „Polska“ — mówił on — „jak morze! Piękne ono na oko i powabne, i do żeglowania zachęcające; lecz biada ludziom zakonnym, którzy mu zbyt dowierzają. W pół drogi ugrzęzną na mieliznach, na których kto wprzód utkwiał, aby przynajmniej nauczył przykładem swoim następnych, jak zaraz z początku nadać pomyślniejszy obrót sterowi“. W ciągu dalszym swoich „monitów“ zaleca Denhoff przybyszom zakładać klasztory w wielkich tylko miastach, wszę bowiem i małe miasteczka przystępniejsze są rozluźnieniu ścisłej reguły klasztornej. Jak najsurowiej powinny być wzbronione wszelkie udziały w biesiadach domów szlacheckich, zbędne relacje z osobami świeckimi, choćby one były zabarwione celem religijnym. Już zaraz można przyjmować Polaków do Zakonu, lecz wskazanem jest sprowadzać tutaj od czasu do czasu w celu pomocy nowych braci z Hiszpanii, w ogólności bowiem tem bardziej błogosławiony owoc wyda młoda drzewina, im obficiej rodzime soki hiszpańskie zasilą polski jej korzeń“.

Pomimo ostrej oceny dworów pańskich i narowów szlachty polskiej, zalecił Denhoff, aby tę szlachtę dopuszczano do zakonnej sukienki, a to wobec wychowania, jakie zwykli odbierać w domu rodzicielskim.

Równocześnie z instrukcją wręczył Denhoff Hiszpanom listy polecające do króla, królowej i licznych dygnitarzy Rzeczypospolitej, a nieomieszkały ze swej strony i inne duchowne osobistości zaopatrzyć ich w tego rodzaju rekomendacje, jak kardynał Alderani, protektor Trynitarzy, kardynał Karol Barberinus, protektor Królestwa polskiego, kardynał Karol Pius, protektor Niemiec i domu Austriackiego, Karol Noielle, generał OO. Jezuitów i w. i.

Pożegnawszy się z Denhoffem wyruszyli zakonnicy z Rzymu do Polski, przekroczyli 7. maja jej granice, a dnia

22. maja 1685 stanęli w Warszawie. Tutaj zgłosili się nasamprzód do nowomianowanego biskupa Inflant Mikołaja Popławskiego, następnie do nuncjusza Opitiusa Pallaviciniego.

Osobną drogą doszły tymczasem do rąk króla i królowej listy Innocentego XI., w których papież polecił względem obojga królestwa Zakon Trynitarzy i wyraził, że na jego wprowadzenie do Polski wydał zezwolenie.

Wobec licznych pism polecających ze strony możnych osobistości, zresztą wobec samego celu, w jakim zjeżdżali do Polski hiszpańscy zakonnicy, przypadło im w udziale jak najmiłsze w Warszawie przyjęcie. Stanisław Witwicki, biskup łucki i brzeski, Jan Stanisław Zbąski, biskup przemyski, Jan Małachowski, biskup krakowski, Mikołaj Popławski, biskup inflancki, Stanisław Jabłonowski, hetman wielki koronny, Marcin Kątski, wojewoda kijowski i generał artylerji, Kazimierz Szczuka, opat Cystersów w Paradyżu, nuncyusz Pallavicini, tudzież matka Jana Kazimierza Denhoffa otoczyli gorliwą opieką przybyszów, biskupi obowiązywali się pisemnymi deklaracyami z czerwca 1685 uiszczać corocznie na rzecz Zakonu OO. Trynitarzy po 300—600 złp., Jan Małachowski podniósł nawet swoje zobowiązanie do kwoty 1000 złp., pomimo, żełożył rocznie znaczne sumy na utrzymanie pancernego hufca.

Pragnął on ponadto wydobyć na rzecz Trynitarzy dawniejsze zapisy w kwotach 6000 i 3000 złp. na okup chrześcijańskich więźniów poczynione przez biskupów krakowskich ś. p. Piotra Gembickiego (r. 1642—1657) i Andrzeja Trzebickiego (r. 1657—1679).

Król Sobieski poddał zebranym pod rozwagę kwestję, w którym mieście ma powstać pierwszy klasztor Trynitarzy.

Zakonnicy pragnęli osiąść w stolicy Polski, w Warszawie, przeważyło atoli zdanie praktycznych osobistości, które oświadczyły się za Lwowem, a to przez wzgląd na poblizę granicy państwa Ottomańskiego, tudzież na łatwość przeprowadzania redempcyj.

Z listem nuncjusza Pallaviciniego do arcybiskupa Konstantego z Lipia Lipskiego i do kapituły przybyli

w dniu 13. lipca 1685 do Lwowa. Tutaj otrzymali odpowiedź od Jana Kazimierza Denhoffa na pismo, wysłane z Warszawy do Rzymu, w którym żalili się na doznany zawód i brak środków materialnych na budowę własnego klasztoru. Denhoff, jakkolwiek przy wyjeździe ich do Polski w różowym przyszłość ich przedstawiał świetle, zakłudował teraz w liście z 28. lipca r. 1685, iż będzie prosić matki swej, aby jeżeli nie pieniędzmi, to radą i zachęcaniem im dopomagała, dalej, że poleci zakonników opiece przyjaciół.

III.

TROSKA O KLASZTOR.

POBYT W KLASZTORZE OO. TEATYNÓW. ÓWCZESNY LWÓW. ZABIEGI ZAKONNIKÓW O KOŚCIÓŁ PANNY MARYI ŚNIEŻNEJ. OPOZYCYA RADY MIEJSKIEJ I KAPITUŁY. PERTRAKTACYE O KUPNO DOMÓW GOMBRYCHTOWSKICH. OPIEKA KRÓLA JANA III. KUPNO REALNOŚCI. URZĄDZENIE PIERWSZEGO PRZYBYTKU KLASZTORNEGO.

Przybywających do Lwowa Trynitarzy przywieźli tutaj w tryumfie dwaj wysocy dygnitarze państwa, Stanisław Jabłonowski, wielki hetman koronny i wojewoda ruski, z Andrzejem Potockim, krakowskim kasztelanem, a przyjęli ich w tymczasową gościnę OO. Teatyni, dzięki polecającym listom i serdecznej uprzejmości przełożonego księdza Franciszka Bonesana. Teatyni, jakkolwiek znacznie młodszy od OO. Trynitarzy co do czasu założenia klasztoru (roku 1524) przez św. Kajetana z Thiene, mieli we Lwowie już obszerny swój klasztor w pobliżu Zamkowej góry¹⁾.

Smutne, przygnębiające wrażenie wywarła stolica Czerwonej Rusi na przybyszów z dalekiego południa. Nie był to już ów Lwów, którego omijał starannie łupieżca Tatarzyn, na który nie bez zawiści spoglądały inne miasta Polski, nie był to ów Lwów, na którego rynku odbierali królowie hołd mołdawskich gospodarów, nie był to ów Lwów, słynny tradycyjnem handlowem pośrednictwem między wschodem a zachodem, gród, którego mieszczaństwo „bogate i rozumne, opasane warownemi basztami i murami, obeznane równie dobrze z łokciem, jak i mie-

¹⁾ Mieszkanie dał im roku 1671 arcybiskup ormiański ks. Mikołaj Torosiewicz w klasztorze przy kościele św. Krzyża (obecnie plac Misyonarski — areszta garnizonowe).

czem, piórem i językiem, budziło w małej i średniej szlachcie zazdrość i szacunek razem“.

Bogate ongi zasoby wyczerpały się do dna, mieszczaństwu zabrakło sił materyalnych, zanikł dawny handel, zanikły rzemiosła, pustką stały domy, a gmachy poczęły chylić się ku ruinie.

Pierwszą troską przygarniętych przez OO. Teatynów ubogich zakonników hiszpańskich było wyszukanie odpowiedniego miejsca na klasztor, względnie odpowiedniego gruntu pod budowę własnego gmachu. Lecz tak, jak dotąd wiodło się im wszystko po myśli, jak wystarczył kilkumiesięczny przeciąg czasu do przeprowadzenia korespondencji między Rzymem, Warszawą i Madrytem, do przesiedlenia się z za gór Pirenejskich w pobliże Dniestru i do uzyskania zasobów na pierwsze potrzeby znośnej egzystencji, tak obecnie poczęły piętrzyć się niespodziewane trudności, przeszkody, zawady, które unicestwiały co chwila dokończenie rozpoczętego dzieła. Najodpowiedniejszym miejscem dla powstającego Zakonu to jakiś dawny klasztor, kościół, a przynajmniej opuszczona kaplica, położona atoli nie na ustroniu, nie zdaleka od ocz i rąk pobożnych, lecz w miejscu odpowiednim do zbierania jak najliczniejszej jałmużny. Obu powyższym warunkom odpowiadały mury położonego na Krakowskim przedmieściu kościoła Panny Maryi Śnieżnej, sięgającego swym początkiem jeszcze czasów księcia Jerzego II. Bolesława Trojdenowicza z rodu Mazowieckich Piastów, po zgorzeniu w r. 1682 opuszczonej, na pół pustką stojącej świątyni, lubo obsługiwane jeszcze przez katedralnych wikarych.

Arcybiskup Lipski, który po porozumieniu się z duchowieństwem swojej dyecezyi pozwolił OO. Trynitarzom zabudować się we Lwowie, niemniej nuncyusz papieski w Warszawie i król Sobieski zgodzili się wprowadzić na wybór i propozycję hiszpańskich mnichów, sprzeciwiły się temu atoli Rada miejska i kapituła.

Pierwszy założył swoje *veto* miejski syndyk, a za nim poszedł cały szereg innych głosów. Kościół Panny Maryi Śnieżnej należał z dawna do miasta, posiadającego nad nim prawo patronatu, a to zostałoby przez wprowadzenie zakonników utraconem. Z drugiej strony bywali wikaryusze

katedralni od wieków administratorami świątyni Panny Maryi, stanowiącej część ich funduszu dotacyjnego. Odstąpienie kościoła OO. Trynitarzom uszczupliłoby więc ich dochody. — Podwójny ten opór zatamował całą sprawę, pomimo posiedzeń i wielokrotnych obrad rajców miejskich i całego lwowskiego duchowieństwa. Nie skutkowały gorliwe instancje i edykta nuncjusza, ani ponawiane kilkakrotnie listy królewskie. Wszelkie zabiegi opóźniały tylko sprawę założenia klasztoru, co widząc arcybiskup Lipski, uznał wkońcu, że zakonnicy powinni starać się o odpowiedniejsze dla nich miejsce, a ci zrzekli się ostatecznie myśli nabycia kościoła Panny Maryi Śnieżnej.

Zaczęto więc za innym rozglądać się placem. Nadarzyło się kupno ogrodu tuż za murami miasta przy furcie Jezuickiej, gdzie z gruntu miano nowy budować kościół. Miejsce to, „Tefeczkowem“ zwane, było atoli położone w pobliżu murów, to też pomimo, iż OO. Trynitarze ugodzili się z właścicielem, który pierwotną cenę kupna 7000 złp. zniżył do kwoty 2600 złp., rozbiła się akcja znów o *veto* miasta. Obawiało się ono, iżby nowy klasztor nie posłużył nieprzyjacielowi w razie napadu za dogodny punkt do ataków na mury i furtę Jezuicką.

Teraz poczęto namawiać Trynitarzy do nabycia kaplicy Loretańskiej, kościoła św. Krzyża, lub też św. Wojciecha, w pobliżu zamku, Magistrat zaś wystąpił z stanowczą propozycją, przy której „chciał duchownym groszem wetować swoją stratę“. Istniał mianowicie przy ulicy Żydowskiej kompleks domów, znany pod nazwą Gombrychtowskich¹⁾, na miejscu, na którym były w XVI. wieku dwa miejskie budynki, t. j. kapnica czyli woskobójnia i masztarnia czyli stajnie miejskie. W r. 1596 pożyczyła Rada miejska u Nachmana Izakowicza 1000 złp. i ubezpieczyła je na masztarni, w r. 1632 zaś sprzedała obie realności seniorowi Żydów Jakóbowi Gombrychtowi za 1200 złp., oraz za czynszem rocznym emfiteutycznym 600 złp.

Wszystkie te domy uważano w połowie za własność miejską, gruntu bowiem miasto nigdy nie sprzedało, a od samego początku weszli właściciele domów w kolizję z Ma-

¹⁾ Dzisiaj ulica Boimów l. 30, 32 i 34.

gistratem. Już samo wybicie okien w murze miejskim w liczbie 36 spowodowało proces, ciągnący się przez lat wiele. Ponadto zaprzestali Żydzi uiszczać czynsz emfiteutyyczny, same budynki zaś przywiedli do najopłakaniejszego stanu spustoszenia. Chcąc pozbyć się niewygodnej własności i zakończyć spory z Żydami, uchwaliła Rada miejska sprzedać domy pod klasztor OO. Trynitarzom, którzy znów z swej strony godzili się na kupno dość ochotnie, domy bowiem leżały wprawdzie wśród „smrodów żydowskich“, ale za to w obrębie murów miejskich. W celu załatwienia sprawy wybrały wszystkie trzy stany i uprzywilejowane narodowości specjalnych deputatów.

Po całodziennym targu w ratuszu, zacząwszy układy od żądania 10.000 złp., odstąpili deputaci miejscy plac i budynki za połowę tej sumy; pozostało więc jeszcze tylko zasięgnąć zatwierdzenia ze strony monarchy. Tymczasem Żydzi, którzy zajmowali te zwaliska bądź za niskim czynszem, bądź bezpłatnie, zakrzętnęli się około cofnięcia całego planu, udali się — nie mogąc nic wskórać u rajców miejskich — do przebywającego podówczas w pobliżu Lwowa, na wsi, hetmana wielkiego koronnego, a uzyskawszy od niego list polecający, do samego króla do Żółkwi... Król, który tak usilnie popierał poprzednio Zakon OO. Trynitarzy, gdy ubiegali się o nabycie kościoła P. Maryi Śnieżnej, sprzeciwił się obecnie ich i Rady miejskiej życzeniu, sprawa więc kupna realności Gombrychtowskich poszła do kosza. Motywem miała być obawa pogromów, na jakie mogli być narażeni Żydzi, gdyby w ich dzielnicy gromadziły się na nabożeństwach w kościele OO. Trynitarzy większe zastępy ludności chrześcijańskiej. Wszakże w żywej pamięci był wówczas jeszcze krwawy tumult z r. 1664, przy którym zdemolowano prawie kilka kamienic przy ulicy Żydowskiej.

Na pełne rozpaczy żale przełożonego Jana *a S. Antonio*, iż nie ma dotąd z towarzyszami własnego dachu nad głową, przyrzekł król przybyć niebawem do Lwowa i zajmując się osobiście wynalezieniem odpowiedniego miejsca na klasztor. Jakoż rzeczywiście przybył tutaj w palmową niedzielę i udzielił audyencji ks. Janowi.

Do szeregu dworzan króla zaliczał się wonczas Aleksander Dynowicz, szlachcic, burgrabia pałacu w Wilanowie i właściciel domu we Lwowie. Należała do niego kamienica, t. z. Malechowska, wewnątrz miejskich murów, w pobliżu bramy Krakowskiej, mająca ponadto kilka innych, acz mniej znamienitych współwłaścicieli. Przebywając przeważnie poza Lwowem, pragnął Dynowicz pozbyć się realności, zostającej bez należytego dozoru, a wskutek tego zdezolowanej. Dowiedziawszy się więc o zabiegach OO. Trynitarzy, poddał królowi myśl, którą tenże jako propozycję zakomunikował ks. Janowi. Ucieszeni zakonnicy weszli bezzwłocznie w układy z Dynowiczem i otrzymali od niego zapewnienie, iż w razie dojścia do skutku umowy usunie wszelkie przeszkody, jakieby przez kogokolwiekbyć mogły być podnoszone.

Nie długo trzeba było też czekać na te przeszkody.

Jak tylko miasto powzięło wiadomość o zamierzonym układzie, sprzeciwiła mu się Rada miejska.

Nie można brać za złe tej opozycji reprezentantów miasta; wszakże sprzedaż domu w ręce Zakonu zwiększała ilość t. z. „martwych“ realności, stojących na przeszkodzie rozprzestrzenieniu się obywateli, ścieśnionych murami obronnymi. Ponadto poniosłoby miasto znaczny uszczerbek przejściem domu miejskiego, podległego wszelkim podatkom i ciężarom, w ręce duchowne, wolne od opłat i obowiązków. Zresztą nie brakło i prywaty w tej sprawie. Nie wszystkim sympatyczny był Zakon OO. Trynitarzy, najmniej zaś tym, którzy pośrednicząc poprzednio przy wykupie jasyru, ciągnęli z tego materialne korzyści, pobierali sowite honorarya, załatwiali zaś równocześnie swoje interesa kupieckie i prywatne.

Podobnie więc, jak r. 1613, gdy lwowski mieszczanin Wojciech Makuch, garncarz z zawodu, zapisał na rzecz założyć się mającego konwentu OO. Karmelitów dom swój z ogrodem, broniło się i obecnie miasto wszelkimi siłami przeciw dalszemu zawiązkowi klasztoru i zakonników, pomimo, iż król Sobieski dyplomem wydanym w Żółkwi 15. marca 1686 zatwierdził umowę między Dynowiczem a OO. Trynitarzami i w piśmie, wystosowanem do wszech stanów

miasta Lwowa z 18. kwietnia 1686, zażądał poddania się jego woli.

Równocześnie wysłał król, w celu przeprowadzenia sprawy w lwowskim Magistracie, delegata w osobie Garwaskiego, jaworowskiego proboszcza a lwowskiego kanonika, poczem przełamano ostatecznie opór miasta oznajmieniem, iż w razie, jeśli nie zostanie kontrakt wpisany w księgi miejskie, każe go król wciągnąć w akta grodzkie. Wyłoniła się jednak inna zawada, w osobie krawca Kazimierza Poznańczyka, lwowskiego obywatela, współwłaściciela realności, drożącego się niepomiernie z ceną swej części.

Po długich a bezskutecznych pertraktacjach udano się obopólnie po pośrednictwo przed Radę miejską, lecz ta wcale nie przyspieszała zgody. Nie pozostało Ojcom nic innego, jak niezawisłe od ceny kupna 13.000 złp. zapewnić krawcowi 500 złp. odstępnego. Zyskawszy tę kwotę, zażądał chciwy rękodzielnik jeszcze dalszych 100 złp. dodatku. Dorzucił pieniądze, w zastępstwie niemających już środków materyalnych księży Trynitarzy, dobroczynny opiekun ich ksiądz Bonesano, przełożony Teatynów. W dniu 28. maja 1686 wpisano do aktów miejskich kontrakt kupna i sprzedaży, w trzy dni później zaś zgromadzili się w celu oddania domu w posiadanie sędziego, pisarz, dwaj OO. Trynitarze, Dynowicz, Poznańczyk i kilku świadków. Gdy księża zatknęli na znak własności krzyż na kupionym gruncie, zbiegła się zewsząd gromada ubogich ludzi z żądaniem wypłaty pieniężnych pretensyj, jakie miała do Dynowicza i Poznańczyka! — Obawiając się nieporozumień, przykrości i strat materyalnych, oświadczył ks. Jan, iż tak długo nie złoży pieniędzy, aż wszystkie słuszne żądania będą zaspokojone. — „Jeśli tak“ — zawołał rozgniewany Dynowicz — „tedy cała ugoda na nic! Protestuję przeciwko sprzedaży domu!“ i wyszedł wzięwszy krawca pod rękę, z najwyższą irytacją. Sędzia miejski zapisał ten protest i oddalił się również do urzędu. Za Dynowiczem i Poznańczykiem pobiegli wierzyciele, a na miejscu pozostali tylko zakonnicy w ciężkim pogrążeniu smutku.

Nie było innego środka, jak przeprosić Dynowicza, co tego samego jeszcze uczynili księża wieczora, zapewnia-

jąc, iż złożą pieniądze bez względu na jakiekolwiek pretensye osób trzecich. Miły Dynowiczowi widok i dźwięk złota wybornym był rzecznikiem interesu księży. Dynowicz cofnął protest, a biedni wierzycciele zyskali przynajmniej tyle, iż przypadającą krawcowi sumę, niespełna połowę ceny, złożono na ich pokrycie w depozycie u księdza Kazimierza Humniewicza, wice-kustosza lwowskiego kościoła metropolitarne.

Rajca Boim wprowadził księży do nowej siedziby, nadmienił, iż protest Dynowicza został odwołany, a wezbrana nad głową Trynitarzy burza przeminęła w ten sposób szczęśliwie.

Dwóch tylko hiszpańskich mnichów ujrzało się w własnym swym gnieździe; trzeci bowiem, Franciszek *a Conceptione B. M. V.*, zmarł już 1. maja 1686 w 32. roku życia swego. Zwłoki jego złożono w ormiańskim kościele św. Krzyża. W r. 1696 w dniu 13. sierpnia przeniesiono szczątki do podziemi pierwotnego kościoła OO. Trynitarzy, następnie zaś pochowano je w podziemiach wybudowanej z fundamentów rozległej świątyni. W cztery niespełna miesiące po śmierci księdza Franciszka wzmocnili osadę nowego klasztoru trzej dalsi przybysze z Hiszpanii, a to księża Michał *a Sancta Maria* z Cesareaugusty, Jan *a Cruce* z Alfaryi i laik brat Ambroży *a Jesu* z Navarry. Z otwartemi ramionami i uroczyscie przyjął ich we Lwowie ksiądz Jan, jako superior, lecz jak miłym i wesołym był ich przyjazd, tak ciężkim napełnił rychło serca ich smutkiem, gdyż już w dniu 14. września 1686 zmarł brat Ambroży w kwiecie wieku lat 31, a zwłoki jego spoczęły po latach obok zwłok księdza Franciszka.

Lecz wróćmy do nowo nabytej realności OO. Trynitarzy.

Już na drugi dzień po objęciu w posiadanie kupionej od Dynowicza realności pożegnali obaj Trynitarze ze łzami w oczach swoją gościnną siedzibę u Teatynów i obawiając się nowych jakich, nieprzewidzianych komplikacyj, sprowadzili się na stałe mieszkanie do własnego domu. Było to w przedjutrzu Zielonych świąt. Uprzątnąwszy się w ten sposób z właścicielami i z różnymi ich wierzycielami, stanęli księża teraz do walki z Magistratem, który chciał ich

zmusić do opłaty czynszu. Przyciśnięci do muru, zwrócili się zakonnicy znowu do króla, który rozstrzygnął sprawę na ich korzyść i dekretem wydanym w Stryju 24. czerwca 1686 uwolnił klasztor od wszelkich danin i ciężarów.

Żądanie opłat na rzecz Magistratu stanowiło dla OO. Teatynów tem większy ciężar, iż nowa ich siedziba, podobniejsza raczej do gnojowiska, aniżeli do ludzkiego mieszkania, wymagała kosztownej przeróbki. Zaraz po świętach zabrali się też Ojcowie do przekształcenia ruin w dom Boży, do pracy cięższej, aniżeli zakładanie klasztoru w leśnej jaskiej pustyni. Musiano naprzód oczyścić dolną część domu, służącą całemu sąsiedztwu na skład śmieci i brudu. Następnie wprawiono okna i drzwi, pokryto budynek nowym dachem, opasano go płotem. Dotkliwą przy tem wszystkim była ciasnota, uniemożliwiająca rozszerzenie się w budynku, a choć najobszerniejszą z odrestaurowanych komnat przeznaczono na tymczasową kaplicę, to była to tylko miniatura domu Bożego. — Pierwszą ozdobę dla małej świątyni, obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, obramiony w miedź, darował nuncyusz, a dzięki księdzu Kubaczewskiemu, proboszczowi kościoła św. Krzyża, zdobyli Trynitarze stary ołtarz ormiańskiej katedry, z obrazem św. Trójcy, koronującej Najświętszą Pannę. Ubogi jakiś mieszczanin złożył, jako jałmużnę, trzeci obraz z wizerunkiem Bogarodzicy, administrator arcybiskupstwa ormiańskiego zaś, ksiądz Deodat Nersesowicz, ofiarował przybory i aparaty kościelne, tak, iż zakonnicy mogli już pomyśleć o poświęceniu kaplicy. Po usunięciu (dzięki pismu nuncyusza do lwowskiego dekanatu) trudności, jaka im groziła z powodu wymaganych opłat, odbyła się uroczystość w dniu 14. lipca r. 1686. Celebrował sam nuncyusz i wydał następnie (20. lipca) atest o dokonaniem poświęceniu domu Bożego; kazanie do ludu wygłosił wspomniany ksiądz Deodat, słynny zaś rajca dr. Kuczankowicz, przemówił imieniem miasta do dostojnego celebranta, który znów w odpowiedzi polecił nową fundacyę opiece lwowskich mieszczan.

Na zakończenie skromna biesiada w przybocznej celi umożliwiła Trynitarzom dać wyraz szczerzej radości, iż po całorocznych trudach, zabiegach i troskach mogą nareszcie ugościć przy własnym stole OO. Teatynów. Kominowy

ogień, jaki powstał w czasie uczty, a który rychło ugaszono, wzięli biesiadnicy jako dobry prognostyk na przyszłość. Nie była wspomniana biesiada jedynym aktem wdzięczności za długą gościnę w klasztorze teatyńskim; OO. Trynitarze wzniesli niebawem drugi w swej kaplicy ołtarz, poświęcony czci św. Kajetana, patrona Zakonu Teatynów. Po odpowiedniej uroczystości ustanowiono przed tym ołtarzem osobne nabożeństwo co środy, a nuncyusz papieski udzielił mu, dla zachęty wiernych, trzydziestodniowego odpustu. W ciągu dalszych kilku tygodni, w dniu św. Feliksa (20. listopada) stanął trzeci ołtarz, wzniesiony na cześć założycieli Zakonu Jana de Matha i Feliksa de Valois i zaprowadzono bractwo szkaplerza Najświętszej Trójcy, do którego wpisało się śladem nuncjusza Pallaviciniego wiele pobożnych, zwłaszcza zakonnych osobistości, jak biskup ks. Deodat Nersesowicz, ks. Ascaniusz de Sylvestris, Jakób Merinas z Ravenny Zakonu OO. Kapucynów, Sebastian Dero z Zakonu OO. Teatynów z czternastu alumnami i t. p.

W czasie, gdy hiszpańscy zakonnicy walczyli nad uzyskaniem własnego dachu, łamali przeszkody, a ostatecznie radowali się pomyślnym rezultatem usilnych swoich zabiegów, zdobywał opat mogilski sympatyę i zaufanie Ojca świętego, który w dniu 2. września r. 1686 zaszczycił Jana Kazimierza Denhoffa kapeluszem kardynalskim. Niebawem został Denhoff biskupem Cescny i protektorem szpitala św. Ducha w Rzymie.

Nieomieszkali lwowscy Trynitarze powinszować Denhoffowi tak wysokiego wyniesienia, przytem nadmienić, że czekają na przyjaźniejsze dla siebie koleje. W odpowiedzi z 2. listopada 1686 wynurzył kardynał swoją o ich dobre powodzenie troskliwość i oświadczył, iż będzie zachęcać możliwych, aby wspierali tyle zbawienny ich Zakon.

W tym czasie spotykamy już w murach skromnego przybytku lwowskich OO. Trynitarzy pierwszego młodego adepta, Polaka. Był nim Lwowianin, syn mieszczanina, Jan Białożor, zakonnego miana *a Sanctissima Trinitate*. Przyobłókl go w sukienkę przełożony Jan *a Sancto Antonio* dnia 4. października r. 1686. Niebawem zgłosił się drugi kandydat w osobie Zacharyasza Michalewicza, pierwotnie alumna Zgromadzenia OO. Teatynów, wielce pożą-

dany nowemu zakładowi, pochodził bowiem z rodziny ormiańskiej i władał językami wschodnimi, tak potrzebnymi w zamierzonych wędrówkach redempcyjnych. Ponieważ Michalewicz pochodził od heretyków, musiał uzyskać aż pozwolenia kardynałów. Jako zakonnik przybrał nazwę Michała *a Sanctissimo Sacramento*.

Aby ułatwić Trynitarzom spieszniejsze rozpoczęcie redempcyj, tak pożądanym dla dalszego rozwoju ich Zakonu, wydał Rzym dyspensę, skracającą nowicyat do ośmiu miesięcy zakonnej próby.

Zanim te miesiące upłynęły, a OO. Trynitarze mogli rozpocząć czynność swego powołania, wyjechał ze Lwowa w pierwszej połowie r. 1687 superior Jan *a S. Antonio* i wrócił pełen zasług w założeniu Zakonu u północno-wschodnich kresów katolickiego kościoła do rodzinnej Hiszpanii, gdzie dostąpił zasłużonej za swe trudy nagrody, powołany na generała całego Zakonu.

IV.

ROZKWIT POLSKIEJ PROWINCYI I REDEMPCYE.

PIERWSZA WYPRAWA W GRANICE TURCYI. WIELHORSKY DOBRODZIEJAMI KLASZTORU. ANTONI WIELHORSKI TRYNITARZEM. DRUGA I TRZECIA WYPRAWA REDEMPCYJNA. POCHWAŁA PAPIEŻA INNOCENTEGO XII. NABYCIE REALNOŚCI OO. TRYNITARZE DOBRODZIEJAMI LWOWA. ŚMIERĆ KARDYNAŁA DENHOFFA. ANNA Z OŹGÓW WIELHORSKA. MIKOŁAJ STRZAŁKOWSKI FUNDATOREM DRUGIEGO KOŚCIOŁA OO. TRYNITARZY WE LWOWIE. DALSZE REDEMPCYE. BUDOWA MUROWANEJ ŚWIĄTYNI. KOLLEGIA I KLASZTORY OO. TRYNITARZY W POLSCE. ŚMIERĆ KS. ANTONIEGO WIELHORSKIEGO. KS. JÓZEF WIELHORSKI. POGRZEB JOANNY WIELHORSKIEJ. KRÓL STANISŁAW AUGUST OTACZA OPIEKĄ ZAKON. OSTATNIE REDEMPCYE.

Opróżniony po wyjeździe ks. Jana *a S. Antonio* superiorat poruczono przysłanemu z Hiszpanii w październiku r. 1687 O. Janowi *a Nativitate*, za którego przełożęństwa przystąpiono do spełnienia pierwszej redempcyi.

W dniu 15. stycznia r. 1688 wyruszyła z progów ubogiej świątyni wyprawa, otwierająca szereg ośmnastu tego rodzaju wędrówek i podążyła w kierunku Kamieńca podolskiego, owej przez długie wieki niezdobytej warowni, zbudowanej na opoce wśród nurtów Smotrycza, która dopiero w r. 1672 uległa zastępom Mahometa IV. i przez 27 lat później błyszczała, miast wież i krzyżów, minaretami i półksiężycem.

Wyprawę składało dwóch mnichów, O. Michał *a S. Maria* jako właściwy redemptor i socyusz jego ksiądz Michał *a S. Sacramento*, ów Ormianin-nowicyusz, władający doskonale sześcioma językami.

W pobliżu granicy tureckiej zatrzymali się obaj Trynitarze w Janowie obok Trembowli, niewielkiem miasteczku z warownym zameczkiem, aby uwiadomić baszę kamienieckiego o swoim przybyciu i zamiarze wykupna wię-

źniów. Tutaj napotkali przypadkowo mieszkańca, nazwiskiem Ksorneta, który przybrawszy pozór pobożnego i uczciwego człowieka, począł wypytywać się księży o celu ich podróży, następnie w chytry sposób odwodzić ich od przedsięwzięcia, twierdząc, że redempcyja nader będzie trudną do wykonania, co więcej, wręcz niebezpieczną nie tylko dla mienia, ale także dla zdrowia i życia zakonników. Grając dalej rolę zacnego opiekuna, wysłał Ksornet tłumaczów, niby na zwiady, a ci namówieni i przekupieni, powrócili z relacją o groźnem położeniu w Kamieńcu i z oświadczeniem, iż za żadną cenę nie ponowiliby tam podróży. Zgodne zdania kilku ludzi trafiły zrazu rzeczywiście do umysłu księży redemptorów, tak, iż ci w obawie o grosz, którego z jałmużn i dochodów klasztoru przeszło 4.000 złp. nieśli z sobą, w obawie o bezpieczeństwo własnej osoby zatrzymali się dni kilkanaście w Janowie, oczekując stosowniejszej pory. Gdy jednak Ksornet zakomunikował księżom, iż życzeniem kamienieckiego baszy jest, by wykupna dopełnił nie ks. redemptor, lecz on, Ksornet, poznali się zakonnicy na podstępnie. Aby nie popaść w większe intrygi i gorsze jeszcze położenie, wybrali się pokryjomu w dalszą drogę i spędziwszy dwie mroźne noce pod golem niebem w lesie, stanęli szczęśliwie u bram Kamieńca. Dnia 2. lutego otworzyły się przed nimi bramy twierdzy. Zjawienie się nieznanych dotąd zakonników wprawilo w ruch całą ludność, a po mieście poczęły najdziwniejsze krążyć pogłoski. Jedni mieli ich za wysłanników samego papieża, przybyłych z wielkimi skarbami, w celu wykupienia wszystkich jeńców chrześcijańskich, inni za szpiegów, znów inni za czarnoksiężników, godnych natychmiastowej śmierci. Rozgniewany tem basza turecki i gubernator miasta, postanowił wtrącić księży do więzienia, srogo ich ukarać, zmusić do szczerego wyznania, po co przybyli i uśmierzyć w ten sposób zamieszanie w mieście. I kto wie, jaki byłby los OO. Trynitarzy, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności, który dozwolił redemptorom ująć sobie uczciwego dygnitarza, marszałka dworu baszy. Ten nie tylko, że przekonał i przejednał swego pana, lecz co więcej, zakwaterował księży dla bezpieczeństwa w swoim domu i ułatwił im jak najszybsze dokonanie zadania. W przeciągu kilku godzin dobito targu o tylu nie-

wolników, na ilu starczył niewielki fundusz wykupna, a pielgrzymi chrześcijańscy wypoczęli z radosnem sercem pod dachem gościnnego Turka. Przy pożegnaniu oświecił ich gospodarz o niecnym intrygach Ksorneta, który, zadłużony u kupców kamienieckich 250 lewami¹⁾, umyślił zaspokoić ich żądania pieniędzmi OO. Trynitarzy i sam w tym celu udał się przez wysłanników z prośbą do baszy, iżby nie dozwolił zakonnikom wstępu do Kamieńca. „Na drugi raz“ — zakończył Turek — „bądźcie ostrożniejsi i nie wchodźcie w umowę z nikim innym, tylko z samymi Turkami“. Na dowód słusznej wdzięczności udarowali OO. Trynitarze marszałka 20 lewami, on zaś odkomenderował 60 spahów, którzy konwojowali dla bezpieczeństwa księży i jeńców do samej granicy Polski.

Wieść o powrocie Trynitarzy z wykupionymi więźniami obiegła w lot domy miasta i przedmiejskie chaty Lwowa, zelektryzowała umysły ludności, a tłumy widzów, żądnych nieznanego dotychczas obrazu, zaległy ulice, rynek miejski i okna przydrożnych kamienic. Przed wkroczeniem w mury grodu zatrzymało się całe grono na przedmieściu Halickiem w klasztorze OO. Karmelitów²⁾, poczem ksiądz superior Trynitarzy przedstawił wyzwolenców wielkiemu hetmanowi koronnemu Stanisławowi Jabłonowskiemu, a ten obdarował przybyszów hojną jałmużną, jako podstawą przyszłej ich egzystencji. Przystąpiono do solennej introdukcji w progi świątyni trynitarzkiej. Uczestniczyli w niej obok OO. Trynitarzy i OO. Karmelici. W myśl szczegółowych przepisów ceremoniału trynitarzkiego postępowali wykupieni rządem, na przemian z zakonnikami. Pochód wszedł w mury miejskie bramą Halicką i ciągnął wśród szpalerów ludności przez rynek ku klasztorowi „na Krakowskie“. Odgłos śpiewów nabożnych i bicie dzwonów w kościołach podnosiło rzewny nastrój uroczystości, to też niejednemu serce się ścisnęło, a łzy błyszczały w źrenicach na widok tych błędnych twarzy, wynędzniałych zjawisk, wracających do ojców zagrody z ciężkiej niewoli i niedoli. Niewielka

¹⁾ 1 leu = 6 zł. p.

²⁾ Dzisiaj gmach gimnazjum im. Franciszka Józefa I. przy ulicy Batorego 1. 5.

była ta gromadka pierwszych wyzwolenców, a przecież znajdowały się tam różne stopnie wieku ludzkiego, prze-
różne postacie. Obok mężczyzn w lat sile kroczył już pra-
wie starzec, tuż przy nim dwie kobiety, z których młodsza
tuliła kilkumiesięczne dziecko w swych objęciach.

I stanął pochód w murach kościółka i upadli wszyscy
na kolana, składając dzięki niebiosom i czcigodnym zakon-
nikom.

Pierwsza ta redempcyja, poświęcona księdzu kardyna-
łowi Denhoffowi, obdarowała wolnością 8 osób.

Wydatki połączone z wykupnem, podróżą, wyżywie-
niem i t. p. wynosiły w całości 3.919 zł. p.

Szybko objawił się pomyślny wpływ, jaki wywarła
redempcyja na usposobienie ludności. Społeczeństwo prze-
konało się o prawdziwej wartości Zakonu OO. Trynitarzy,
o usługach, jakie oddawali mu, nie bez zaparcia się, skrom-
ni zakonnicy. W niespełna pół roku po powrocie z re-
dempcyi ujrzała już stolica Rzeczypospolitej, Warszawa,
między murami swymi pięciu Trynitarzy, Hiszpanów, z Oj-
cem Michałem a *S. Maria*, jako przełożonym na czele.
Sprowadził ich ze Lwowa Stanisław Witwicki, biskup po-
znański.

Drugą potężną zdobyczą dla lwowskiego klasztoru OO.
Trynitarzy było pozyskanie opieki możnego domu, rodziny
Wielhorskich.

Wielhorscy herbu Kierdeja występują na widownię
r. 1528, pod którym to rokiem wspomina „Metryka wo-
łyńska“ między innymi ziemianami o Jędrzeju i Fiedorze
Wielhorskich. Następnie spotykamy wzmiankę o Aleksan-
drze Wielhorskim, wojskim łuckim (r. 1630), Franciszku,
kanoniku katedralnym chełmskim i Mikołaju, wielkorządcy
wołyńskim (r. 1674). Kilian Wielhorski, stolnik wołyński,
miał za żonę Annę Hulewiczównę, podkomorzanekę łucką.
Z tej była córka za Wacławem Lanckorońskim i syn Jerzy,
podkomorzy włodzimirski, następnie kasztelan wołyński,
pułkownik królewski na wiedeńskiej wyprawie, mąż wiel-
kiego serca. Pozostawił on wdowę Annę z Ożgów, herbu
Rawicz z Osów, podkomorzanekę lwowską. Z niej miał
cztery córki i pięciu synów. Z córek poślubiła Maryanna
Stanisława Ledóchowskiego, wojewodę wołyńskiego, Teresa

Mikołaja Olszańskiego, kasztelana wołyńskiego, Helena Zofia Adama Bełzeckiego, kasztelana bełzkiego, podczas gdy czwarta, Anna, wdziawszy habit, była ksienią Zakonu św. Brygitty w Sokalu. Z synów Jerzego Wielhorskiego zmarł



Anna z Ożgów Wielhorska.
(Według portretu w dziele Sikorskiego „Hypomnema“.)

Józef przedwcześnie, złożony na jednym katafalku z ojcem, Jan Kazimierz zaś, podkomorzy wołyński, ożeniony z Denhoffówną, starościanką starogardzką, poległ śmiercią walecznych r. 1695, trafiony strzałą, gdy mężnie nacierał na ata-

kujących przedmieście lwowskie Tatarów. Trzecim synem Jerzego był Michał, bezżenny, czwartym Antoni, piątym Wacław, o których bliżej wspomniemy w dalszym ciągu naszego opisu.

Mieszkając wieki całe u wschodnich kresów, uprawiając glebę, hodując stada, uganiając za chartów smyczami, stawali Wielhorscy co chwila do harcu z najazdem Tatarstwa, patrzali na straszne mordy i pożogi, znaczące szlaki najeźdźców z dalekich stepów Azji, patrzali na te ofiary, pędzone z chat rodzinnych w nieznane im strony, na zrozwazanych branców, na branki w łzach tonące i na tę drobną dziatwę, dla której nie było nadziei ratunku. Cóż więc dziwnego, iż sława Zakonu OO. Trynitarzy, poświęcających znoj, krew i życie dla wybawienia ofiar jasyru, obudziła w młodziutkim Antonim Wielhorskim gorącą żądę wstąpienia w poczet trynitarzskich mnichów, kojenia łez i cierpień ginącej na obczyźnie braci. Urodzony 6. lutego r. 1673 w ojczyściej wiosce Horochowie na Wołyniu, zbiegł w ciągu nauk, pobieranych wspólnie z bratem swoim Wacławem, z rodzicielskiego domu do Lwowa, zapukał do furty OO. Trynitarzy i błagał o obleczenie w habit ich Zakonu. Po dłuższych perswazyach uległ natęczywemu żądaniu szesnastoletniego młodzieńca ówczesny superior ksiądz Jan a *Nativitate* B. V. M. i dokonał obrzędu obłóczyn w dniu 3. lipca r. 1689. Nadjechał ojciec i zażądał od syna zrzucenia sukienki duchownej i powrotu do rodzicielskiego domu. Lecz nie Antoniemu było poddać się woli rodzica; głos serca i duszy w inne kierował myśli jego strony. „Odbierzcie mi raczej życie, niżli tę sukienkę!” zawołał pełen rozpacz i pozostał w Zakonie. Po upływie roku był już professem, słuchał przez następne trzy lata teologii w Madrycie, a za powrotem uczył się jej we Lwowie. Temu to kapłanowi zawdzięcza Lwów mury kościoła trynitarzskiego, stojącą do dziś dnia wspaniałą budowlę, temu zawdzięczał Zakon część gmachu klasztoru, a co główna, swoje ustalenie w Polsce.

Moralne i materyalne sukcesy, jakie przyniosło OO. Trynitarzom przyprowadzenie do skutku pierwszej redempcyi, były dla nich bodźcem do czem rychlejszego ponowienia aktu wykupna niewolników. Jakoż już w lutym r.

1690 podjęto ponowną w tym celu wyprawę. Przewodniczył jej ten sam redemptor, ksiądz Michał a *S. Maria* z swoim towarzyszem, a uzbierane przez księdza redemptora po różnych domach szlacheckich, osobliwie zaś w Grodnie u obojga królestwa i u panów dworskich zasiłki, dostarczyły wydatniejszych środków na wykupienie większej liczby nieszczęśliwych. Zrażeni opisanym wypadkiem w Janowie koło Trembowli i w Kamieńcu, postanowili księża tym razem innego użyć sposobu i nie narażając się osobiście na niebezpieczeństwo, dopełnić dzieła zapomocą wysłanych naprzód tłumaczów. Dla zasięgnięcia rady w tej mierze, wstąpili obaj redemptorowie po drodze do bawiącego na wsi hetmana Stanisława Jabłonowskiego, skąd skutkiem powziętej wskazówki skierowali swą podróż do Czernelicy nad Dniestrem, miasteczka w pobliżu Horodenki, z obronnym zamkiem. Z Czernelicy miano wyprawić tłumaczów z pieniędzmi do Kamieńca. Pełnił wówczas u hetmana Jabłonowskiego służbę kozak dworski, Barabasz, jak się pokazało nie tylko z imienia, ale i z czynów spadkobierca biblijnego zbrodniarza, który z razu pokryjomu, później otwarcie uprawiał rzemiosło zbójckie. Ten to Barabasz dowiedziawszy się z podsłuchanej rozmowy o planach podróży OO. Trynitarzy, postanowił zrabować wiezione na cele redempcyi pieniądze i odkomenderował w tym celu dziesięciu zaufanych kozaków. Ci dostawszy się potajemnie wraz z zakonnikami do Czernelicy, wybiegli następnie na spotkanie wyprawionych stamtąd tłumaczów, napadli ich, odebrali pieniądze i uprowadzili powiązanych. „Zdarzyło się przecież miłosierdziem Boskiem“ — opowiada kronika klasztorna — „że jeden z tłumaczy wysliznął się z rąk hultajom i pośpieszywszy do księdza redemptora w Czernelicy, wszystko, co się stało, rzetelnie opowiedział. Struchlał na taką nowinę wraz z swym towarzyszem O. Michał, a nie wiedząc, co czynić, udał się najpierw do Boga, a potem do komendanta chorągwi, stojącej właśnie w miasteczku“. Przedłożywszy rzecz całą, otrzymali Trynitarze kilkunastu żołnierzy do ścigania złoczyńców. Odważni wojownicy przetropili wszystkie przyległe wzgórza, doliny i kryjówki, lecz wobec wielkiego mrozu i wiatru z śniegiem nie zdołali żadnego upatrzyć śladu. Już mieli powracać do domu, gdy

nagle jeden z nich spostrzegł, iż z przyległego jaru wybuchą słup dymu. Domyślili się, iż to „niepewni“ ludzie siedzą przy ognisku i tam skierowali swe kroki. Przechwycono wszystkich dziesięciu bezbożnych hajdamaków przy ogniu, a opodal znaleziono powiązanych tłumaczów. Nie mogli oni myśleć ani o ucieczce, ani o oporze. Związano ich tymi samymi sznurami, z których uwolniono tłumaczów, przeszukano kieszenie, odebrano całą przynależną OO. Trynitarzom kwotę, a łotrzyków oddano pod sąd.

Dokończona szczęśliwie redempcyą wyjednała bez trudności w Kamieńcu upragnioną swobodę trzynastu nowym niewolnikom.

Z kosztami podróży i wyżywienia wyzwolonych zużyto w całości 7.808 zł. p.

Przybyłych z tłumaczami do Czernelicy rodaków przyjęli OO. Trynitarze pod dalszą opiekę i wprowadzili posilonych, odzianych, wypowiadanych z opisaną poprzednio ceremonią do swej świątyni we Lwowie.

Drugą tę redempcyę dedykowano królowi Sobieskiemu.

Nagrodą niejako za poniesione trudy było otwarcie trzeciego z rzędu w Polsce klasztoru, w Krakowie, gdzie jeszcze 2. grudnia r. 1688 pozwolił OO. Trynitarzom osiedlić się biskup krakowski Jan Małachowski.

Jak wielką była już po drugiej redempcyi więźność OO. Trynitarzy w gronie najpierwszych Królestwa polskiego panów i dygnitarzy, stwierdza dowodnie fakt, iż zaledwie rok upłynął, a mnisi zebrali kilkudziesięcioletni zasób gotówki, który umożliwił im odbycie trzeciej, nader wydatnej redempcyi. Udzielił im, wręczeniem odpowiedniego paszportu, poparcia hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski. Temu też najwyższemu dygnitarzowi państwa przypisali OO. Trynitarze trzecią redempcyę (r. 1691).

Redempcyą tą kosztowała razem z sprowadzeniem do Lwowa niewolników do 34.000 zł., pomimo, iż otrzymali redemptorowie od Rzeczypospolitej 18 jeńców tatarskich do wymiany za chrześcijan.

Wskutek wyboru O. Michała *a S. Maria* na stanowisko superiora, objął po nim obowiązki redemptora Jan *a Nativitate B. V. M.*, Hiszpan, rodem z Nawarry i roz-

począł pracę nad zbieraniem zasobów na czwarte z rzędu wykupno jasyru.

W epokę tę wpada założenie dwóch nowych klasztorów trynitarских, a to w Stanisławowie i Beresteczku.

Nie obce były i sejmowi Rzeczypospolitej prace OO. Trynitarzy, który zatwierdził też ich fundacye następującej treści uchwałą: „Za zgodą wszech stanów fundacye zakonników *Sanclissimae Trinitatis de redemptione captivorum*, którzy w państwie naszym dopiero teraz wykupując więźniów, z dawna w innych narodach sławne pobożności chrześcijańskiej dali i dają dowody; tak w mieście naszym Lwowie, jako i Kazimierzu przy Krakowie i w Beresteczku *autoritate praesentis conventus perpetuo et in aevum approbujemy*“.

Gdy kapitule Trynitarzy odprawionej w Alkala de Henarez, mieście hiszpańskiem prowincyi Toledo, udzielił Innocenty XII. d. 22. marca 1692 papieskiego błogosławieństwa, oddał szczególnie polskim i niemieckim Trynitarzom pochwałę za dokonane przez nich okupy. Że tego rodzaju uznanie mogło być tylko bodźcem do tem gorliwszego spełniania obowiązków zawodu, naturalną jest rzeczą, i rzeczywiście pracowali Ojcowie tak gorliwie nad gromadzeniem zasobów materyalnych, iż zdołali w latach 1694 i 1695 przeprowadzić dwie wydatne redempcy (czwartą i piątą z rzędu).

Koszta czwartej redempcy wynosiły w całości 26.184 zł., w której to kwocie mieszczą się wydatki, połączone z podróżą, wyżywieniem, kuracją słabych i t. p., niemniej zasilek 480 zł., wręczony niewykupionemu z niewoli Janowi Postruskiemu.

Jak wynika z odnośnych dat i szczegółów, wydobyto przy tej redempcy wielu członków domów zamożniejszych, którzy posiadali nieco własnych zasobów, tak, że OO. Trynitarze zasoby te tylko uzupełniali.

Bezpośrednio po przeprowadzeniu czwartej redempcy przystąpił O. Jan *a Nativitate B. V. M.* do przygotowania nowej podróży do Kamieńca i do zbierania niezbędnych funduszków. Piątą redempcyę ukończył w r. 1695 przy pomocy towarzysza księdza Antoniego *a S. Andrea*, a była ona przypisaną Janowi Małachowskiemu, krakowskiemu biskupowi i całej kapitule krakowskiej.

Obok 14.238 zł., wydanych na wykupienie jasyru, użyto na wspomnienie pozostałych w niewoli więźniów, na podróż, wyżywienie, odzienie, wyleczenie z chorób i inne potrzeby redempcyi 1.109 zł., tak, że cały wydatek osiągnął kwoty 15.347 zł. 20 gr. Wzorem innych była i ta redempcyja wprowadzoną do kościoła OO. Trynitarzy we Lwowie, jako do grodu położonego najbliżej Kamieńca i Żółkwi, gdzie najczęściej rezydował król Sobieski. Zresztą był lwowski klasztor OO. Trynitarzy przy ul. Krakowskiej rodzajem metropolii, zaszczyconej wyłącznem posiadaniem godności „ministrów-prowincyałów“, połączonej z tegoż superioratem. To też wszyscy wykupieni niewolnicy, dla których wybawienia istniał właściwie cały Zakon, wstępowali przez długie lata niezmiennie w progi świątyni lwowskiej, jako głównej rezydencji władzy zakonnej. Pierwszym ministrem-prowincyałem był czwarty z rzędu superior lwowskiego kolegium Jan *a S. Trinitate*, rodem z miasta Montulba w Kordowej, profesor filozofii i teologii, później przeor kolegium w Warszawie, wybrany na godność prowincyała generalnem zebraniem kapituły z dnia 30. kwietnia 1695 w Toledo.

Jakkolwiek redempcyje popierały skutecznie wszelkie starania Ojców około rozszerzenia klasztoru i Zakonu we Lwowie, to przecież postępowała sprawa ta powolnym krokiem. Przybytek trynitarzki w stolicy Rusi wyglądał raczej na zwykłe pomieszkanie, aniżeli na świątynię Pańską. Gromadząca się na nabożeństwa publiczność skupiała się w kościółku o długości zaledwie 15, szerokości 11 sążni. Uwzględniając ten stan rzeczy, zezwolił król na dokupienie 4 sążni gruntu z ulic i na nabycie jednego z przyległych domów w celu rozszerzenia klasztoru i kaplicy i wydelegował w tym celu dekretem z 30. grudnia r. 1690 specjalnych komisarzy w osobach w. hetmana Stanisława Jabłonowskiego i kasztelana Tomasza Karczewskiego. Gdy jednak komisarze odnieśli się do reprezentacyi Lwowa, powstał nowy spór z miastem, powołującym się na dawne przywileje królewskie, począwszy od króla Aleksandra. Magistrat zażądał 500 zł. tytułem wynagrodzenia podatków, jakie odpadły miastu wskutek przejścia kamienicy Dynowicza w ręce duchowne i nie dopuścił chwilowo do ubicia spra-

wy. Dopiero r. 1696 wzięła rzecz cała korzystniejszy dla OO. Trynitarzy obrót, gdy do superiora klasztoru zgłosił się właściciel pobliskiej kamienicy, zwanej „Marchwiana“, z propozycją nabycia jej po nader niskiej cenie. Ofiarowany dom nie przytykał wprawdzie bezpośrednio do budynku trynitarzkiego, lecz była możność zamienienia go na inny, do klasztoru przyległy, a należący do OO. Karmelitów trzewickowych. Dla zdobycia życzliwości Magistratu złożyli Trynitarze żądanych 500 zł., a resztę oporu miasta zwalczył zbieg wypadków, jakie nastąpiły po śmierci króla Jana III.

Sobieski zmarł 17. czerwca 1696 w Wilanowie, a konfederacya wojskowa, zawiązana w celu wydobycia zaległego od dworu żołdu, przebiegała miasta i wyciskała z nich winną wojsku zaległość. Dnia 2. października 1696 podstąpił oddział skonfederowanych pod Lwów i zażądał, pod grozą rabunku, wypłaty 50.000 zł. Miasto nie miało pieniędzy, a choć wyteżyło wszelkie doraźne środki, zabrakło mu siedmiu tysięcy zł. W tem przykrem położeniu doskoczyli mu z pomocą OO. Trynitarze, ofiarowując pożyczkę, zwrotną niechybnie w dzień Bożego Narodzenia. Do pertraktacyi wydelegował burmistrz Tomasz Belli, wielki przyjaciel OO. Trynitarzy, kupca i ławnika Rafała Boima. Zakonnicy postawili już wówczas za warunek ustępstwo ze strony miasta na korzyść rozszerzenia klasztoru. Przysługa ich była tak donośnego dla grodu znaczenia, iż podbiła dla nich serca ojców miasta, a odbierając pieniądze i wręczając skrypt dłużny, odezwał się żartobliwie rajca Szymonowicz w te słowa: „W istocie jesteście, Ojcowie, wybawcami, bo wykupujecie nas i miasto nasze z tyrańskiego ucisku żołnierzy“. Gdy na termin nie znalazło, wycieńczone z zasobów materialnych, miasto środków na spłacenie długu, wypadało wejść w dalsze układy z Ojcami, którzy stanęli teraz mocno przy swem prawie, żądając albo zwrotu długu, albo koncesyi do nabycia kamienicy „Marchwiana“ z pozwoleniem zamiany na przyległy dom karmelicki i z przydaniem 4 sążni gruntu z ulicy. Jeden z rajców miejskich, skrycie przychylny Trynitarzom, dopomógł im w tej sprawie przez umyślne zaniedbywanie składki na spłatę długu, a przyciśnięte znienacka miasto musiało wreszcie uledz.

Tymczasem przytrafił się Zakonowi w r. 1697 inny niespodziewany, a równie korzystny przyrost. Mieszczanin Michał Morawiec ofiarował im na sprzedaż drugą przyległą kamienicę, wznoszącą się od strony Zamku niższego. Gdy w dodatku mieszczanin Józef Brevi zapisał im dom z gruntem na budowę przyszłego kościoła, przyszli OO. Trynitarze w posiadanie ładnego kompleksu realności i parcel budowlanych.

W dniu 25. stycznia r. 1698 zakończyli zakonnicy umowę z miastem, dotyczącą kamienicy „Marchwiana“, nabytej za 15.600 zł.

Objęcie kamienicy w posiadanie nastąpiło dnia 13. marca 1698 na podstawie aktu urzędowego, sporządzonego przez reprezentantów miasta Lwowa: Andrzeja Szymonowicza i Marcina Nuszczyńskiego jako rajców, Stanisława Józefowicza i Stanisława Barcza jako ławników, dalej przez obywateli Marcina Golsztyna, Jana Studnickiego, Grzegorza Niedzielskiego i Kazimierza Kozłowskiego. Akt ten dotyczył i obejmował cały kompleks posiadłości klasztornych, a to: kamienicę „Malechowska“ vel „Maleczkowska“, sąsiednią kamienicę „Marchwiana“, położoną obok kamienicy „Giestkowska“ vel „Buska“, kamienicę po Michale Morawcu, spadkobiercy Poradowskiego i szewca Pawła Tecnera, wkońcu realność po Józefie Brevi, zwaną „Cedromańska“.

Nie doczekał tej radosnej dla lwowskiego konwentu chwili pierwszy protektor polskich Trynitarzy, kardynał Jan Kazimierz Denhoff, ulubieniec Innocentego XI. i tegoż następcy Aleksandra VIII., który umorzył nawet jego długi, zaciągnięte u papieskiego skarbu. Zmarł Denhoff w Rzymie 20. czerwca r. 1697, a gdy otworzono jego testament, sporządzony 20. września r. 1694 w Cesenie, okazało się, iż na dziedzica swego majątku ruchomego i nieruchomego w krajach papieskim i polskim przeznaczył swego brata Henryka. Nie znaleźli wprawdzie Trynitarze w tym testamencie spodziewanego legatu dla ich Zakonu, pomimo tego atoli okazali się wdzięcznymi Denhoffowi i pochowali zwłoki jego, stosownie do życzenia, w grobach kościoła trynitarского św. Karola „u czterech źródeł“ w Rzymie. Ozdobne epitafium przekazało też potomnym pamięć kardynała.

Równocześnie z utratą gorliwego opiekuna, jakim był król Jan III. Sobieski, równocześnie z utratą protektora Denhoffa zyskali OO. Trynitarze potężną a wydatną opiekę w zasobnej rodzinie Wielhorskich. Ksiądz Antoni a *S. Joanne Baptista* Wielhorski, który, jak to wspomnieliśmy, uciekł z domu rodzicielskiego w mury lwowskiego klasztoru OO. Trynitarzy, powrócił r. 1696 jako lektor filozofii z Hiszpanii do ojczyzny i jadąc przez Rzym, przywiózł kopię statuy Chrystusa Pana, znajdującej się w madryckim kościele Trynitarzy, a wstawionej w całym kraju cudami, arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej, wykonane w rezydencji papieskiej. Statua ta znalazła kosztem Wielhorskich wspaniałe obramienie i solenne umieszczenie w dniu 20. listopada 1696 u lwowskich OO. Trynitarzy, otrzymała zapis na tygodniową mszę św. z nabożeństwem do Przenajświętszego Sakramentu i poczęła również słynąć rychło łaskami. Z miłości dla syna otworzyła kasztelanowa wołyńska, Anna z Oźgów Wielhorska, źródła swoich dochodów na rzecz Zakonu św. Trójcy i ona to poratowała w przykłej potrzebie hojnym datkiem lwowski klasztor, gdy tenże zakupywał kamienicę „Marchwiana“. Były to pierwsze jej kroki do dalszych potężnych wsparć na rzecz OO. Trynitarzy.

Obok wydatnego zasiłku z rąk kasztelanowej Wielhorskiej otrzymał klasztor fundacyę mszalną Zofii Kłońskiej 5.000 zł. na podstawie aktu, zeznanego w niższym Zamku lwowskim r. 1690.

Trzecim dobrodziejem lwowskiego klasztoru okazał się w tym czasie Mikołaj Strzałkowski, podczaszy żydaczowski, jako założyciel drugiego klasztoru OO. Trynitarzy we Lwowie, wzniesionego pod wezwaniem św. Mikołaja. Strzałkowski był właścicielem gruntu na przedmieściu Halickiem, który to grunt, wraz z dokupionym za 5.500 zł. od Agnieszki Kuczankowiczowej, wdowy po Macieju, doktorze praw i radnym lwowskim, kawałkiem, przeznaczył pod klasztor. Akt darowizny, z 25. sierpnia r. 1693 sporządzony w grodzie lwowskim, stwierdza, iż Mikołaj Strzałkowski wypłacił Trynitarzom 10.000 zł. na niezwłoczną budowę drewnianego kościoła i klasztoru i że im zapisał na utrzymanie 13 zakonników kwotę 30.000 zł. z 7⁰/₀ procentami.

I znowu począł czynić Magistrat zakonnikom trudności, żądać opłat i podnosić zarzuty, iż wybudowanie konwentu może być na wypadek oblężenia niebezpiecznem dla miasta. Pokonali te przeszkody OO. Trynitarze, uzyskawszy atest hetmana Jabłonowskiego, iż budynek klasztorny nie wyrze ujemnego wpływu przy obronie Lwowa i przepro-



Mikołaj Strzałkowski, podczasz żydaczowski.
(Według olejnego portretu w kościele św. Mikołaja we Lwowie.)

wadzili na podstawie zezwolenia arcybiskupa Konstantego Lipskiego tak skrętnie i szybko budowę drewnianego, podmurowanego klasztoru, iż już dnia 18. marca 1694 mogli się do niego sprowadzić. W kilka tygodni później, w dniu 11. maja położył Mikołaj Strzałkowski kamień węgielny pod mający się stawiać kościół.

Wśród gorączkowej pracy nad budową świątyni zmarł Strzałkowski 7. stycznia 1695, przeżywszy lat 55. Zwłoki złożono chwilowo w zakrystyi i odprawiono szereg egzekwiy, przeniesiono następnie 28. stycznia 1695 do kościoła OO. Trynitarzy „na Krakowskiem“, gdzie odbył się uroczysty pogrzeb przy udziale zakonnego i świeckiego kleru i licznych pierwszorzędnych osobistości Rzeczypospolitej. W dniu 8. stycznia 1696 przeniesiono trumnę do własnego jego grobu w ufundowanym przez niego kościele. W klasztorze umieszczono jego portret z odpowiednim napisem. Po śmierci Strzałkowskiego dokończyła jego żona Zofia, z domu Michałowska, budowę drewnianej świątyni, którą poświęcono 5. stycznia r. 1696 i odprawiono po raz pierwszy w niej nabożeństwo. W podziemiach tego kościoła spoczęły zwłoki Strzałkowskiej dnia 1. grudnia r. 1724.

W tej epoce uzyskali OO. Trynitarze także nowe kolegium w Wilnie na przedmieściu zwanem Antokol.

Pomimo znacznych wydatków na zakupno gruntów, na redempcyę i inne potrzeby, nie brakło OO. Trynitarzom środków materyalnych, koniecznych do urządzenia i ozdoby lwowskiej świątyni i kolegium, a każdy z superiorów czynił w tej mierze w ciągu trzechlecia swego urzędowania niepoślednie wkłady.

W tym czasie szósta i siódma redempcyą wiążą się w jedną całość i wypełniają okres lat czterech. Rozpoczął je dobry nasz znajomy ks Michał *a S. Maria* kierownik pierwszych prac nad wykupnem jasyru, dokończył zaś w mieście Renie w krajach Budziackich w czerwcu r. 1699 ks. Roch *a Jesus Maria*. Redempcyę tę dedykowano wojewodzie Janowi Kazimierzowi Sapieże, fundatorowi kolegium antokolskiego. Wykupionych niewolników prezentowano w Maryampolu hetmanowi Jabłonowskiemu i wzięto od niego na to poświadczenie.

Obok kwot uiszczonych za jeńców, wydano tytułem ubocznych kosztów przy redempcyi szóstej 1.372 zł., przy redempcyi siódmej zaś 5.680 zł., tak, że zużyto wtedy łączną sumę 31.160 zł. Redempcyę owe powróciły ojczyźnie jeńców, którzy długie nieraz lata spędzali w jasyrze. Przy dalszych redempcyach, przy których mogli zapuszczać się OO. Trynitarze bardziej jeszcze w głąb krajów tureckich

i tatarskich, coraz to dawniejszych, a tem samem i nieszczęśliwszych wybawiali brańców. Ułatwiał zakonnikom spełnianie tej misyi upadek potęgi bisurmańskiej i rezultat traktatu karłowickiego, mocą którego powrócił dnia 22. września r. 1699 Kamieniec podolski znów pod berło polskie. Gdy na kamienieckim kościele katedralnym zajaśniała ponad godłem meczetu, nad półksiężycem, postać N. P. Maryi, zwrócono oczy na Zakon OO. Trynitarzy, który za czasów rządów tureckich wyszukiwał między niedostępnymi murami warowni chrześcijańskich więźniów i utrzymywał jakie takie stosunki między Kamieńcem a resztą kraju polskiego. Zaraz też przy odbiorze miasta uwidoczniło w odnośnym akcie następującą decyzję:

„Ponieważ Rzeczpospolita za rzecz potrzebną osądziła wprowadzenie do państwa tego Ojców SSS. *Trinitatis de redemptione Captivorum*, tedy i my najpotrzebniejszą i najpożyteczniejszą Rzeczypospolitej *locationem adorientem* uznawszy, dyspensowaliśmy J. W. Pana wojewodę kijowskiego, podolskiego i artylleryi koronnej generała (Marcina Kątskiego), aby meczet w Kamieńcu przy Lackiej bramie, *ex fundamentis* przez Turków wymurowany, pomienionym Ojcom SSS. *Trinitatis de redemptione Captivorum* był naznaczony i oddany. Na co dla lepszej wagi, przy pieczęciach naszych, rękami własnymi podpisujemy się. Datum w obozie pod Kamieńcem 24. septembris 1699. Józef Bogusław Słuszka, książę Czartoryski, Adam Tarło, Marcin Kątski, A. M. Sieniawski, Jan Potocki, Stefan Humiecki“. Darowizna powyższa wraz z zapisem Dominika Chocimirskiego, który przeznaczył testamentarnie dla OO. Trynitarzy swoją posiadłość miejską w Kamieńcu, ugruntowały byt klasztoru w Kamieńcu podolskim.

W tym samym czasie zyskali OO. Trynitarze dalszą znaczną fundacyę dla swego Zakonu, a to pod Wilnem, gdzie na gruntach biskupiej włości Werki, w miejscu, w którym wznosiła się ongi pogańska świątynia Litwinów, wystawił (r. 1700) w uroczem położeniu drewniany kościół i klasztor wileński biskup Konstanty Brzostowski. Klasztor ten nazwał Trynopołem.

Pierwsze lata XVIII. stulecia donośnymi dla rozwoju polskiej prowincyi Zakonu OO. Trynitarzy, wogóle, a szcze-

gółowo dla rozwoju metropolii ich we Lwowie zapisały się wypadkami, notowanemi w annałach klasztornych. Ks. Antoni *a S. Joanne Baptista* Wielhorski, powołany 23. kwietnia 1701 po kilkuletniej służbie, pierwszy z Polaków na godność (szóstego) superiora lwowskiego konwentu, zarazem (trzeciego) ministra-prowincyała, otoczył swą możną opieką i wybitnymi wpływami wydatnie i roztropnie podległy jurysdykcji jego Zakon, to też nie dziw, iż poruczano mu później częstokroć ster interesów OO. Trynitarzy w Rzeczypospolitej polskiej.

Wówczas odprawiali OO. Trynitarze nabożeństwa już nie w pierwotnej, lecz w nowej świątyni, przeniesionej do świeżo nabytej kamienicy „Marchwiana“, lecz aczkolwiek przybytek ten był nieco obszerniejszy, mierzący 36 sążni długości, a 18 szerokości, zawsze jednak zbyt ciasny dla coraz większego napływu ludu. Czyniąc zadość potrzebom pobożnych, a i OO. Trynitarzy, pragnąc zarazem zakonne rządy syna trwać uwiecznić pamiątką, przystąpiła kasztelanowa wołyńska Anna Wielhorska do fundacyi okazałego kościoła. W pierwszym zaraz trzechleciu zwierzchnictwa, dysponując okazałymi zasobami, wydał minister Antoni Wielhorski na dawny kościół 11.402 zł., na zakrystę 22.253 zł., na kollegium 11.101 zł., na fabrykę nowego kościoła (Wielhorskich) 10.640 zł.

Fundamenta pod nową świątynię położono 7. sierpnia r. 1703, kamień węgielny zaś wmurowano z wielką uroczystością dnia 8. września tegoż roku. W kamieniu tym umieszczono blaszaną puszkę, zawierającą akt fundacyjny. Rok zaledwie prowadzono budowę kościoła, gdy oto w czasie, w którym rządził klasztorem siódmy superior, a czwarty z porządku minister Mateusz *ab Angelis*, rodem z Corelli w Nawarze, nastały dla Lwowa ciężkie, straszne, niebywałe prawie w dziejach grodu chwile. Pomimo dzielnej obrony, pomimo rozpaczliwych wysiłków, zdobyli Lwów Szwedzi, a Karol XII. nałożył na obrabowane, splądrowane miasto olbrzymią kontrybucję. Dnia 6. września 1704 wpadli najeźdźcy także i do klasztoru OO. Trynitarzy, zabierając, porywając i rabując co tylko było pod ręką. Ponadto musieli Ojcowie złożyć na rzez kontrybucyi 210 imperyałów w złocie, oddać srebrne korony P. Jezusa i N. P. Maryi,

kielichy i pateny, wota i inne wartościowe przedmioty w sumie 1.000 talarów. Naturalnym wynikiem najazdu szwedzkiego była przerwa w budowie kościoła za czasów ósmego superiora Jana *a S. Francisco*, rodem z Villanova w Kastylii. Budowę wznowił i posuwał gorliwie dopiero ks. Antoni Wielhorski w latach powtórnego swego przełożęństwa (1710 do 1713). Roboty budowlane postępowały dalej do r. 1716 pod jego następcą, księdzem Kazimierzem *a S. Michaelae*, Polakiem, bardziej jeszcze w czasie trzeciego przełożęństwa ks. Antoniego Wielhorskiego, do r. 1719. Doprowadził je do większej połowy ksiądz Jan *a S. Josepho* Karczewski po r. 1722 i umieścił (w listopadzie r. 1721) w nieukończonej świątyni Przenajświętszy Sakrament. Odtąd do r. 1725 ożywiały prace, jak poprzednio, ksiądz Antoni Wielhorski, po raz czwarty obrany ministrem. Dokończono gmach dopiero po śmierci tego zasłużonego kapłana, a konsekracya kościoła odbyła się 16. września 1731.

W tym długoletnim przeciągu czasu ważne nastąpiły zmiany w rodzinie Wielhorskich, która wspierając nieustającą nigdy hojnością fundacyę klasztorną, otrzymała za tę dziedziczną szczodroblivość w pamiętnikach zakonnych nazwę: „wiekopomnych fundatorów i patronów klasztoru“. W r. 1706 dnia 15. maja zamknęła oczy do snu wiecznego bogobojna fundatorka, Anna z Ożgów Wielhorska, zwana przez OO. Trynitarzy „naszą matką“. Zwłoki jej złożono 17. lutego 1707 pod ołtarzem Pana Jezusa w kościele, pod który, trzy lata wstecz, położyła swą ręką węgielny kamień. Pokryła szczątki zacnej matrony, stosownie do jej woli, skromna, drewniana, czarna tylko trumna z białym krzyżem, a ponad sarkofagiem przekazało potomnym pokoleniom epitafium wielkie zmarłej zasługi.

W półtora roku po śmierci Anny Wielhorskiej zstąpił do grobu najmłodszy jej syn Wacław, kasztelan wołyński. Zmarł 29. listopada r. 1707 w Grzymałowie, w kwiecie wieku lat 31, zapisawszy pokaźną sumę na fundacyę OO. Trynitarzy przy parafii w dziedzicznej włości Wielhorskich w Horochowie. Fundacya ta nie weszła jednak w życie z powodu sprzeciwienia się miejscowego biskupa, podobnie, jak nie weszła w życie fundacya Anny 1^o v. Wiśniowieckiej, 2^o v. Dulskiej przy parafialnym kościele w Białymkamie-

niu. Uwzględniając rozliczne dobrodziejstwa, świadczone przez Wacława Wielhorskiego, zwłaszcza przy budowie kościoła, zachowali go OO. Trynitarze w miłej, jako swego opiekuna, pamięci, zwłoki zaś złożyli w lwowskiej świątyni 16. stycznia r. 1708, obok zwłok matki, tak samo, jak jej, w skromnej trumnie drewnianej.

Wacław Wielhorski był żonaty z Janiną Potocką, herbu Pilawa, podskarbianką koronną, po której pozostawił pięcioro dzieci. Córka Konstancja poślubiła później Michała Czackiego, kasztelana wołyńskiego, Teresa zaś Kajetana Jabłonowskiego, starostę czehryńskiego. Z synów był Jerzy, już w nader młodym wieku, posłem na sejmy i zdobył nazwisko „*Poloniae libertatis defensor*“. Drugi syn z rzędu, Feliks Ignacy, dziedzic na Tyśmienicy i Horochowie, starosta braclawski, poślubił Ludwikę Zamojską, wojewodziankę smoleńską, po której syn Michał; trzeci z synów Wacława, Józef, poświęcił się, wzorem stryja Antoniego, służbie w Zakonie OO. Trynitarzy.

Rekompensatą niejako za niedoszlą do skutku fundację Wacława Wielhorskiego był zapis 20.000 zł. z 7% odsetkami, uczyniony na rzecz lwowskiego klasztoru przy bramie Krakowskiej przez Michała Wielhorskiego, który z wszystkich synów kasztelana Jerzego najdłużej pozostał przy życiu.

Obok matki Anny i syna Wacława Wielhorskich pochowano w grobowcach kościelnych w dniu 19. stycznia 1708 Teresę Bełzecką, córkę Adama Bełzeckiego, kasztelana bełzkiego i Heleny Zofii Wielhorskiej, a wnuczkę Anny, zmarłą r. 1707 w Hoczwi, w ziemi sanockiej, w ośmnastej wiosnie życia. W dniu 30. lipca 1708 złożono zwłoki Tobiasza Franciszka Rojewskiego, kasztelanica wiślickiego, starosty drohowyskiego, szczególnego dobrodzieja OO. Trynitarzy, hojnego tak dla lwowskiego kolegium, jak i dla rozpoczętej budowy kościoła, na rzecz której legował testamentem 34.000 zł. Zmarł we Lwowie 31. grudnia r. 1707, pozostawiwszy żonę Annę, spadkobierczynię jego hojności i szczerzej życzliwości dla Zakonu. Od dwunastu lat ciężką złożona niemocą miała ona przy łożu swoim zawsze spowiednika księdza Trynitarza, a pragnąc zapisać dla kolegium 30.000 zł., kazała się chora nieść do grodu. Spo-

rzadziła testament cały prawie na korzyść klasztoru, O. Mateusza *ab Angelis* mianowała jego wykonawcą i zamykając oczy 21. października r. 1710, we wsi Wołkowie, poleciła, by ją pochowano w kościele lwowskich Trynitarzy w zakonnym ich habicie, po lewej stronie trumny małżonka.

Wymienieni dobrodzieje i fundatorzy klasztoru podzielili grobowe sklepienia z dwoma mnichami, którzy w tym czasie zeszli z tego świata. Pierwszym z tych mnichów był Jan *a S. Francisco*, laik rodem z Palestriny obok Rzymu, zmarły 18. maja 1699 i pochowany w podziemiach kościoła św. Mikołaja, drugim ksiądz Stanisław *a S. Cajetano*, Polak, rodem z Olkusza, zmarły w 39. roku życia, a 21. kapłaństwa 28. października 1709, pochowany w kościele obok bramy Krakowskiej.

Podczas gdy jedni zakonnicy pracowali nad budową kościoła, gdy drudzy zdobywali legata i przeprowadzali wolę testaryuszów, oddawali ostatnią przysługę zmarłym dobrodziejom, zwiększali majątki i nowe zakładali klasztory, przebiegał O. Franciszek *a Jesus Maria* miasta Budziaku, poszukiwał w Kilii nad Czarnym morzem oczekujących wybawienia jeńców. Ósma z rzędu redempcyja, dokonana w miesiącu sierpniu r. 1706, była przypisaną księdzu Szembekowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i prymasowi Królestwa polskiego, któremu przesłano do jego rezydencji spis wszystkich wykupionych niewolników.

W całości wydano na wykupienie tych niewolników, na drogę, wyżywienie, odzienie, wspomóżenie i na inne potrzeby 30.439 zł. 12 gr.

Udając się w daleką drogę w celach redempcyjnych, dążąc do Konstantynopola, przyłączali się niekiedy OO. Trynitarze do orszaku poselstw Rzeczypospolitej, aby przy ich pomocy tem łatwiej mogli spełnić swoją misję. Tej drogi użył ks. Mateusz *ab Angelis*, gdy po upływie trzechlecia, przebytego na stanowisku superiora i ministra (r. 1704—1707), objął obowiązki redemptora. Przyłączył on się wraz z towarzyszem Bratem Jakóbcem *a S. Antonio* do orszaku wojewody mazowieckiego Chomentowskiego, który jechał w tym czasie jako poseł do Porty Otomańskiej. Dostawszy się szczęśliwie do miasta Kaszany w krainie Tatarów nogajskich, powrócił następnie z obfitym plonem do Polski.

Dziewiąta redempcyja kosztowała wraz z ubocznymi wydatkami 55.391 zł. 12 gr. Była ona przypisaną Adamowi Mikołajowi Sieniawskiemu, kasztelanowi krakowskiemu, hetmanowi wielkiemu koronnemu. Wyprowadzono wykupionych niewolników uroczyscie dnia 12. stycznia r. 1713 z kościoła św. Mikołaja na przedmieściu Halickiem do kościoła katedralnego, następnie zaś do kościoła OO. Trynitarzy przy bramie Krakowskiej. Pomiedzy wybawionymi zajmowała pierwsze miejsce rodzina Kobierskich z Sanockiego, która po ćwierćwiekowej blisko niewoli w dybach pogańskich witała w pięć osób na nowo domowe swe progi. Godnym bliższej uwagi jest wypadek z Franciszkiem Rutowskim. Oto morowe powietrze przeraża swą grozą zabobonnych Tatarów; ci pragną złożyć ofiarę na przebłaganie Ałaha, pozbywają się więc cennej własności, jaką jest braniec chrześcijański, ślubując oddać go dobrowolnie w ręce redemptorów. A może widzieli oni w tym brańcu czarnoksiężnika, który sprowadził na nich zarazę, a może widzieli w zarazie palec Boga giaurów, karzący ich za trzymanie w niewoli chrześcijanina? Któż odgadnie myśli i pobudki, jakie mogły kierować wówczas krokami tej tatarskiej rodziny, wśród nogajskich stepów.

W tym czasie złożył ksiądz Antoni Wielhorski, objęty po raz wtóry (17. maja r. 1710) ster kollegium lwowskiego i całego Zakonu polskiego OO. Trynitarzy, w ręce dziesiątego z rzędu superiora, a siódmego ministra wspomnianego już księdza Kazimierza *a S. Michaele*, Polaka, którego trzechletnie rządy cechował następnie niezwykle wzrost majątku lwowskiego klasztoru. Nie może nas jednak zadziwiać ten korzystny dla Zakonu OO. Trynitarzy stan rzeczy, jeśli zważymy, ów potężny wpływ redempcyj, urok, jaki wywierał na ogół ludności uroczysty powrót jeńców do ojczyzny. Zamożni dążyli z hojnymi datkami, zapisami, fundacyami, ubożsi zawieszali wota u ram ołtarzy, a nie brakło i owej legendowej niewiasty, co to śpieszyła z wiązką siana dla zaprzęgu, zwożącego cegły i kamienie pod budowę świątyni. Cetner, kasztelan smoleński, ofiarował kielich, patenę i ozdobione klejnotami akcesorya, w złożonej dla Jezusa Nazareńskiego koronie 170 widniało szmaragdów, rubinów i dyamentów, cztery złotem tkane i misternym haftem su-

kienki otrzymał w darze ołtarz św. Feliksa *de Valois*, a od cennych metali i drogich kamieni jaśniały wota, ścielone u stóp Pana Jezusa. Ksiądz Kazimierz odebrał jako superior na rzecz collegium drewniany dom na przedmieściu Krakowskiem, zwany domem Wołkowiczów, wartości 1.600 zł., dalej dom murowany pod zarządem kapituły i lwowskiego Magistratu, fundacye Karczewskiego i Pruszczyckiego, realności „Sikstowska” i „Długoszowska” zwane, wartości 7.000 zł., a ksiądz Antoni Wielhorski i wdowa po Wacławie Wielhorskim zasilali bezustannie budowę świątyni wydatkami sumami. Zakrystya zyskała wówczas zasobów wartości 21.433 zł., collegium 24.016 zł., a 22.728 zł. wynosiły w ciągu trzechlecia ekspensa na nowy gmach kościelny.

Nie na samo miasto Lwów ograniczały się atoli terytoryalne zdobycze OO. Trynitarzy. Oto pod dniem 2. maja r. 1714 „opisał się” w Wilnie przed tamtejszym trybunałem Adam Stanisław Korwin Sakowicz, sędzia grodu trockiego, że wystawi w Orszy kościół z muru, a klasztor z materiału „na jaki go stanie” i że na utrzymanie OO. Trynitarzy zapewnia swoim majątkiem dochód od sumy 65.000 zł.

W cztery lata później zanotowały annały miasta Łucka, ongi stolicy województwa wołyńskiego, pamiętnej sławnym zjazdem monarchów r. 1429, dalszą fundacyę collegium OO. Trynitarzy.

W czasie trzeciokrotnego steru lwowskim klasztorem zyskał ksiądz Antoni Wielhorski na zaopatrzenie dawnego kościoła i zakrystyi 32.138 zł., na collegium 35.505 zł., na dalszą budowę nowej świątyni 32.999 zł. Śladem jego dążył następny superior, zarazem minister Jan *a S. Josepho* Karczewski, obrany 6. maja r. 1719. Ten, obok funduszków na wzbogacenie zakrystyi, collegium i budowę kościoła, zyskał dla wygody zakonników ogród z rezydencyą na przedmieściu Krakowskiem, wartości 6.000 zł. p., który ofiarowali księstwo Sanguszkowie, marszałkostwo litewscy.

Obok zdobytego uznania i ogólnej sympatyi, obok korzyści materialnych, jeden jeszcze wypada nam podnieść z tej epoki sukces OO. Trynitarzy, a to na polu narodowym.

W okazałem collegium trynitarzem, obok kościoła, w którym wykładano nauki teologiczne, kształciło się tylu

uczniów zakonnych, iż począwszy od r. 1710 nie tylko całe Zgromadzenie składało się bez wyjątku z Polaków, ale nawet pomiędzy superiorami i ministrami, czyli prowincyałami, których mianowała Hiszpania, nie widzimy już żadnego cudzoziemca. W ćwierć wieku po sprowadzeniu OO. Trynitarzy do Polski był już Zakon czysto narodowym, zakonem swojskim, a okoliczność ta przyczyniła się bezsprzecznie do tem łatwiejszego podbicia serc ziomków.

Aczkolwiek od szeregu lat mnogie złożyła już była ludność datki, tak na Zakon OO. Trynitarzy, jak i na cele redempcyjne, niewielu miało sposobność oglądać na własne oczy uroczystość powrotu niewolników z jasyru do Polski. Wszystkie redempcyje prezentowano dotychczas we Lwowie, a przecież rościły sobie i inne grody prawo do ujrzenia rzewnego obchodu. W pierwszym rzędzie pretendowała o to stolica Polski — Warszawa. Leżało zresztą w interesie Zakonu, a i samej sprawy, pozyskać widokiem wynędzniałych ofiar jasyru współczucie odleglejszych od granic wschodnich okolic i zdobyć je dla dalszych prac nad wykupnem niewolników. Dziesiątą więc z porządku redempcyę, przypisaną Konstantynowi Felicyanowi Szaniawskiemu, biskupowi krakowskiemu i Jakóbowi Władysławowi Morstynowi, wojewodzie sandomierskiemu, „jako szczególniejszym Fundacyi Bidzińskich opiekunom“, postanowiono zaprezentować mieszkańcom Lublina i Warszawy. A była to, w porównaniu z poprzedniami, redempcyja niezwykle, przez baszę Sylistryi, Oczakowa etc. uprzywilejowana, uwolniona od wielu ciężarów i opłat, pobieranych zwykle od redemptorów. OO. Trynitarze: ksiądz Kazimierz *a S. Michaele* i tegoż socyusz ksiądz Sebastyan *a Nativitate B. V. M.* stanęli w listopadzie r. 1720 u celu podróży w mieście Kuśzanach i rozpoczęli wykupno niewolników. Nie pobierano tym razem ani od nich, ani od ich sług, ani od żadnego z wybawionych zwykłego pogłównego, zwanego w Tartaryi „haraczem“, ani opłat cłowych na komorach, ani należitości od przeprawy na rzekach. W miastach i miasteczkach tureckich, przez które przejeżdżali, dodawano im wojskowe konwoje, by wiodły ich bezpiecznie do najbliższej stacyi.

Wykupiwszy 43 jeńców obojga płci i różnego wieku, przybyli OO. redemptorowie do Lublina, a następnie 2. sty-

cznia r. 1721 do Warszawy, gdzie wielki kłębił się zjazd okolicznej szlachty, olbrzymie zebranie tłumów. Warszawa była pod wpływem niepospolitego wzruszenia; uroczysty widok rozrzewniał i zachwycił zgromadzonych. Z kościoła św. Krzyża wyruszyła procesya uwolnionych, w otoczeniu wszystkich zgromadzeń zakonnych, aż do kolegiaty, skąd wyszła na spotkanie uroczyście kapituła. Celebrował ksiądz Parol, kustosz, a wielki owego czasu kaznodzieja, ordynariusz Zakonu OO. Jezuitów, wzniosłą uczcił obchód mową. Po nabożeństwie zaintonowało duchowieństwo: *Te Deum*. Przez cały tydzień bawili księża Trynitarze z niewolnikami w Warszawie, by uczynić zadość gościom dążącym do odwiedzenia wybawionych i zasiągnięcia od nich opowieści, by odebrać wyrazy wdzięczności za wyświadczoną przysługę, by zrewizytować dygnitarzy i panów, którzy obecnością swoją uświetnili akt wprowadzenia redempcyi. Podnosiła wrażenie obchodu okoliczność, iż pomiędzy wyzwolonymi znajdowały się, co było nader trudnem do przeprowadzenia, po kilka zaledwie lat liczące dzieci, potomkowie chrześcijańskich rodziców, zmarłych w czasie epidemii, niewiadomych nazwisk, zrodzeni w krainie niedoli.

Na kosztą powyższej redempcyi wydano w całości kwotę 51.022 zł.

Po raz czwarty objął 3. maja r. 1722 ster rządów, jako superior i minister, ksiądz Antoni Wielhorski i gorliwą pieczę nad budową lwowskiego kościoła, sumptem własnym i znacznymi funduszami bratowej Janiny z Potockich Wacławowej Wielhorskiej. Dzięki hojności Wielhorskich weszli OO. Trynitarze w posiadanie włości Lemieszowa, na której była zabezpieczoną część pobożnych zapisów. Ksiądz Wielhorski popierał rozwój klasztorów w Orszy i Łucku, a oddając r. 1725 jako „ojciec i założyciel prowincyi polskiej“, jako generalny definitor Zakonu, władzę superiora księdzu Andrzejowi *a S. Agnete*, oddał mu zarazem, jako przyszłego swego następcę, bratanka ks. Józefa Wielhorskiego, ur. r. 1706, który pod imieniem Józefa *a Jesu* złożył r. 1726 w obecności dwóch arcybiskupów: rz.kat. i ormiańskiego i w obecności licznych innych dygnitarzy śluby zakonne i zapisał na rzecz klasztoru sumę 70.000 zł. Śluby zakonne księdza Józefa, a także i śmierć (r. 1725) pogrze-

bionego u OO. Trynitarzy starszego brata jego, Jerzego Wielhorskiego, starosty żytomirskiego, zacieśniły węzły między klasztorem a wdową Wacławową Wielhorską, która na ręce superiora, zarazem ministra ks. Andrzeja *a S. Agnele* coraz to nowe składała ofiary na rzecz budowy świątyni.

Doczekał się pod koniec życia ks. Antoni Wielhorski prawdziwie radosnej dla niego wieści i nowej zaszczytnej godności. Oto kapituła madrycka uznała pod dniem 13. września r. 1726 kollegia i klasztory polskich Trynitarzy za odrębną prowincję pod godłem i nazwą ojca N. P. Maryi, św. Joachima i powołała na prowincyała ks. Wielhorskiego. Dnia 31. lipca r. 1727 podpisał się on w księdze odwiedzin lwowskiego kollegium jako prowincyał, a papież Benedykt XIII. zatwierdził bullą z dnia 4. sierpnia r. 1727 powyższą nazwę zakładów prowincyi polskiej, które otrzymały równocześnie statut organizacyjny. Wedle tego statutu miał zakładami rządzić prowincyał przy pomocy 4 definitów i 2 socyuszów.

I znowu trzy przybyły Zakonowi w tym czasie klasztory: w Tomaszowie, dalej w Brześciu litewskim i w Lublinie.

Był to prawdziwy rozkwit polskiej prowincyi OO. Trynitarzy, a punktem kulminacyjnym jego zasług jedenasta redempcyja, przeprowadzona w jesieni r. 1727 częściowo w Krymie w Bekieszarach (Bakczysaraju), głównie zaś w Konstantynopolu, przez ks. Józefa *a S. Maria* z towarzyszem ks. Sebastyanem *a Nativitate B. V. M.*, przypisana ks. Teodorowi Potockiemu, arcybiskupowi gnieźn. i prymasowi Kr. pol., także Stanisławowi Denhoffowi, wojewod. połock. i hetmanowi pol. lit.

Jeżeli redempcyje wymagały wielkiej pracy, poświęceń i ofiar materyalnych, to redempcyja jedenasta z porządku przewyższyła w tej mierze poprzednie.

Przed każdą wyprawą musieli OO. Trynitarze przygotować się odpowiednio do drogi, nabyć wozy, kupić konie, zapasy żywności dla ludzi i zaprzęgów, musieli nająć wozniców i służbę. Wjechawszy w granice państwa tureckiego, musieli zaraz okupywać się tureckim urzędnikom i coraz to wyższym dygnitarzom, ponieść kosztu wyrobienia fer-

manu, utrzymywać tłumaczy, podplacać różnych pomocników i obrońców w razie niebezpieczeństw w podróży, pokrywać kosztą wojskowego konwoju, kosztą donajmowanych podwód i ludzi. Z kolei musieli za wysoką nagrodę zdobywać chętnych do wypytywania i wynajdywania pokrywanych przez niewiernych jeńców, ponosić wydatki na najęcie lokali tak dla księży, jak i dla wyzwolenców, sprowadzać niewolników z różnych stron i krajów do miejsca, raczej miasta, w którym odbywa się wykupno, zjednywać sobie podarkami Turków i Tatarów, właścicieli jasyru, w celu uzyskania decyzji do wydania niewolników, uiszczając ugodzone tytułem wykupna i wyzwolenia sumy, sprawiać wydobytym jeńcom odzienie, żywić ich w czasie drogi do ojczyzny, łożyć na nich w razie choroby lub śmierci, sprawiać pogrzeby, uiszczając taksy cmentarne, podatki (haracz) i opłaty, ekspensa prawne, honorować nadzorców, wspomagać i wspierać, zwłaszcza nowonawróconych do chrześcijańskiej wiary, dostarczyć im sposobów do życia itp.

Przy jedenastej z rzędu redempcyi zapędzali się OO. Trynitarze trzykrotnie w drogę, zanim zdołali dojść do celu.

Pierwszym razem, przybywszy pod Chocim, dowiedzieli się z ust otomańskiego prefekta Kołczaka, iż w całym Krymie grasuje gwałtowna zaraza, to też po trzechmiesięcznem wyczekiwaniu powrócili z niczem do domu. Druga próba również zawiodła. Gdy przybywszy do Żwańca, zwrócili się do chocimskiego baszy o ferman, zażądano od nich, iżby nie w habitach, lecz w tureckich strojach odbywali podróż. Prefekt Kołczak poinformował księży, iż sułtan zakazał duchownym, tak zakonnym jak i świeckim, wstępu do swego państwa, rozruchy zresztą i zamieszania między Tatarami Budziaku i Krymu grożą redemptorom utratą zasobów pieniężnych, a nawet i życia. I znów powrócili księży do Lwowa. Dopiero gdy sejm w Grodnie wybrał posła do hana w osobie Adama Rostkowskiego, starosty wiskiego, przyłączyli się do jego orszaku redemptorowie i przybyli do Bekieszarów. Po siedmiodniowym pobycie za instancją Rostkowskiego uzyskali od hana ferman i asystencyę wojskową czauszów, co umożliwiło im wydobyć dziesięciu niewolników.

Dowiedziawszy się w Krymie, iż wielka liczba jeńców znajduje się w Konstantynopolu i galarowe dźwiga więzy, wysłał tamże O. Józef a *S. Maria* swego siostrzeńca, zarazem drugiego towarzysza wyprawy, Józefa Pajewskiego, do stolicy państwa otomańskiego w celu uskutecznienia wykupna. Gdy Pajewski po spełnieniu misyi dążył z 51 wyzwolonymi do ojczyzny, napadli go obok Benderu, w czasie noclegu w polu, Tatarzy, zagarnęli znowu wszystkich wykupionych w niewolę, ranili śmiertelnie tłumacza, a broniącego się dzielnie Pajewskiego zamordowali i obrabowali. Trupa sprodukowano przed pogrzebem baszy Benderu, a widok ofiary, poparty wydatną kwotą pieniężną, skłonił dygnitarza tureckiego do przywrócenia swobody uprowadzonym jeńcom. Za przybyciem do Polski miano prezentować odzyskany jasyr w grodzie lwowskim, lecz wobec zarazy panującej w tych stronach zmieniono projekt i wprowadzono niewolników częściowo do Beresteczka, częściowo zaś do grodu trembowelskiego.

Obok wykupionych znalazło się 10 brańców, obdarzonych bezpłatnie wolnością i kosztem redempcyi sprowadzonych do kraju.

W całości kosztowała jedenasta redempcyja 71.667 zł. 5 gr. W sumie tej mieszczą się wydatki na spór prawny z sukcesorami dóbr Januszewice o sumę 100.000 zł., zapisaną OO. Trynitarzom na tychże dobrach przez wojewodę sandomierskiego Szczepana Bidzińskiego.

Szczęśliw z owoców swej pracy, dumny z swego dzieła, pewny dalszego rozkwitu ukochanego klasztoru, złożył po czterdziestoletniej twardej służbie zakonnej O. Antoni Wielhorski w dniu 28. kwietnia 1729 głowę do snu wiecznego, a gdy przyjmował z rąk O. Jana Karczewskiego ostatnie sakramenta, gdy polecał Bogu swą duszę, towarzyszyły, wedle zapisków zakonnych, boleśnej tej chwili niewyjaśnione znaki i zjawiska na chórze i wśród murów klasztornych. Uroczystym był też pogrzeb, urządzone w dwa dni później bogobojnemu mnichowi. Wiódł kondukt lwowski sufragan ks. Hieronim Jełowicki, a w orszaku żałobnym kroczyły wszystkie lwowskie klasztory, dwaj arcybiskupi, rz. kat. i orm., prałaci, prowincynałowie OO. Dominikanów i Karmelitów i niezliczone rzesze „łkających pobożnych“.

Zwłoki złożono w kościele przy Krakowskiej bramie, a w małej kaplicy umieszczono marmurowe epitafium, uwieczniające ród, zasługi i dzieła dobrodzieja Zakonu.

Po smutnej, nastąpiła niebawem radosna uroczystość wśród murów lwowskiego zakonu, solenna konsekracya wyniosłej świątyni, dzieła półwiekowych zabiegów, pracy i ofiar liczego pocztu zakonników i hojnych fundatorów. Działo się to 16. września 1731. Na stolicy apostolskiej siedział wówczas Klemens XII., na tronie polskim August II., godność generała ministra OO. Trynitarzy piastował ks. Aleksander *a Conceptione*, godność prowincyała polskiej prowincyi ks. Jan *a S. Josepho*, godność ministra lwowskiego konwentu ks. Antoni *a S. Sacramento*, rodem z Białej Rusi, potomek szlacheckiego rodu Turczynów. Poświęcenia dokonał arcybiskup metr. lwowski ks. Jan Skarbek w asystencyi sufragana biskupa ks. Hieronima Jełowickiego, kapituły katedralnej i liczego kleru. Po skończonym obrzędzie odprawił mszę św. w języku chaldejskim bawiący wówczas we Lwowie patriarcha Babilonu.

Szesnastoletni okres czasu, jaki upłynął od chwili jedenastej redempcyi, był okresem ustawicznych rozruchów i wojen tak w Królestwie polskim, jak i w pogranicznych państwach, to też przewlekała się sprawa ponownego wykupna niewolników, a prowincyałowie i ministrowie klasztorów poświęcali czas umacnianiu dawnych i zdobywaniu nowych fundacyi i zasobów materyalnych.

W tej epoce zmieniali się rychło ministrowie lwowskich klasztorów: ks. Jan *a Jesu* (r. 1732), Litwin z rodu, zmarły później jako generalny definito w Madrycie, ks. Krzysztof *ab Assumptione B. V. M.* (r. 1735), gorliwy redemptor, dalej ks. Michał *a Jesu* (r. 1736), zmarły w Wiedniu i ks. Strzałkowski Walenty *a S. P. N. Joanne de Matta* (r. 1737), który w 11 miesięcy później ustąpił z powodu nadwątłego zdrowia miejsca Wielhorskiemu Józefowi *a Jesu* (r. 1738). Zasłużony ten kapłan, oddany, podobnie jak i jego stryj, całą duszą ukochanemu Zakonowi, zmarł przedwcześnie w miejscu swego urodzenia w Tyśmienicy (10. kwietnia), pochowany uroczyście we Lwowie 26. kwietnia r. 1740 przez arcybiskupa metropolitę Mikołaja Wyżyckiego. W czasy rządów ks. Józefa Wielhorskiego przypada począ-

tek budowy stojącego do dziś dnia kościoła św. Mikołaja, na miejscu pierwotnej drewnianej świątyni. Na ten cel ofiarował był już dawniej (r. 1734) Samuel Muchowiecki, uczestnik wyprawy króla Jana pod Wiedeń, 30.000 zł., więcej zaś, niżli drugie tyle, wynosiły składki pobożnych, mianowicie ofiara Adama Broniewskiego, podczaszego brzeskokujawskiego i dopłaty samego Zakonu. Budowę ukończono r. 1745, dnia 15. czerwca, następnego roku zaś darował OO. Trynitarzom Jan Kajetan Jabłonowski, starosta czehryński,



Kościół OO. Trynitarzy pod „Kaliczą górą”.
(Dziś parafialny św. Mikołaja.)

grunt, przytykający do ich posiadłości. Obdarzeni wymurowali obok kościoła klasztor i sprowadzili się tamże 19. lutego r. 1751.

Radował się przed śmiercią ks. Józef Wielhorski dalszą zdobyczą Zakonu, fundacją klasztorów w Teofilpolu, Brahiłowie i Bursztynie.

Nie oszczędzał los ks. Józefowi Wielhorskiemu boleści z powodu straty najbliższych członków rodziny. W r. 1733 zmarł na rękę jego w Chołojowie brat Feliks, starosta bra-

clawski, pochowany następnie w podziemiach lwowskiego klasztoru. Naprzykrzał się on, jak mówią zapiski klasztorne, póty po śmierci żyjącym, póki Trynitarze nie odprawili nabożeństwa za spokój jego duszy. W cztery lata później zstąpiła do grobu bratowa Ludwika z Zamojskich Wielhorska, pogrzebana z wielką pompą przez sufragana ks. Samuela Głowińskiego, również w podziemiach klasztoru Trynitarzy, jako dziedzicznej przystani grobowej domu Wielhorskich. Nader uroczystym był pogrzeb Janiny z Potockich Wacławowej Wielhorskiej, która w rok po śmierci syna Józefa uległa kilkuletniej niemocy (r. 1741). Nabożeństwo celebrował znów acybiskup Mikołaj Wyżycki w asystencji sufraganów i licznych Królestwa polskiego dygnitarzy. Ciało złożono do wykwintnego sarkofagu, a cała świątynia jaśniała emblematami, godłami, ozdobami, napisami, symbolami, sentencjami, cytataми i chronostykami, stwierdzającymi zasługi, w pierwszej linii domów Wielhorskich i Potockich, w dalszej zaś licznych ich krewnych i dobrodziejów polskiej prowincyi Zakonu OO. Trynitarzy.

Ucichły tymczasem rozterki i zaburzenia wojenne, Zakon mógł przystąpić do przeprowadzenia XII-tej z rzędu redempcyi. Od stycznia do maja r. 1743 skupywali i zbierali niewolników w Stambule ks. Krzysztof i Antoni, poczem wprowadzono ich uroczyście do Lwowa w obecności arcybiskupa Wyżyckiego i innych dygnitarzy.

Redempcyą tą, przypisana Janowi Lipskiemu, kardynałowi-biskupowi krak. i Janowi Tarle, woj. sandom., opiekunom fundacyi Bidzińskich, kosztowała z ubocznymi wydatkami 44.475 zł. 13 gr.

Opróżniony wskutek śmierci Józefa Wielhorskiego posterunek ministra lwowskiego konwentu zajmowali po kolei Konstanty *a Visitatione B. V. M.* (r. 1741), Antoni *a S. Sacramento* (r. 1745) i Marcin *a S. Trinitate* (r. 1746), pracując nad uświetnieniem nowo wzniesionego kościoła. Statua Pana Jezusa Nazareńskiego wiodła zawsze prym między skarbami klasztorными. Przy coraz większym wzroście jej czci została ustanowiona osobna konfraternia, poświęcona Jezusowi Nazareńskiemu. W sierpniu r. 1740 wprowadzono świeżo przyozdobioną statwę i nowe bractwo wśród nader wystawnych, przez trzy dni trwających uro-

czystości z świątyni katedralnej do kościoła trynitarского. W dwa lata później umieszczono tamże z niemniejszą solennością ciało św. Faustyna, przesłane konwentowi z Rzymu, dar papieża Klemensa XII. Rozliczne nabożeństwa, procesye, ceremonie, odprawiane przy wizerunku Pana Jezusa



Obraz Jezusa Nazareńskiego w kościele OO. Trynitarzy we Lwowie.

i szczątkach świętych, połączone z obchodami dwóch konfraterni: Szkaplerznej i Nazareńskiej, wynikłe z świeżo powiększonej czci świętych patronów Jana z Matty i Feliksa Walezyusza, tudzież z wielu innych, przypadkowych okoliczności, jak n. p. z okazji jubileuszu r. 1751, zdobywały

coraz to większe znaczenie, mir i łaskę u ludzi dla kościoła i klasztoru Trynitarzy. Skutkiem tego były coraz to obfitsze jałmużny, rozrost zakładu na zewnątrz, przyrost świetnych ozdób w jego wnętrzu.

Nie obeszło się z drugiej strony i bez klęski pożaru. Gdy w sierpniu r. 1734 niszczył ogień całą połać miasta, ogarnął kościoły św. Ducha, Jezuitów i Franciszkanów, pozostał nietknięty niby oaza klasztor Trynitarzy, a ludność, która razem z zakonnikami wzywała u bram kościoła pomocy Boskiej, widziała w tem cud Jezusa Nazareńskiego i św. Kajetana. W 14 lat później nie ominęła atoli klęska kollegium i kościół trynitarzki. Wszczęty w ich murach 3. maja r. 1748 przed wieczorem podczas nieszporów i kazania pożar, pochłonął i zniszczył mnóstwo tych rzeczy, które dokonano i nabyto kosztem czasu, trudów i ofiarnego nakładu.

I oto nowy cud: ołtarz św. Faustyna z relikwiami i ołtarz św. Kajetana wyszły zwycięsko z pożaru, a statwę Jezusa zdołali, acz z trudem i narażeniem życia, wyrwać zakonnicy z objęć żywiołu. Pogorzelnicy schronili się już do klasztoru franciszkańskiego, już do bratniego na przedmieściu Halickiem. Obok trynitarzkiego zgorzały wówczas dwa inne kościoły, ormiański katedralny i Ormianek — Benedyktynek, wszczęty zaś pożar przestał się ponawiać dopiero po upływie miesiąca. Żwawo chwycili się zakonnicy pracy w celu powetowania szkody i zebrania nowych zasobów, a dzięki energii mogli już r. 1750 przystąpić do odbudowywania się, jak o tem pisze w Hypomnema, kończąc klasztorne dzieje, ks. Maryan Sikorski.

Pod koniec r. 1752 wybrali się ks. Marcin i Antoni na trzynastą z rzędu redempcyę i przebiegli w wrześniu, październiku i listopadzie Tartaryę krymską, nogajską i budziacką. Okupywali się Tatarom, składali im i Turkom rozmaite haracze, opłaty, prezenta, materye, sukna, zegarki, nie uniknęli atoli przykrości i klęsk. Tatarowie, którzy podczas wojny rosyjsko-tureckiej wpadali w granice Polski, porywali jasyr, nawet 3 już wykupionych niewolników pojмали znów, nie zwróciwszy wypłaconych pieniędzy. Ostatecznie dobili Ojcowie do celu podróży i w dniu 12. stycznia r. 1753 wprowadzili wobec licznej „na kontrakty“

zgromadzonej szlachty odzyskanych jeńców w mury Lwowa.

Pośredniczył w wykupnie kupiec gdański Teofil Schultz, a miasto Gdańsk wyraziło Trynitarzom za wykupienie jeńców okrętu gdańskiego „August III. król Polski“ gorące słowa szczerzej podzięk. W całości wydano wówczas 13.989 zł. 18 gr.

Podobnie, jak obaj królowie z domu Saskiego, nie zaliczał się i Stanisław August, zwłaszcza w pierwszych latach swego panowania, do dobrodziejów Zakonu trynitarzkiego, czego dowodem widziadła i zjawiska, jakie wedle kronik klasztornych trapiły w r. 1768 konwent w Beresteczku. Oto w pustej celi, obok nowicyatu, ukazywały się przez szereg miesięcy niewyjaśnione strachy. Dokuczały one najbardziej Bratu Janowi Marcinowi *a S. Johanne*, jęcząc, kołacząc do drzwi i ścian mieszkania. Zakonnik począł chorować, krew sączyła mu się z nosa, ust, uszu i oczu. W nocy z 15. na 16. maja 1768 i następnej wchodziła ognista postać do wnętrza izby i łagodnie rozmawiała z Janem Marcinem. Rozmowa zesłała na sny, jakie miał chory o królu Stanisławie. Widział on nasamprzód komętę, potem różgę z prętami częścią zepsutymi, częścią całymi, dalej miecz, zewsząd krwią oblany, następnie głowę, z jednej strony trupią, z drugiej twarz żyjącego króla. Gdy to widziadło senne znikło, ukazała się bratu Janowi trumna z napisem: „Tu leży ten, którego odmieniły honory. Lepiejby królował, gdyby Boskie prawa chował. Przewrotnymi sposobami utracił życie, teraz czeka sądu, który będzie powszechny: teraz pożegnał się z królestwem“. Na tę opowieść mnicha odrzekła ognista dusza: „Co się przewlecze, to nie uciecze. Bóg nie zwykł zaraz karać; nie umniejszą się przez to kara, ale bardziej przyczyniona będzie. Dobrzy są złączeni z złymi. Zwycięstwo nie na wielkości wojska, ale na wierze mocnej zasadzać się zwykło“. Gdy znikła jasna postać z celi, oglądano na ramionach i rękach brata Jana Marcina znaki odpalone od dotknięcia mary. Na ścianach i przy łóżku został też również ślad wszystkich palców z dłonią. Stół był całkiem zwęglony, a łojowa świeca stopniała w mgnieniu oka.

Powyższe zjawiska ujęto w formę aktu, księży podpisali zeznania, wieść rezeszła się rychło po całym kraju, a Trynitarze mieli później sposobność wyrażać się w swych zapiskach „o nieustającej słodko panującego Najjaśniejszego króla Stanisława Augusta dobroczynności i poważnej opiece, w dodawaniu najłaskawiej pomocy redemptorom“, którzy po piętnastoletniej przerwie przystąpili w czerwcu r. 1770 do piętnastego z rzędu wykupna jeńców w Stambule. Uskutecznił redempcyę ks. Franciszek, a bodźcem do tego był poszczególny wypadek porwania przez Tatarów we wsi Bochawicy, na Podolu, posesorki ur. Antoniny z Kobielskich Błońskiej w wieku lat 38 z synem Ignacym wieku lat 8 i pięcioletnią córeczką Józefą. Gdy wybawieni brańcy z Konstantynopola przez Kraków przybyli do Warszawy, przedstawiono ich królowi, a ten wyznaczył im dożywotnie zaopatrzenie. Koszta tej redempcyi wyniosły 8.184 zł. 5 gr.

Redempcye XVI. i XVII. tworzyły jeden łańcuch pięcioletnich prac i zabiegów i pochłonęły niebywałą dotychczas sumę 128.327 zł. 6 gr., pomimo, że według warunków traktatu karłowickiego byli Turcy obowiązani wydawać wszystkich niewolników. Przyczyna wielkich tych wydatków leżała w uporze ludności, nieposłusznej rozkazom władzy, a i w chciwości urzędników i dygnitarzy tureckich. Wyprawę podjęło Zgromadzenie w r. 1776, wysełając do Krymu ks. Maurycego i Józefa, rozruchy atoli z powodu równoczesnego obioru dwóch hanów nie dozwoliły im rozpocząć dzieła. Musieli powrócić z niczem, poniosłszy darmo trud i koszta podróży. W następnym roku wyruszył z listami ks. Maurycy w towarzystwie ks. Chryzostoma do Konstantynopola. I tutaj jednak niełatwą było rzeczą nie już wykupić, ale nawet wyszukać niewolników. Dwa lata blisko użyto na miejscu na poszukiwania, sprowadzania jeńców z Azji, na umowy, ugody, zbieranie wykupionych i wyprawianie ich partyami do Polski. Czterech tylko znaczniejszych jeńców przedstawiono królowi, który polecił, aby zaniechano dotychczasowych formalności, a uwolnionych prezentowano tylko z manifestami do grodów i składano o tem raport do Rady nieustającej. W latach 1780 i 1781 zajęci byli ks. Rudolf i ks. Chryzostom wyszukaniem, wydobyciem i wykupnem niewolników w myśl karłowi-

ckiego traktatu i firmanów sułtańskich, nie wydanych atoli *de facto* z niewoli.

Ośmnasta i ostatnia z rzędu redempcy z lat 1781 i 1782, wykonana przez ks. Adama, pięciu tylko powróciła ojczyźnie jeńców, między nimi Jana Kazimierza Głuchowskiego. Młodzieniec ten, rodem z Warszawy, puścił się po ukończeniu szkół w szesnastym roku życia na podróż, został w Albanii schwytany przez Turków i wtrącony do więzienia. Po trzechletnich katuszach uwolniony i przywieziony za staraniem jednego z biskupów do Stambułu, przybył z redempcyą do kraju.

Koszta tej ostatniej redempcy wynosiły 5.694 zł. 6 gr.

W całości wykupiono przy wszystkich ośmnastu redempcyach niewolników 517, sumptem 573.427 zł.; kilkakrotnie większe kwoty włożyli atoli w tym czasie hojni fundatorowie i dobrodzieje, włożyło społeczeństwo w zapisy, dary, ofiary i prezenta na rzecz poszczególnych kościołów i klasztorów trynitarских.

V.

KASATA ZAKONU OO. TRYNITARZY.

PIERWSZE ZARZĄDZENIA RZĄDU AUSTRYACKIEGO. DEKRET KASUJĄCY ZAKON OO. TRYNITARZY. FUNDACYE KOŚCIELNE ZABRANE PRZEZ AUSTRYĘ. INWENTARZ PRZEDMIEJSKIEGO KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA Z ROKU 1783. STAN JEGO PÓŹNIEJSZY I DZISIEJSZY. KLASZTOR W ULICY KRAKOWSKIEJ. LOSY KOŚCIOŁA. OBECNY STAN.

Wkrótce po zajęciu Galicyi przez Austryę zniósł papież Klemens XIV. bullą z 21. lipca 1773, z powodu politycznej działalności, „Towarzystwo Jezuitów“. Gdy we Lwowie prowadzono rugowanych zakonników z kollegium do pałacu gubernatorskiego, zauważył kontrolujący osobiście ten akt, gubernator I. A. hr. Pergen, iż dwóch OO. Trynitarzy naśmiewa się z widowiska. Rozgniewany rzekł do nich: „przestańcie nieprzystojnego śmiechu i natrząsania, może i was ten los spotka, a może i najpierwej“. Słowa te nie były podyktowane li przecuciem Pergena; wówczas już bowiem czynił cesarz Józef II. przygotowawcze kroki do kasaty Zakonów, do których zaliczono i OO. Trynitarzy. Zamiarowi temu sprzyjały zmienione stosunki polityczne. Upadła potęga turecka, niewola bisurmańska przestała nękać wschodnie ziemie Europy, to też i wyprawy redempcyjne okazały się zbytecznymi. Pragnąc zagarnąć wszystkie majątki zakonne, baczył rząd pilnie, aby i z ruchomych zasobów i skarbów kościelnych nie zostało nic uronionem przez ukrycie lub wywiezienie, wydawał więc w tym kierunku odpowiednie zarządzenia, polecał biskupom wizytować klasztory, poddał ich kontroli świeckich komisarzy, ustanowił przy lwowskiem gubernium radę kościelną, z późniejszym gubernatorem Józefem Brigido na czele, zakazywał utrzymywanie kas prowincjonalnych, zaprowadził dla

księży przymus paszportowy, zabronił im wyjeżdżać z Galicyi za kordon na kapituły zakonne, a wykonawcy rozporządzeń z całą postępowali w tej mierze bezwzględnością. Wówczas też ucierpieli najbardziej, obok Augustyanów, Karmelitów i Paulinów, także i Trynitarze, których potężny odłām, t. j. dwa kollegia we Lwowie, po jednym w Stanisławowie i Tomaszowie, tudzież rezydencje w Bursztynie i Mielcu, przeszedł przy podziale pod zabór austriacki. Gdy przełożeni lwowskiego kollegium nie zastosowali się ślepo do zarządzeń władzy świeckiej, zostali przez gubernatora wręcz pozbawieni swego urzędu i podobnie jak inni oporni Bracia, ukarani aresztem i wydaleniem z kraju. Nie brakło przytem podłych szpiegów i denuncyacyj.

Ostatecznie ukazał się w dniu 17. marca 1783 dekret cesarza Józefa II., kasujący zupełnie Zakon OO. Trynitarzy, a z Wiednia przybył Ksawery Krugluger i objął w charakterze kustosa zarząd potrynitańskich klasztorów.

Niezgorsze były sumy fundacyjne, jakie zagarnęła przy tej operacyi Austria na zasilenie swego skarbu. Nie licząc drobniejszych kwot, zabrała ona wtedy: 1) fundacyę króla Jana III. na kahale lwowskim 20.000 zł., 2) fundacyę woj. rusk. Matczyńskiego 50.000 zł., 3) fundacyę ks. Czartoryskiego, chorążego W. X. L., 10.000 zł., obie u kaszt. Kossakowskiej, 4) fundacyę Anny z Rysińskich Potockiej na Czortkowie u star. rubcz. Sadowskiego 30.000 zł., 5) fundacyę Piotra Gembickiego, bisk. krak. i Andrzeja Pieńkowskiego, kanon. krak., na Gdowie 39.000 zł., 6) fundacyę Heleny z Potockich Morsztynowej, woj., inflanc., na Polance u Puszeza 20.000 zł. Z sum t. z. rękodajnych, pochodzących z wydzielania podług reguły zakonnej $\frac{1}{3}$ części każdego dochodu na rzecz funduszu wykupna jasyru, otrzymała Austria: a) lokowaną u Przebendowskiego, kaszt. elbl., kwotę 40.000 zł., b) u Stanisława Broniewskiego, star. wierzch., 28.000 zł., c) u Konstantego Szumlańskiego, sędz. hal., 24.500 zł., d) u Lipskiego, star. jabł., 9.000 zł., e) u Chrzanowskiego 1.000 zł., f) u Jana Kocka, mieszcz. lwow., 3.000 zł., g) u Sadowskiego, starosty rub., 8.000 zł.

W Królestwie polskiem pozostało po pierwszym podziale sum funduszowych na łączną kwotę 125.000 zł., rękodajnych zaś na kwotę 113.733 zł. 10 gr.

Konfiskując mienie kościołów i klasztorów, kazał rząd austriacki sporządzać inwentarze ruchomości, spisywać klejnoty, srebra, aparaty, szaty, stroje itp., oceniać wartość poszczególnych przedmiotów. Oceniano je naturalnie jak najniżej. Metale były przeznaczone na złomy, nie brano więc w rachubę ich wytwórczej, artystycznej i pamiątkowej wartości.

Leży przed nami inwentarz, spisany 20. kwietnia 1783 przy odbiorze przez rząd kościoła OO. Trynitarzy pod wezwaniem św. Mikołaja. Inwentarz ten wykazuje 25 pozycji kosztowności, 85 pozycji ornatów i garniturów mszalnych, 10 pozycji pluwialiów (płaszczów), 13 antipendyów (zasłon), 18 pozycji różnego rodzaju bielizny, 52 pozycji innych aparamentów i rekwizytów kościelnych. Pozycje obejmują po kilka, kilkanaście, niekiedy nawet kilkadziesiąt sztuk ruchomości.

Na czele spisu spotykamy wielką, srebrną, złożoną monstrancję, ozdobioną 30 sztucznymi kamieniami i dwoma klęczącymi po bokach aniołkami, z kutego srebra. Monstrancję tę oszacowano na 76 fl. Dalej następują: pacyfikał św. Mikołaja z szczerzego srebra, z dwoma sztucznymi kamieniami, oceniony na 24 fl., także kadzielnica z przyborymi, oceniona na 51 fl. i 18 kielichów srebrnych, przeważnie grubo złożonych, z patynami. Na jednym z nich, wagi 7 łutów czystego srebra, był umieszczony herb ofiarodawcy Adama Broniewskiego z ozdobami szmelcarskimi w niebieskim, zielonym i czerwonym kolorze. Do tego kielicha, ocenionego na 10 fl., należała szczerozłota patyna. Inny złożony kielich, wagi 12 łutów, misterny wyrób *antique* kunsztu złotniczego, oszacowano na 24 fl. 10 kr., znów inny, podobny, na 22 fl. 30 kr., dalsze kielichy wraz z patynami, stosownie do wartości metalu, od 7 do 13 łutów srebra. Wartość srebrnego, grubo złożonego cyboryum podano na 28 fl., wartość 2 kandelabrow, srebrnych, wyłaczanych, na 8 fl. 50 kr., srebrnych, złożonych ozdób biskupiej infuły na 11 fl. Ornaty, szaty i stroje kapłańskie, to istny zbiór garniturów w najrozmaitszych barwach i odcieniach zbiór atlasu, jedwabiu, aksamitu, adamaszku i innych cennych materyi niemieckich, francuskich, tureckich, azyatyckich etc., zbiór bort złotych i srebrnych, różnorodnych koronek i żmudnych wyrobów sztuki tkackiej i hafciarskiej. Najdroższy ornat

z przyborami oszacowano na 40 fl., wartość innych podano mniejszą, schodzono do kwoty 1 fl., a nawet i niżej. Pluwalia otaksowano, jedno z srebrnej tkaniny, garnirowane złotem i bortami, a podbite błękitnym jedwabiem, drugie zaś z białego atlasu, pełne haftów kwiecica z dobrego złota srebra i jedwabiu, po 20 fl., inne znacznie niżej. Jedno tylko antependium, wyszywane w kwiaty na białym atlasie jedwabiem i złotem, z wstawioną w środek tkaniną złotą i srebrną, oszacowano na 18 fl., inne na drobne kwoty. Cóż teraz powiedzieć o bieliźnie i aparamentach kościelnych? Dość wspomnieć, że batystowe alby z srebrnymi i złotymi koronkami oceniano po 5 fl., wartość 25 ozdobnych obrusów na ołtarze podano na łączną kwotę 2 fl. 5 kr., a jako wartość baldachinu z czerwonego adamaszku, garnirowanego półzłotem i bortami, frenzlami i kutasami, niemniej ozdobami sztuki snycerskiej, wstawiono do inwentarza kwotę 14 fl.

Ileż to sum pieniężnych, ile pracy rąk ludzkich, ileż to nocy bezsennych, spędzonych przez pobożne ofiarodawczyń przy igle i szydełku, poszło teraz na marne!

O samym gmachu kościelnym nadmieniono w inwentarzu, iż jest długim na 90, a szerokim na 60 stóp i może pomieścić znaczną liczbę pobożnych. Malowany na niebiesko i czerwono. Sklepienie spoczywa na sześciu szerokich pilastrach, ozdobionych małymi figurkami gipsowymi. Na jednym z tych pilastrów, po lewej stronie od głównego ołtarza, widnieje ambona w kształcie okrętu, wykonana z gipsu. Na wschodnim końcu świątyni, na chórze, zupełnie nowe małe organy o 9 głosach. Oceniono je na 80 fl., wiszące zaś przed głównym wchodem do kościoła 3 wielkie dzwony na 20 fl. Główny ołtarz z miękkiego drzewa poświęcony był czci św. Mikołaja, malowanego na płótnie. Na drugim ołtarzu, na prawo od głównego, murywanym z gipsu, malowanym zielonym i czerwonym kolorem, stała postać N. P. Maryi z Dzieciątkiem Jezus, odziana w białe srebrne szaty. Na głowach obu postaci srebrne, złoczone korony, w ręku Matki Boskiej berło, w rączce Dzieciątka mały glob ziemski. Ołtarz po lewej stronie od głównego przedstawiał w małych rzeźbionych figurkach wypadki na górze Kalwaryi. Wykonany on był z alabastru, czar-

nym pociągniętego kolorem. Czwarty z rzędu ołtarz z drzewa, marmurowany czerwoną i niebieską barwą, przedstawiał św. Jana, malowanego na płótnie, w górze zaś za szklaną oprawą N. P. Maryę. Piąty ołtarz, o niebieskiej, zielonej, przeważnie żółtej barwie, uwieczniał na płótnie postacie św. Jana, Feliksa i Adama, sąsiedni, szósty, postacie św. Szymona i Erazma. Pomiedzy tymi dwoma ołtarzami widniał portret ich fundatora Adama Broniewskiego. Obrazy dalszych ołtarzów uwidaczniały św. Mikołaja, Antoniego z Padwy i Rafaela; w środku pomiędzy ołtarzami wisiał wielki obraz św. Mikołaja, malowany na płótnie. Ostatni, dziesiąty ołtarz był ozdobiony, zamiast obrazem, statuą św. Kajetana w postaci klęczącej. U góry ołtarza miniatura tejże postaci w srebrnej sukience. Po ołtarzach widniały poszczególne wota, zawieszane ku czci świętych przez ubogich pobożnych; w ich szeregu gwiazda orderu ces. Maryi Teresy.

Tak przedstawiał suchy, ponury opis urzędowy inwentarz kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja.

Jakżeż odmienne światło rzuca na tę świątynię w swej pracy, kreślonej w kilkadziesiąt lat później, znawca sztuki Felicyan Łobeski.

„Kościół“ — pisze on — „jest w stylu nowym, włoskim czyli t. z. *renaissance*. Obszerny, oświetlany licznymi i dużymi oknami, ma od przodu gustowny włoski fronton. Około drzwi wielkich i powyżej znajdują się cztery statuy świętych: Archanioł Michał, Jan Nepomucen i dwaj święci w szatach zakonnych, zapewne z Zakonu XX. Trynitarzy. Wewnątrz okrągłe sklepienie kulistymi łuki opiera się na pilastrach głównej nawy kościoła, po której obu stronach ciągną się nawy niższe, z ołtarzami ubocznymi. Tak sklepienie ściany, jak i pilastry wyłożone są piękną i ozdobną gipsową sztukaterią. Ołtarz główny jest pięknej włoskiej struktury, a nawet wspaniały. Składa się z czterech wysokich, mozaikowych kolumn z kapitelami jońskiego porządku, w którego górnej części w wielkich snycerskich figurach wyrobioną jest św. Trójca. Dawniejsze ołtarze boczne zwracają na siebie uwagę tak strukturą, jak i ozdobami. Najszanowniejszym w tym kościele, pod względem sztuki, zabytkiem jest ołtarz marmurowy, obok wielkiego ołtarza po lewej stronie w kaplicy. Jest to mały ołtarzyk,

ale mieści w swych szczupłych rozmiarach wiele wizerunków płaskorzeźby, a w każdym wizerunku taką ilość drobnych, misternie wyrobionych i wykończonych figurek z zachowaniem oraz pięknego i malowniczego ich układu i prawdy i zarazem uczucia w oddaniu przedmiotu, iż należy do najwyborniejszych tego rodzaju utworów. Ołtarzyk ten składa się z dwóch części, z menzy, czyli stołu ofiarnego i z właściwego ołtarza. Stół ofiarny jest to rzeczywisty, czworonożny stół o giętych nogach, z snycerskimi ozdobami i takież tablaturze, lecz w stylu *rococo* i zdaje się dużo później umieszczony od samego ołtarza. Nie jest nawet z marmuru, lecz z drzewa i stosowną tylko powleczone barwą. Ołtarz sam zaś jest cały z różowego marmuru. Składa się z 24 słupów z korynckimi wyłożonymi kapitelami, na których piękne gzymsowania, nad nimi wierzchnia część ołtarza, zakończona w podłużny trójkąt. Słupki od dołu są kostkowane, do góry zaś pręciki, oplecione winnem gronem; wszystko jak najmisterniej wyrobione i wykończone. Poza słupkami i nad nimi jest kilka płyt marmurowych, także różowych, stanowiących tło i właściwy kształt ołtarza i na nich to znajdują się w płaskorzeźbie owe wytworne w swym rodzaju śliczne wizerunki. Przedstawiają one mękę Chrystusa Pana. Od samego dołu nad stołem ofiarnym jest wyrobioną grota skalista, a w niej na pięknie udrapowanym prześcieradku złożone ciało Chrystusa, stosownie do całości rozmiarów ołtarza w małej figurze, za którą znajduje się kilka innych postaci: Matki Bożej w boleści, Józefa, Nikodema i i. Na drobniejszych ułamkach skały są wyrobione drzewka i domki, niby cała okolica; obok zaś groty, po obu jej stronach klęczy kilka małych osóbek, po jednej stronie niewiasty, po drugiej mężczyźni, w szatach zakonnych, z paciorkami w ręku: starcy, młodzieńcy i dzieci. Obok każdej osóbki jest na dole mała wotywna tabliczka. Poza grota nisza i większych rozmiarów płaskorzeźba przedstawia ukrzyżowanie Chrystusa. W głębi dwa krzyże z grzesznikami, w oddali Jeruzalem, a na pagórkach płaczące niewiasty. Perspektywa cudnie oddana. Środek zajmują żołnierze rzymscy, wódz i arcykapłan na koniach. Po obu stronach niszy jeszcze misterniejszego utworu cztery wizerunki, a to: Chrystusa w chwili

ukrzyżowania, przed Pilatem, w piwnicy i biczowanego. Najpiękniejszymi wizerunki, zajmujące wierzchnią część ołtarza: Wieczera Pańska, Chrystus w Ogroju i Chrystus zmartwychwstający, nad nim Bóg Ojciec, rozpościerający swe ramiona nad całym ołtarzem. Ołtarz pierwotnie różowy czyli brunatny, mający cechę naturalnego marmuru, wypokostowano potem na biało, z ujmą dla jego piękności.

Z obrazów zwraca uwagę w wielkim ołtarzu kolosalny obraz św. Mikołaja w całej postaci i naturalnej wielkości, św. Roch, siedzący na obłoku, po ks. Trynitarzach inni dwaj święci w białych zakonnych szatach z kolorowymi krzyżykami na piersiach z Zakonu OO. Trynitarzy, św. Józef i Anioł stróż, św. Katarzyna, malowana na drzewie, włoskiego pendzla, św. Stanisław Kostka, św. Ignacy Lojola, Madonna i św. Małgorzata.

Portrety: półpostać w zbroi i szkarłatnym płaszczu, z podpartym bokiem, o rycerskich rysach twarzy, z siwym wąsem, dobrego pendzla, drugi naturalnej wielkości w pąsowej delii i białym żupanie¹⁾. Dalej wiszą na korytarzach: Chrystus wypędzający przekupniów w Jerozolimie, św. Piotr i św. Paweł...

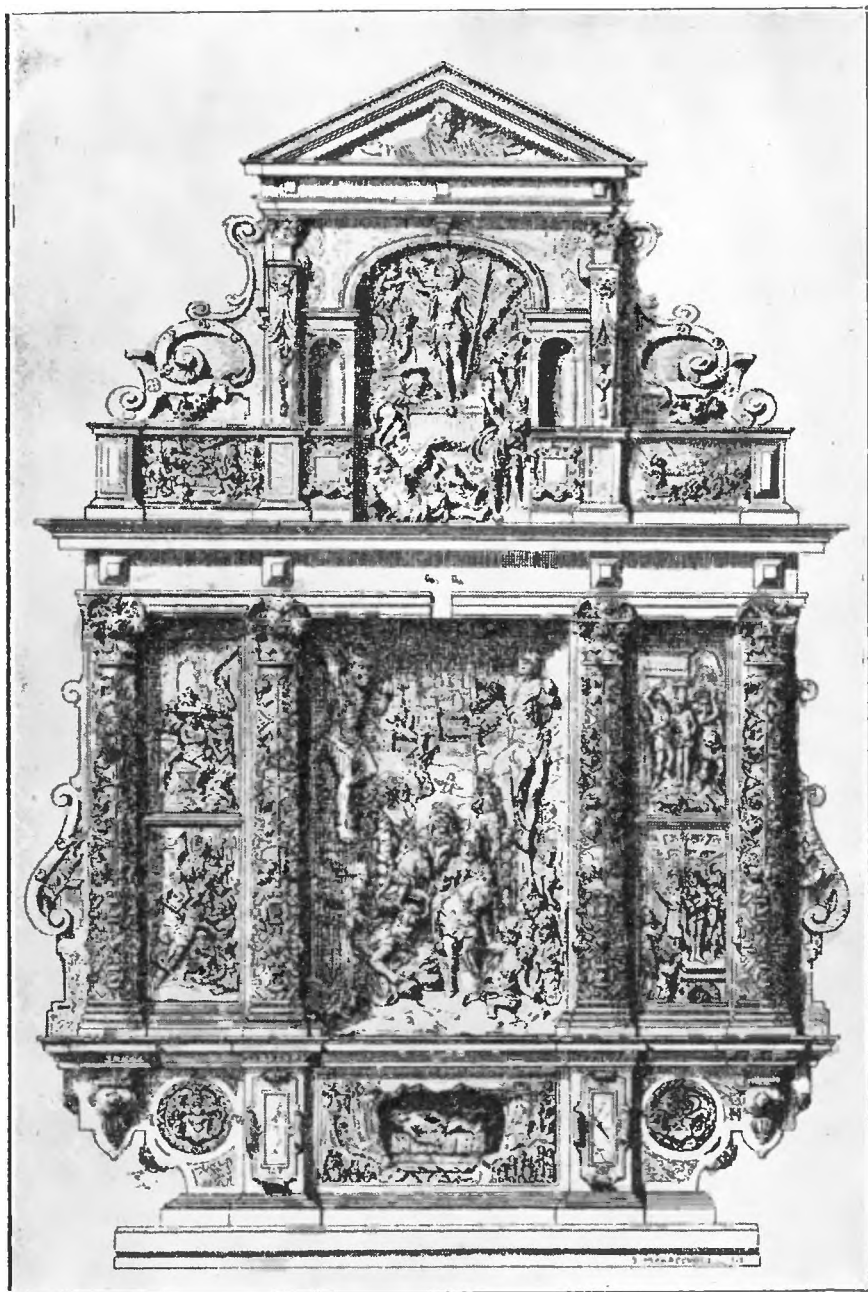
Lecz wróćmy do dziejów tego kościoła.

Kasując Zakon OO. Trynitarzy, przeznaczył rząd ich świątynię przy ulicy zwanej „pod Kaliczą górą“ na szósty z rzędu, a jeden z ośmiu parafialnych rz. k. kościołów Lwowa. Gmach wymagał naprawy, wielki pożar bowiem w r. 1769 spowodował tu i ówdzie rysy w sklepieniu. Słynął ten kościół pięknie malowanym, inkrustacją ozdobionym obrazem św. Jana Nepomucena.

Naprawa przed kilku laty przedsięwzięta nadała mu nową szatę. Odnowienie domu Bożego na podstawie kosztorysów i pod kierownictwem Michała Łużckiego, architektury miejskiego urzędu budowniczego, ukończono w r. 1903, nie zmieniając przytem niczego, cokolwiek zachowało się jeszcze z dawnych czasów istnienia świątyni. Znajdujemy więc na zewnętrznej stronie muru frontowego te same figury z kamienia, wewnątrz te same rzeźby i ozdoby na pilastrach,

¹⁾ Jeden portret Mikołaja Strzałkowskiego, drugi Adama Broniewskiego.

ponad świecznikami malowane dwukolorowe krzyże, godło OO. Trynitarzy. Znajdujemy dalej tę samą kazalnicę w kształcie okrętu, w głównym ołtarzu wielki obraz św. Mikołaja, w bocznym prawym, od drzwi wchodowych, Trynitarza



Ołtarz Szolcowski w kościele OO. Trynitarzy (św. Mikołaja).

w białych szatach z krzyżykiem na piersiach. Oglądamy następnie św. Józefa, św. Katarzynę, św. Stanisława Kostkę, co główna zaś, w lewej kapliczce ów misterny ołtarz, uwi-
doczniający mękę Chrystusa. Praca Dra Władysława Ło-

zińskiego p. t. Sztuka lwowska w XVI. i XVII. wieku poucza nas, iż ołtarz ten, fundowany w r. 1595 przez lwowskiego patrycyusza Jana Szolca-Wolfowicza dla lwowskiego kościoła katedralnego, mieścił się ongi tamże w kaplicy św. Krzyża. Arcybiskup ks. Wacław hr. Sierakowski, przebudowując katedrę, wyrzucił ołtarz, który przenieśli następnie do swego kościoła OO. Trynitarze. Na podobiznie Szolcowskiego ołtarza w dziele Dra Łozińskiego brak Chrystusa na krzyżu, który zdobił pierwotnie środek całokształtu. Obecnie wypełniono tę lukę, czy jednak tą samą dawną rzeźbą, trudno skonstatować.

Z portretów świeckich oglądamy w zakrystyi portret fundatora Mikołaja Strzałkowskiego.

Budynek klasztorny przy ulicy św. Mikołaja służył przez pewien czas jako koszary dla kolonistów, sprowadzanych z Niemiec do rewindykowanego kraju. Przesunęły się wówczas przez te mury mnogie rzesze przybyszów, z których niejeden, łudzony obietnicami, przykrego doznał zawodu, rząd bowiem, działając chaotycznie, nie przygotował dla nich należycie sadyb w nowej ojczyźnie i warunków egzystencji. Ślady niezadowolenia kolonistów pozostały w aktach lwowskiego gubernium.

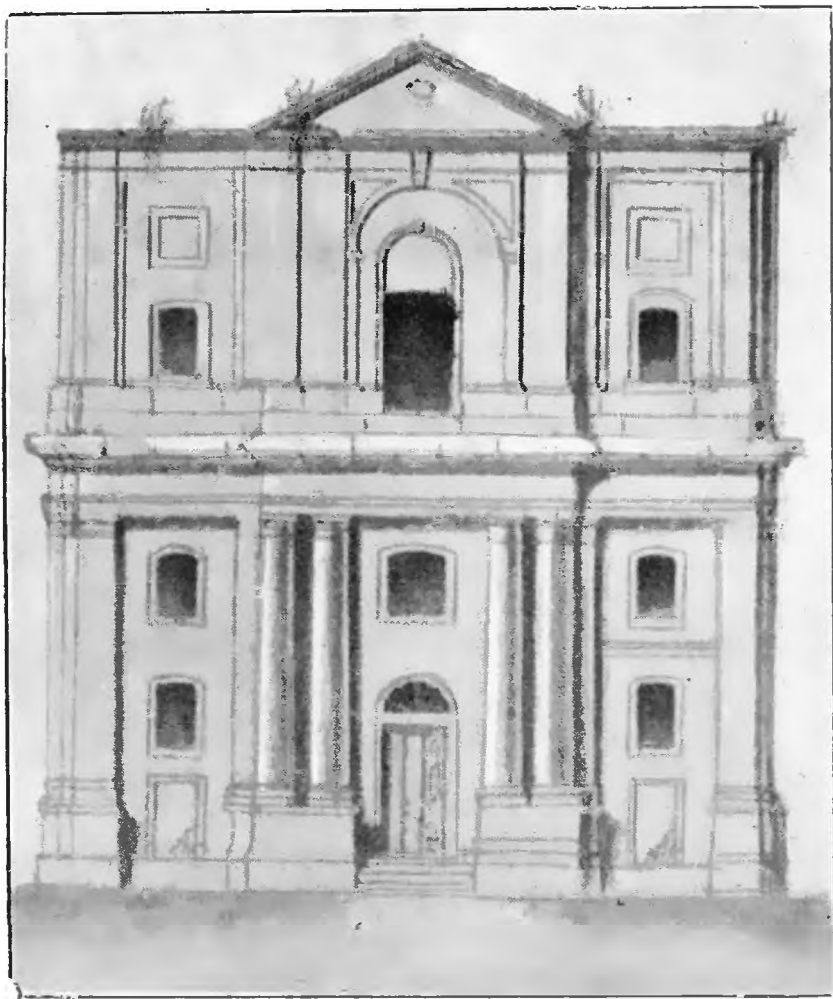
Wielka szkoda, iż poszukiwania, jakie czyniliśmy po bibliotekach, archiwach i urzędach za inwentarzem skasowanego głównego kościoła i klasztoru OO. Trynitarzy przy bramie Krakowskiej, spełzły na niczem; widocznie zaginął ten inwentarz marnie wraz z stosami innych wybrakowanych aktów. Wskutek tego jesteśmy zniewoleni ograniczyć się na ogólne tylko wzmianki, wyjęte z aktów dotyczących założenia i pierwszego umieszczenia lwowskiego uniwersytetu. „Lwów otaczały po owe czasy“ — czytamy w dziejach tegoż uniwersytetu — „jeszcze wały; miasto samo było ścieśnione i gęsto wśród nich zabudowane. Dom klasztorny OO. Trynitarzy, nieco od ulicy w głąb cofnięty, o grubych, ciężkich murach, ponure robił wrażenie. Przyklepiony do głównego budynku kościółek, występujący aż do samej ulicy, psuł i tak niekształtną formę jego zewnętrzną. Dół klasztoru, wilgotny i ciemny, toczył grzyb, którego nie umiano wytępić“.

Ten to gmach klasztorny zwiedził osobiście (r. 1783), w czasie swej trzeciej podróży po Galicyi, cesarz Józef II. i przeznaczył na umieszczenie uniwersytetu. Odręcznym biletem z 30. czerwca r. 1783 zawiadomił o decyzji hr. Kollowrata, zarządzając, by w klasztorze potrynitańskim umieszczono szkoły normalne, łacińskie i akademickie, z których ostatnie miały zająć wielki kompleks lokalności po przeniesionych stąd biurach sądowych. Bezzwłocznie przystąpiono do przebudowy i przyozdobienia gmachu jako nowej siedziby muz. Po dwie lub trzy cele zakonne przekształcano w długie, a wąskie sale wykładowe. Dół przeznaczono na pomieszkanie dla służby, na laboratorium medyczne i chemiczne, salę sekcijną, a także na „theatrum anatomiczne“ i pomieszczenie instrumentów chirurgicznych, które w wilgoci psuły się i rdzewiały. Pierwsze piętro, naturalnie najlepsze ubikacje, rozebrano na prywatne, z urzędu nadawane bezpłatnie, mieszkania profesorów, dobijających się o to z całym zasobem energii. Pozostało dla celów prelekcyjnych dwadzieścia sal, wielki gabinet historyi naturalnej, kancelarya uniwersytetu i sala posiedzeń senatu dla 12 uczestników. Na drugiem piętrze gmachu roziło się od klas gimnazjalnych, wśród których mieściły się sale wykładowe wydziału prawniczego, laboratorium fizyczne i t. d. Obchody i promocyje odbywały się w sali bibliotecznej, na którą przekształcono nawę dawnej świątyni.

W dniu 16. listopada 1784 zajaśniały mury poklasztorne wielkim a odmiennym blaskiem, solenną uroczystością otwarcia uniwersytetu, a miejsce zakonnych przełożonych zajął wielce poważany pierwszy rektor, biskup przemyski Antoni Wacław Betański, Czech, urodzony w Pradze r. 1714, mąż nader sympatyczny, artystycznie wykształcony, głęboko uczony. W czasie pobytu w legacyi austriackiej w Polsce pozyskał względy nadwornego marszałka Jana Klemensa Branickiego, który nadał mu trzy parafie. Później był jako kanonik koadjutorem przemyskiego biskupa Jana Kierskiego. W styczniu r. 1783 został sam biskupem przemyskim, w r. 1784 pierwszym rektorem lwowskiego uniwersytetu, na którym to posterunku zmarł niebawem, gdyż już w połowie r. 1785.

Oddany na cele uniwersytetu budynek potrynitański spełniał swe zadanie w pierwotnej formie do r. 1825, poczem zaczęto go odrestaurowywać i przerabiać. Praca ta trwała do r. 1828.

Upłynęło zaledwie lat dwadzieścia, gdy nastąpiły pamiętne dla Lwowa wypadki r. 1848. W dniu WW. Świętych i Zaduszek spiętrzyły się barykady po ulicach miasta,



Ruiny kościoła OO. Trynitarzy w ulicy Krakowskiej w r. 1848.
(Z zbiorów Archiwum miasta Lwowa.)

na placach stanęło wojsko obozem, na terasie przed pałacem arcybiskupim ukazały swe paszcze armaty i poczęły zionąć ogniem, bombardować miasto. Po bruku poląła się krew lwowskich dzieci. Wśród tych strasznych przeżyć zbombardowano i uniwersytet, a buchające płomienie zniszczyły jego bibliotekę.

Potrzaskane mury klasztoru darował rząd obudzonemu w onczas przez niego do życia i protegowanemu stronnictwu ruskiemu. Rusini zbudowali na gruzach „Dom narodny“, podziemia zaś kościoła wynajmowali żydom na składy piwa, wódek i innych rzeczy. Do niedawna jeszcze gorszył się przechodzień w Krakowskiej ulicy widokiem zaniedbanych, opuszczonych, odrapanych murów, widokiem ulicznej gawiedzi, która wśród zgiełku i ścisku wyprawiała na stopniach świątyni, pod wypłowiałą czarno-żółtą jej bramą, bezecne i sprośne harce. Dopiero w ostatnich latach przerobił komitet monumentalne mury kościoła potrynitarzskiego na ruską cerkiew i zeszpecił je nieestetycznymi kopułami.

Pusto i smutno przedstawia się dziś ta świątynia; wyniosłe tylko łuki sklepienia, nieme dowody minionej wielkości Zakonu, przemawiają, zda się, do widza słowami Pisma świętego: „My, jako wiecie, wykupiliśmy braci naszych, według możliwości naszej“ (2. Esdr. c. 5).

VI.

SPIS WYKUPIONYCH Z JASYRU BRAŃCÓW

Z WYMIENIENIEM ICH POCHODZENIA, STANOWISKA, WIEKU, LAT SPĘDZONYCH
W NIEWOLI I CENY WYKUPNA¹⁾.

I. Redempcyja r. 1688.

Chmielowska Maryanna, szl. ze Lwowa w. l. 1. 29 niew. m. 9 — 600 zł.
Chmielowski Jacek, szl. żoł. z Krakowa w. l. 39 niew. m. 9 — 600 zł.
Chmielowski Michał, szl. z Kamieńca podol. w. m. 6 niew. m. 6 — 240 zł.
Kopacki Andrzej, szl. żoł. z woj. rusk. w. l. 35 niew. l. 2 — 540 zł.
Parczyński Jan, szl. żoł. z Tuchowa w. l. 32 niew. m. 18 — 450 zł.
Piątkowski Walenty, szl. żoł. z woj. podlask. w. l. 50 niew. m. 18 — 390 zł.
Tarczewska Katarzyna, szl. z woj. rusk. w. l. 50 niew. m. 18 — 180 zł.
Zacharyaszowicz Zygmunt, szl. żoł. z Płoteli (Litwa) w. l. 26 niew. m.
18 — 450 zł.

II. Redempcyja r. 1690.

Bakuliński Samuel, szl. żoł. z woj. troc. w. l. 30 niew. r. 1 — 480 zł.
Dąbrowski Stanisław, szl. żoł. z ziemi sanockiej w. l. 42 niew. r. 1 — 540 zł.
Gawęcki Krzysztof, szl. z woj. krak. w. l. 30 niew. l. 4 — 690 zł.
Gątkowski Stanisław, szl. żoł. z woj. kalisk. w. l. 28 niew. r. 1 — 600 zł.
Kaczkowski Michał, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 36 niew. r. 1 — 360 zł.
Kozłowski Tomasz, szl. żoł. z woj. podol. w. l. 50 niew. l. 2 i m. 6 — 360 zł.
Maryanna z Buczacza, w. l. 10 niew. r. 1 i m. 6 — 360 zł.
Mogilnicki Andrzej, szl. żoł. z woj. sandom. w. l. 45 niew. r. 1 — 360 zł.
Radoszkowski Tomasz, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 30 niew. r. 1. — 660 zł.
Radwan Stanisław, szl. żoł. z woj. krak. w. l. 28 niew. r. 1 — 360 zł.

Skrócenia w tekście.

¹⁾ bełś. = bełski, bractł. = bractawski, brzesk. = brzeski, chełm. = chełmiński, kalisk. = kaliski, kij. = kijowski, kor. = koronny, krak. = krakowski, l. = lat, lit. = litewski, lubel. = lubelski, łącz. = łączycycki, m. = miesiąc, maz. = mazowiecki, mińsk. = miński, niew. = niewola, nowog. = nowogrodzki, obrz. = obrządek, ochrz. = ochrzczony, orm. = ormiański, płoc. = płocki, pocz. = pocztowy, podlask. = podlaski, podol. = podolski, poln. = polny, połock. = połocki, pozn. = poznański, rusk. = ruski, sandom. = sandomierski, sieradz. = sieradzki, szl. = szlachcic, tow. = towarzysz, troc. = trocki, ur. = urodzony, w. = wiek, wielk. = wielki, wil. = wileński, woj. = województwo, woł. = wołyński, żoł. = żołnierz, zł. = złote polskie, jako cena wykupna brańca.

Radzichowski Kazimierz, szl. żoł. z woj. krak. w. l. 24 niew. l. 3 — 360 zł.

Turkulec Grzegorz, w. l. 15 niew. m. 6 — 360 zł.

Ważyńska Wiktorya, szl. z woj. woł. w. l. 2 m. 9 niew. l. 2 — 600 zł.

III. Redempcyja r. 1691.

Biesiadowski Gaspar, szl. z woj. rusk. w. l. 45 niew. l. 2 — zamieniany za Tatara z dopłatą 210 zł.

Boratini Aleksander, szl. z woj. maz. w. l. 22 niew. 10 m. — zamieniany za Turczyzna z dopłatą 4200 zł.

Boratyński Stanisław, szl. z woj. woł. w. l. 26 — 600 zł.

Chomentowska Teresa, szl. z woj. podol. w. l. 26 niew. l. 2 — zamieniona za 5 Tatarów z dopłatą 600 zł.

Daszkiewicz Stefan, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 34 niew. l. 3 — 1800 zł.

Dymidecki Jan, szl. z woj. rusk. w. l. 50 niew. r. 1 — 600 zł.

Dziuzdew Stefan z Wołoszyn, w. l. 30 niew. m. 18 — 600 zł.

Gorzkiewicz Piotr, szl. z woj. rusk. w. l. 5 niew. m. 14 — zamieniany za Tatara.

Gruztova Helena z Potoka, w. l. 60 niew. m. 6 — 480 zł.

Hieronim z miasta Kozowa, w. l. 50 niew. r. 1 — 678 zł.

Hryniowiecki Stefan, szl. z woj. woł. w. l. 36 niew. m. 18 — 960 zł.

Iskra Andrzej, szl. z woj. woł. w. l. 13 niew. l. 2 — zamieniany za Tatara.

Jacek z miasta Kozowa, w. l. 35 niew. r. 1 — 660 zł.

Janicka Maryanna, szl. z woj. rusk. w. l. 2 niew. m. 9 — 480 zł.

Janicka Zofia, szl. z woj. rusk. w. l. 30 niew. m. 9 — 900 zł.

Jankowski Stefan, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 30 niew. m. 18 — zamieniany za Tatara.

Jasiński Jakób, żoł. z woj. sandom. w. l. 60 niew. l. 4 — 180 zł.

Jaworski Mikołaj, szl. żoł. z woj. sieradz. w. l. 30 niew. l. 2 — 600 zł.

Konstantyn z miasta Kozowa, w. l. 40 niew. r. 1 — 720 zł.

Korczakowska Katarzyna, szl. z woj. woł. w. l. 60 niew. l. 2 — 360 zł.

Kozliński Stefan, szl. żoł. z woj. rusk. w. l. 24 niew. m. 18 — zamieniany za 3 Tatarów.

Krasowski Jan, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 30 niew. r. 1 — 600 zł.

Kurdwanowska Katarzyna, szl. z woj. rusk. w. l. 20 niew. r. 1 — 2160 zł.

Kurdwanowski Piotr, szl. z woj. rusk. w. l. 2 niew. r. 1 — 600 zł.

Maciej z Konstantynowa, w. l. 40 niew. l. 2 — 420 zł.

Mąkowski Piotr, szl. żoł. z woj. sieradz. w. l. 33 niew. m. 18 — 1260 zł.

Malinowski Jan, szl. żoł. z woj. podol. w. l. 45 niew. m. 18 — 1200 zł.

Mazański Teodor z miasta Kozowa, w. l. 44 niew. r. 1 — 720 zł.

Medyńska Marcyanna, szl. z woj. woł. w. l. 20 niew. l. 2 — zamieniana za Tatara.

Medyński Aleksander, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 30 niew. l. 2 — 360 zł.

Morawski Konstantyn, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 36 niew. m. 18 — zamieniany za Tatara z dodaniem 120 zł.

Pacio Jan z Konstantynowa, w. l. 24 niew. l. 2 — 600 zł.

Pacio Teodor z Konstantynowa, w. l. 24 niew. l. 2 — 600 zł.

Pałeczki Jan, w. l. 36 niew. l. 2 — 900 zł.

Rusanowski Jacek z Konstantynowa, w. l. 40 niew. l. 2 — 600 zł.

Syza Maksym z Konstantynowa, w. l. 50 niew. l. 2 — 360 zł.
Tałałaj Jan, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 36 niew. m. 18 — zamieniany za Tatara z dodaniem 600 zł.
Tarkowski Adam, szl. żoł. z woj. podlask. w. l. 33 niew. m. 18 — zamieniany za Tatara z dodaniem 120 zł.
Tołkacz Ludwik, szl. żoł. z Litwy w. l. 30 niew. l. 3 — 600 zł.
Wasilkowski Jan, szl. żoł. z woj. podol. w. l. 30 niew. m. 2 — 1200 zł.
Wilczyński Jan, szl. z woj. rusk. w. l. 50 niew. m. 14 — 1260 zł.
Zabokrzycki Władysław, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 20 niew. m. 18 — zamieniany za Tatara z dodaniem 120 zł.
Zwoliński Antoni, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 26 niew. m. 6 — 720 zł.

IV. Redempcyja r. 1694.

Biesiadowski Kasper Ludwik, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 52 niew. r. 1 — 780 zł.
Błonkiewicz Teodor, szl. z woj. podlask. w. l. 28 niew. r. 1 — 600 zł.
Borkiewicz Maciej, szl. żoł. z woj. rusk. w. l. 26 niew. m. 7 — wspomógł do wykupienia siebie 600 zł.
Brosnowska Wiktorya, szl. z woj. woł. w. l. 34 niew. r. 1 — zamieniana za Tatara.
Czemiecki Józef, szl. z woj. krak. w. l. 22 niew. m. 5 — 360 zł.
Fiałkowski Tomasz, szl. z woj. łącz. w. l. 28 niew. l. 2 — wspomógł do wykupienia siebie 600 zł.
Gajewski Jan, szl. z woj. bełz. w. l. 40 niew. m. 7 — 372 zł.
Galińska Anna, szl. z woj. woł. w. l. 40 niew. m. 8 — 960 zł.
Grocholska Aleksandra, szl. z woj. woł. w. l. 50 niew. r. 1 — wspomógła do wykupienia siebie 180 zł.
Hołyński Daniel, szl. żoł. z woj. rusk. w. l. 23 niew. m. 9 — wspomógł do wykupienia siebie 600 zł.
Jagodzińska Zofia, szl. z woj. woł. w. l. 33 niew. l. 2 — zamieniana za Tatara.
Jakuszewicz Aleksander, szl. żoł. z woj. rusk. w. l. 46 niew. m. 5 — 600 zł.
Jastrzębski Kazimierz, szl. żoł. z woj. rusk. w. l. 40 niew. r. 1 — 480 zł.
Kałowska Maryanna, szl. z woj. rusk. w. l. 15 niew. m. 9 — wspomógła do wykupienia siebie 360 zł.
Karczowski Andrzej, z woj. sandom. w. l. 40 niew. m. 6 — 240 zł.
Kerekezy Józef, szl. z woj. podol. w. l. 17 niew. m. 18 — zamieniany za Tatara z dodaniem 5 łokci sukna francuskiego w cenie 60 zł.
Kozłowski Michał, szl. żoł. z woj. krak. w. l. 50 niew. l. 2 — wspomógł do wykupienia siebie 600 zł.
Krasiński Szymon, szl. z woj. krak. w. l. 21 niew. r. 1 — 480 zł.
Kurdwanowska Zuzanna, szl. z woj. rusk. w. l. 60 niew. m. 18 — 300 zł.
Kwieciszowski Jakób, szl. z woj. podlask. w. l. 36 niew. m. 8 — wspomógł do wykupienia siebie 150 zł.
Lubański Paweł, szl. żoł. z woj. bełz. w. l. 30 niew. m. 6 — 600 zł.
Łazicki Aleksander, szl. żoł. z woj. sandom. w. l. 21 niew. m. 8, — wspomógł do wykupienia siebie 600 zł.
Makowicz Krzysztof, szl. z woj. wil. w. l. 60 niew. l. 3 i m. 6 — 720 zł.
Mejer Jan, szl. w. l. 42 niew. m. 9 — 720 zł.

- Narbort Jan**, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 30 niew. m. 6 — 600 zł.
Ochrymowski Jan, szl. z woj. podol. w. l. 40 niew. m. 6 — 312 zł.
Pijanowski Michał, szl. żoł. z woj. bełz. w. l. 20 niew. m. 6 — 960 zł.
Romer Stanisław, szl. żoł. z woj. sandom. w. l. 26 niew. l. 2 — wspomożony do wykupienia siebie 1200 zł.
Ruciński Andrzej, szl. z woj. chełm. w. l. 29 niew. m. 3 — 600 zł.
Ruzińska Felicyna, szl. z woj. woł. w. l. 24 niew. r. 1 i
Ruziński, małeńki synek jej — zamienieni za Tatara z dopłatą 600 zł.
Sieniuta Andrzej, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 23 niew. m. 7 — wspomozony do wykupienia siebie 600 zł.
Stebnicki Jan, szl. żoł. z woj. rusk. w. l. 30 niew. m. 7 — 660 zł.
Świątkiewicz Jerzy, obywatel Lwowa w. l. 55 niew. l. 2 — 324 zł.
Szczubielski Jan, szl. żoł. z woj. krak. w. l. 26 niew. l. 2 i m. 6 — 900 zł.
Szoszański Jan, szl. żoł. z woj. rusk. w. l. 24 niew. l. 2 — 600 zł.
Terlecka Aleksandra, szl. z woj. woł. w. l. 26 niew. r. 1 i
Terlecki, małeńki synek jej — wspomozeni do wykupienia siebie 600 zł.
Wąsowski Józef, szl. żoł. z woj. woł. w. l. 33 niew. m. 6 — 660 zł.
Wasykowski Tomasz, szl. żoł. — 600 zł.
Woźnicki Antoni, szl. żoł. z woj. łącz. w. l. 28 niew. m. 4 — 720 zł.
Wyganowski Jan, szl. z woj. rusk. w. l. 45 niew. m. 18 — 600 zł.
Wyszmirski Jerzy, szl. z woj. mińsk. w. l. 45 niew. m. 5 — 300 zł.
Zaborski Adam, szl. żoł. z woj. sieradz. w. l. 22 niew. m. 6 — 900 zł.
Zaleska Zofia, szl. z woj. rusk. w. l. 20 niew. l. 2 — wspomozona do wykupienia siebie 960 zł.
Zawisza Józef, szl. z woj. rusk. w. l. 37 niew. l. 7 — wspomozony do wykupienia siebie 300 zł.

V. Redempcyja r. 1694—1695.

- Bilik Wojciech** z Buczacza, w. l. 34 niew. l. 2 i m. 6 — 1260 zł.
Ciura Bazyli, żoł. znaku Zahorowskiego w. l. 38 niew. m. 9 — zamieniany za Turczyzna z dopłatą 300 zł.
Grocholski Michał, szl. tow. znaku króla w. l. 40 niew. m. 6 — 720 zł.
Grosłowski Sebastyan, szl. tow. znaku Krzyczewskiego w. l. 29 niew. l. 7 — zamieniany za Tatara, który kosztował 900 zł.
Gurski Józef, szl. z ziemi chełmskiej w. l. 23 niew. l. 6 i m. 6 — zamieniony za 3 Tatarów z dopłatą 210 zł.
Jabłonowski Aleksander, szl. tow. znaku starosty olsztyńskiego w. l. 18 niew. l. 2 i m. 6 — zamieniany za Turczyzna.
Kabecki Jan, szl. tow. znaku hetmana wielk. kor. w. l. 33 niew. l. 2 — zamieniany za Turczyzna z dodaniem 10 łokci sukna francuskiego i gotówki w łącznej kwocie 1920 zł.
Karski Stanisław, szl. tow. znaku łowczego kor. w. l. 35 niew. m. 10 — zamieniany za Tatara z dopłatą 60 zł.
Konopka Marcin, szl. z woj. rusk. w. l. 60 niew. m. 4 — 360 zł.
Korabiewski Aleksander, szl. tow. znaku wojewody podol. w. l. 28 niew. m. 6 — wspomozony do wykupienia siebie 600 zł.
Kwacko Prokop z miasta Czemilic, w. l. 20 niew. m. 6 — 630 zł.

- Łazarowicz Mikołaj**, szl. tow. znaku Czerwińskiego, podczaszego podol. w. l. 34 niew. m. 18 — 780 zł.
- Łoziński Stanisław**, szl. tow. znaku Wielhorskiego, podkomorzego włodzimirskiego w. l. 36 niew. l. 2 i m. 8 — za gotówkę i 5 łokci sukna francuskiego w łącznej kwocie 960 zł.
- Matyaszek Stefan**, z miasta Horodenki w. l. 28 niew. m. 6 — 660 zł.
- Mołodecki Józef**, szl. tow. znaku kasztelana lubaczewskiego w. l. 33 niew. l. 4 i m. 6 — 1080 zł.
- Nachwiewski Michał**, szl. tow. znaku chorążego lwowskiego w. l. 57 niew. m. 10 — zamieniany za Turczyńską z dopłatą 570 zł.
- Narapiński Stanisław**, szl. tow. znaku królewicza Jakuba w. l. 40 niew. m. 18 — za gotówkę i 5 łokci sukna francuskiego w łącznej kwocie 960 zł.
- Sokołowski Stanisław**, szl. żoł. z Litwy w. l. 30 niew. m. 4 — 390 zł.
- Świętecki Franciszek**, szl. tow. znaku kasztelana krak. w. l. 36 niew. m. 8 — zamieniany za Turczyńską.
- Więclawski Michał**, szl. tow. znaku starosty libuścińskiego w. l. 24 niew. l. 2 i m. 6 — 960 zł.
- Witwicki Józef**, szl. tow. znaku starosty żytomirskiego w. l. 27 niew. m. 6 — 918 zł.

VI. i VII. Redempcyja r. 1695 i 1699.

- Berestowicki Jan**, szl. z woj. podol. w. l. 40 niew. r. 1 — 582 zł.
- Borzymowski Jan**, szl. z Prus w. l. 66 niew. r. 1 — 510 zł.
- Buynowska Konstancja**, szl. z woj. woł. w. l. 21 niew. m. 5 — 858 zł.
- Chiziewicz Jan**, szl. tow. znaku starosty kazimirskiego w. l. 32 niew. r. 1 — 612 zł.
- Ciesielski Kazimierz**, szl. tow. znaku ks. biskupa krak. w. l. 25 niew. l. 9 — 900 zł.
- Czemernicki Mikołaj**, szl. tow. znaku króla, z woj. rusk. w. l. 70 niew. l. 8 — 462 zł.
- Czerwiński Jerzy**, szl. tow. znaku Wacława Wielhorskiego, kasztelana woł. w. l. 23 niew. l. 9 — wspomógł do wykupienia siebie 600 zł.
- Derteroszowicz Grzegorz**, ksiądz obrz. orm. z Śniatyna w. l. 29 niew. r. 1 — wspomógł do wykupienia siebie 600 zł.
- Dulski Piotr Ignacy**, szl. z woj. woł. w. l. 20 niew. m. 5 — 1200 zł.
- Dymiński Wojciech**, z woj. sandom. w. l. 28 niew. r. 1 — 600 zł.
- Glinicki Mateusz**, szl. z woj. płoc. w. l. 60 niew. l. 20 — 526 zł.
- Głuchowski Kazimierz**, szl. żoł. z pod chorągwi króla z woj. maz. w. l. 52 niew. l. 10 — 510 zł.
- Gurowski Stefan**, szl. z woj. woł. w. l. 60 niew. l. 3 — wspomógł do wykupienia siebie 300 zł.
- Guyski Franciszek**, szl. tow. znaku podstolego kijowskiego z woj. woł. w. l. 21 niew. m. 18 — wspomógł do wykupienia siebie 48 zł.
- Hekin Stefan**, szl. z woj. woł. w. l. 18 niew. m. 18 — zamieniany za Tatara.
- Jachimkowicz Stanisław**, z woj. bełz. felczer chorągwi pisarza koronnego ks. Sapiehy w. l. 70 niew. l. 8 — 456 zł.
- Jambrożyńska Anna**, szl. w. m. 18 niew. m. 12 — 480 zł.

- Jambrożyńska Zofia**, szl. z woj. rusk. (matka Anny) w. l. 28 niew. r. 1 — 480 zł.
- Jambrożyński Jan**, szl. (ojciec Anny) w. l. 31 niew. r. 1 — 504 zł.
- Janicki Maciej**, szl. żoł. chorągwi Zaborowskiego kasztelana woł. z woj. woł. w. l. 46 niew. l. 2 — 480 zł.
- Jasiński Jan**, szl. tow. znaku starosty trembowelskiego z woj. łącz. w. l. 33 niew. l. 14 — 588 zł.
- Jaskowska Anastazy**, szl. z woj. woł. w. l. 37 niew. m. 18 — 840 zł.
- Kobrzyński Jan**, szl. żoł. znaku króla z woj. podol. w. l. 45 niew. l. 2 — 720 zł.
- Kotarski Melchior**, żoł. regimentu wojewody sandom. z woj. krak. w. l. 46 niew. l. 4 — 582 zł.
- Kryniowiecki Tomasz**, szl. tow. znaku wojewody bract. z woj. woł. niew. l. 3 — wspomógł do wykupienia siebie 300 zł.
- Łubiński Mikołaj**, szl. tow. znaku starosty halickiego z woj. woł. w. l. 22 niew. r. 1 — 570 zł.
- Łukasz Grzegorz**, Ormianin z Śniatyna w. l. 40 niew. r. 1 — 378 zł.
- Nowoburski Stanisław**, żoł. regimentu hetmana wielkiego kor. z woj. krak. w. l. 35 niew. r. 1 — 588 zł.
- Nużyński Ignacy**, ksiądz Zakonu św. Franciszka w. l. 76 niew. m. 5 — wspomógł do wykupienia siebie 690 zł.
- Oziembłowski Wojciech**, szl. żoł. starosty nowomiejskiego z woj. krak. w. l. 54 niew. r. 1 — 558 zł.
- Piątkowski Andrzej**, szl. z woj. maz. w. l. 25 niew. r. 1 — 594 zł.
- Piotr**, niewiadomego nazwiska z woj. bełz. w. l. 12 niew. l. 9 — 432 zł.
- Piotrowski Jan**, szl. tow. znaku starosty grabowieckiego z woj. bełz. w. l. 25 niew. l. 7 — 432 zł.
- Popławski Krzysztof**, szl. żoł. skarbnika lit. ks. Sapiehy w. l. 50 niew. l. 14 — 750 zł.
- Rogoziński Krzysztof**, szl. tow. znaku ks. Korybuta z woj. rusk. w. l. 29 niew. l. 2 i m. 6 — wspomógł do wykupienia siebie 900 zł.
- Solski Wojciech**, obywatel miasta Lwowa w. l. 32 niew. l. 5 — 630 zł.
- Stomoszczyk Andrzej**, żoł. regimentu Stefana Bidzińskiego, wojewody sandom. z woj. krak. w. l. 60 niew. l. 14 — 552 zł.
- Sulimowski Wojciech**, szl. z woj. woł. w. l. 23 niew. r. 1 — 600 zł.
- Syrwatka Jan**, z woj. łącz. w. l. 26 niew. r. 1 — 600 zł.
- Szabłowski Jan**, z woj. krak. w. l. 28 niew. l. 9 — 612 zł.
- Tyniecka Anna**, szl. z woj. woł. w. l. 50 niew. l. 11 — wspomóżona do wykupienia siebie 30 zł.
- Ubysz Stanisław**, z woj. krak. w. l. 32 niew. r. 1 — 600 zł.
- Zajączkowski Antoni**, szl. tow. znaku ks. Junusza Korybuta z woj. bełz. w. l. 20 niew. r. 1 — 780 zł.

VIII. Redempcyja r. 1706.

- Apka Anna**, z woj. rusk. w. l. 40 niew. l. 20 — wspomóżona do wykupienia siebie 39 zł.
- Burkowski Jan**, szl. tow. znaku Pukaczewskiego z woj. lubel. w. l. 40 niew. l. 9 — 1235 zł.

- Dyrymowicz Jakób**, obywatel lwowski żoł. Podgórskiego w. l. 55 niew. l. 30 — 752 zł.
- Gładczyński Stanisław**, szl. żoł. chorągwi ks. kurlandzkiego w. l. 55 niew. l. 27 — 747 zł. 15 gr.
- Horkowa Tomasz**, z woj. rusk. w. l. 60 niew. l. 30 — 617 zł. 15 gr.
- Jaudecha Maciej**, z woj. rusk. w. l. 28 niew. l. 15 — wspomóżony do wykupienia siebie 65 zł.
- Kamiński Andrzej**, szl. tow. znaku Obruskiego z woj. podlask. w. l. 65 niew. l. 30 — 585 zł.
- Kosiakiewicz Piotr**, żoł. Szczuki w. l. 50 niew. l. 10 — 1215 zł. 15 gr.
- Kupczyc Jan**, Niemiec w. l. 45 niew. l. 18 — wspomóżony do wykupienia siebie 65 zł.
- Kupczycowa Elżbieta**, żona Jana — wspomóżona do wykupienia siebie 65 zł.
- Lamprzechowski Wojciech**, szl. tow. znaku marszałka kor. Lubomirskiego z woj. rusk. w. l. 50 niew. l. 30 — 689 zł.
- Lewandowski Piotr**, szl. tow. znaku wojewody rusk. z woj. pozn. w. l. 28 niew. l. 9 — 854 zł.
- Łańcucki Jan**, żoł. znaku Kotarskiego w. l. 36 niew. l. 2 — 1040 zł.
- Małachowski Antoni Józef**, szl. tow. znaku króla z woj. krak. w. l. 26 niew. l. 10 — 1950 zł.
- Małęski Karol**, szl. tow. znaku kasztelana kamienieckiego z woj. wil. w. l. 36 niew. l. 13 — 905 zł. 7 gr.
- Miłakowska Barbara**, z woj. podol. — wspomóżona do wykupienia siebie 52 zł.
- Miłakowski Jan**, mąż Barbary, z woj. podol. w. l. 60 niew. l. 30 — wspomóżony do wykupienia siebie 52 zł.
- Morożeńkowa Helena**, z woj. podol. w. l. 60 niew. l. 30 — wspomóżona do wykupienia siebie 39 zł.
- Maściński Jan**, z woj. rusk. w. l. 40 niew. l. 15 — 1105 zł.
- Naleński Szymon**, szl. z powiatu żarnowskiego w. l. 36 niew. l. 2 — 1040 zł.
- Pieńkowski Stefan**, żoł. w. l. 46 niew. l. 2 — 1040 zł.
- Przeworska Helena Wiktoria**, szl. z woj. rusk. w. l. 17 niew. l. 9 — zamieniana za Tatara ocenionego na 910 zł. z dopłatą 1950 zł., razem 2860 zł.
- Ronkiewiczowa Anna** z Gdańska w. l. 66 niew. l. 22 — 221 zł.
- Śnitowski Tomasz**, szl. tow. znaku Łaszcza z woj. woł. w. l. 60 niew. l. 35 — 780 zł.
- Sołtyński Stanisław**, żoł. z woj. rusk. w. l. 36 niew. l. 15 — 1105 zł.
- Soński Józef**, szl. tow. znaku Bełżeckiego z woj. połoc. w. l. 28 niew. l. 10 — 1131 zł.
- Szczepkowski Jakób**, szl. tow. znaku starosty sanockiego Mniszcza w. l. 44 niew. l. 13 — 975 zł.
- Turkowski Jerzy**, żoł. w. l. 40 niew. l. 2 — 1040 zł.
- Wieżbicki Jan**, szl. żoł. znaku Baworowskiego z woj. woł. w. l. 48 niew. l. 20 — 767 zł.
- Wiśniowski Stanisław**, szl. tow. znaku hetmana wiel. kor. Jabłonowskiego z woj. rusk. w. l. 40 niew. l. 10 — 955 zł. 15 gr.
- Zaleski Grzegorz**, szl. z woj. rusk. w. l. 38 niew. l. 9 — 1235 zł.

Załuski Stanisław, szl. żoł. znaku Sieniawskiego z woj. rusk. w. l. 68 niew. l. 20 — 780 zł.

Żarnowski Michał, szl. z woj. wil. w. l. 40 niew. l. 10 — 104 zł.

Ziarniełowska Zofia, wykupiona jak i

Ziarniełowski Zacharyasz, z woj. rusk. w. l. 40 niew. l. 9 — 1380 zł.

Żytewski Jan, szl. z woj. brzesk. w. l. 40 niew. l. 20 — wspomózony do wykupienia siebie 13 zł.

IX. Redempcyja r. 1712.

Botkalski Teodor, z woj. rusk. w. l. 23 niew. l. 18 — 870 zł.

Celin Józef, żoł. pocz. chorągwi hetmana wielk. kor. Sieniawskiego z woj. sandom. w. l. 26 niew. l. 2 — 882 zł.

Chodowski Jan, szl. żoł. regimentu króla Augusta II. z woj. chełm. w. l. 58 niew. l. 15 — 900 zł.

Choynacki Jakób, szl. żoł. chorągwi hetmana pol. Potockiego w. l. 45 niew. l. 16 — 1200 zł.

Ciechanowski Stanisław, szl. tow. chorągwi starosty synicińskiego, Czarneckiego z woj. rusk. w. l. 40 niew. l. 2 — 1080 zł.

Czaykowski Marcin, szl. tow. chorągwi hetmana pol. Potockiego z woj. rusk. w. l. 48 niew. l. 15 — 840 zł.

Dowsin Aleksander, szl. żoł. pocz. oboźnego lit. Wołowicza, chorągwi króla Jana III. ze Żmudzi, w. l. 45 niew. l. 20 — 918 zł.

Galachowicz Andrzej, żoł. pocz. chorągwi koniuszego kor. Lubomirskiego z woj. bełz. w. l. 55 niew. l. 22 — 696 zł.

Galiński Stanisław, szl. z woj. woł. w. l. 34 niew. l. 23 — 1032 zł.

Głasnowski Jan, szl. żoł. chor. hetmana wielk. kor. Czarnieckiego z woj. bełz. w. l. 80 niew. l. 25 — 372 zł.

Gnatowski Józef, szl. tow. chorągwi starosty połockiego Bogusławskiego z woj. połoc. w. l. 45 niew. l. 2 — 900 zł.

Gorecki Konstanty, szl. tow. chorągwi hetmana pol. Rzewuskiego z ziemi przemyskiej w. l. 30 niew. l. 2 — 996 zł.

Gościowski Jan, szl. tow. chorągwi starosty winnickiego Leszczyńskiego z woj. sieradz. w. l. 56 niew. l. 18 — 678 zł.

Grabowski Andrzej, z woj. rusk. w. l. 53 niew. l. 15 — 918 zł.

Hołubiński Piotr, szl. tow. chorągwi hetmana wielk. kor. Jabłonowskiego z woj. bract. w. l. 42 niew. l. 20 — 846 zł.

Hortyński Stanisław, szl. tow. chorągwi stolnika bract. Cieńskiego z woj. rusk. w. l. 38 niew. l. 2 — 1800 zł.

Iwanicki Bazyli, żoł. pocz. chorągwi starosty szczurowickiego, Cetnera, z woj. woł. w. l. 55 niew. l. 25 — 678 zł.

Jakubowski Stanisław, szl. tow. chorągwi wojewody woł. Mniszcha z woj. rusk. w. l. 42 niew. l. 20 — 816 zł.

Karliński Jan, szl. tow. chorągwi starosty mielnickiego, Cieciszewskiego z woj. krak. w. l. 25 niew. l. 2 — 948 zł.

Kobierska Katarzyna, szl. w. l. 46 niew. l. 23,

Kobierski Antoni, szl. w. l. 28 niew. l. 23,

Kobierski Feliks, szl. w. l. 5 urodzony w Tartaryi,

Kobierski Franciszek, szl. z ziemi sanockiej w. l. 50 niew. l. 23,

- Kobierski Stanisław**, szl. w. l. 25 niew. l. 23 — wykupieni za łączną kwotę 4860 zł.
- Kobrzyński Tomasz**, żoł. pocz. chorągwi wojewody inowrocławskiego Gałęckiego z woj. woł. w. l. 35 niew. l. 15 — 960 zł.
- Koński Kazimierz**, z woj. lubel. w. l. 40 niew. l. 22 — 912 zł.
- Kordowski Wawrzyniec**, żoł. chorągwi wojewody pozn. Leszczyńskiego z woj. rusk. w. l. 50 niew. l. 15 — 846 zł.
- Kutycki Stanisław**, szl. tow. chorągwi kasztelana kamienieckiego Józefa Stanisława Potockiego z woj. rusk. w. l. 55 niew. l. 16 — 900 zł.
- Leszczyński Stanisław**, szl. tow. chorągwi starosty grabowieckiego Łaszcza z woj. sandom. w. l. 40 niew. l. 18 — 948 zł.
- Leżowski Elias**, żoł. pocz. chorągwi kasztelana wołyńskiego Ledochowskiego z woj. rusk. w. l. 43 niew. l. 2 — 972 zł.
- Liberciński Samuel**, ksiądz obrz. greck. z woj. woł. w. l. 45 niew. l. 14 — 918 zł.
- Łaskiewicz Wojciech**, szl. tow. chorągwi hetmana wielk. kor. Jabłonowskiego z woj. woł. w. l. 55 niew. l. 18 — 720 zł.
- Łastowiecki Jan**, szl. tow. chorągwi starosty oświęcimskiego Lubowickiego z woj. woł. w. l. 42 niew. l. 15 — 1020 zł.
- Malinowski Jan**, żoł. pocz. chorągwi starosty parczowskiego Daniłowicza z woj. sandom. w. l. 43 niew. l. 42 — 570 zł.
- Manecki Jan**, z woj. krak. w. l. 30 niew. l. 15 — 936 zł.
- Mantowski Szymon**, z woj. lubel. w. l. 28 niew. l. 15 — 1056 zł.
- Maxymowicz Roman**, obywatel miasta Halicza w. l. 60 — 390 zł.
- Mrozowski Wojciech**, żoł. regimentu referendarza kor. Szczuki z woj. krak. w. l. 40 niew. l. 20 — 918 zł.
- Ożewski Paweł**, szl. tow. chorągwi Remigiusza Błędowskiego z woj. rusk. w. l. 26 niew. l. 2 — 1302 zł.
- Petranowski Jan**, szl. tow. chorągwi hetmana polnego Rzewuskiego z woj. maz. w. l. 25 niew. l. 2 — 960 zł.
- Piotrowski Jan**, żoł. pocz. chorągwi starosty olsztyńskiego ks. Lubomirskiego z woj. sandom. w. l. 41 niew. l. 15 — 888 zł.
- Radziwiński Jan**, szl. tow. chorągwi oboźnego polnego Karchowskiego z woj. sandom. w. l. 50 niew. l. 25 — 816 zł.
- Rusinowski Krzysztof**, żoł. pocz. chorągwi starosty Rzeczyckiego z woj. sandom. w. l. 26 niew. l. 2 — 948 zł.
- Rutowski Franciszek**, z ziemi chełm. w. l. 30 niew. l. 15 — darowany przez Tatarów wskutek ślubu uczynionego podczas epidemii.
- Sekulski Franciszek**, żoł. pocz. chorągwi kasztelana kijowskiego Kosakowskiego z woj. lubel. w. l. 30 niew. l. 2 — 948 zł.
- Skalski Bartłomiej**, Ormianin, obywatel Lwowa w. l. 50 niew. l. 14 — wspomóżony do wykupienia siebie 696 zł.
- Sosieński Jakób**, żoł. pocz. chorągwi hetmana wielk. kor. Jabłonowskiego z woj. woł. w. l. 35 niew. l. 15 — 900 zł.
- Walkowicz Jan**, z regimentu pieszego generała Dobszyc, z miasta Poznania w. l. 51 niew. l. 16 — 900 zł.
- Woyciechowski Jakób**, szl. żoł. chorągwi kirasyerów ks. Jakóba z woj. sandom. w. l. 50 niew. l. 18 — 786 zł.

- Woydanowski Adam**, szl. tow. chorągwi hetmana polnego Rzewuskiego z woj. krak. w. l. 24 niew. l. 2 — 936 zł.
- Wujecki Stanisław**, szl. żoł. chorągwi hetmana wielk. kor. Jabłonowskiego z woj. woł. w. l. 47 niew. l. 20 — 900 zł.
- Zakrzewski Grzegorz**, szl. tow. chorągwi starosty robczyńskiego Potockiego z woj. podlask. w. l. 35 niew. l. 15 — 900 zł.
- Zaleski Andrzej**, felczer chorągwi generała Leszczyńskiego z woj. woł. w. l. 60 niew. l. 18 — 786 zł.
- Zaleski Mateusz**, szl. tow. chorągwi starosty czerkaskiego Potockiego z woj. krak. w. l. 28 niew. l. 2 — 948 zł.
- Zarciński Jan**, szl. tow. chorągwi podskarbiego nadwornego Międzyńskiego z woj. sieradz. w. l. 45 niew. l. 18 — 918 zł.
- Zdanoski Mikołaj**, żoł. pocz. chorągwi kirasyerów ks. Jakóba z woj. woł. w. l. 50 niew. l. 20 — 258 zł.

X. Redempcyja r. 1720.

- Agnieszka N.**, ur. w Tartaryi, ochrz. w Lublinie w. l. 5 — 750 zł.
- Anna z Brodów** — 708 zł.
- Anna z Kreynic** w. l. 34 niew. l. 22 — 660 zł.
- Anna Niemkini**, pojmana w czasie oblężenia Wiednia — 78 zł.
- Bazyli z Jasłonec** w. l. 38 — wspomógł do wykupienia siebie 36 zł.
- Białocerkiewski Jan**, ur. w niewoli w. l. 20 — 1020 zł.
- Bielawski Maciej**, szl. tow. chorągwi koniuszego kor. Jana Koniecpolskiego w. l. 27 — bezpłatnie wyzwolony.
- Biszowska Anna**, ur. w Tartaryi w. l. 10 — 918 zł.
- Boćkowski Tomasz**, szl. z pod chorągwi ks. Czartoryskiego z powiatu pińskiego w. l. 41 — 1080 zł.
- Chmielowski Stanisław**, szl. tow. chorągwi Ogińskiego z woj. połoc. w. l. 50 niew. l. 30 — 1080 zł.
- Cybulski Tomasz**, szl. kwatermistrz regimentu chorążego kor. Aleksandra Jabłonowskiego w. l. 46 niew. l. 9 — 2700 zł.
- Czaykowski Józef**, szl. z woj. rusk. w. l. 38 niew. l. 22 — 1230 zł.
- Drozdowski Michał**, szl. tow. chorągwi Siemaszki w. l. 50 niew. l. 25 — 1086 zł.
- Gniewoszowa Maryanna**, szl. w. l. 43 niew. l. 27 i jej córka
- Gniewoszówna Katarzyna**, w. l. 14 — łącznie 3186 zł
- Hallas Maryanna**, Węgierka w. l. 6 niew. l. 4 — 960 zł.
- Jadwiga N.**, ur. w Tartaryi ochrz. w Warszawie w. l. 4 — 600 zł.
- Jan N.**, ur. w Tartaryi ochrz. w drodze do kraju w. l. 5 — 618 zł.
- Jan z Międzyborza**, w starym wieku wykupiony — 18 zł.
- Katarzyna**, z woj. rusk. w starym wieku wykupiona — 18 zł.
- Kuszelnicki Michał**, szl. z woj. rusk. wzięty do niewoli w Okopach św. Trójcy w. l. 48 niew. l. 27 — 498 zł.
- Lan Dawid**, Niemiec, żoł. cesarski w. l. 38 niew. l. 5 — 1620 zł.
- Łomiński Józef**, szl. tow. chorągwi starosty halickiego z woj. rusk. w. l. 46 niew. l. 22 — 1080 zł.

- Malaszkiewicz Grzegorz** z Krakowa, służący starosty olsztyńskiego, ks. Lubomirskiego, wzięty w niewolę przy oblężeniu Wiednia w. l. 56 — 972 zł.
- Michał N.**, ur. w Tartaryi, ochrz. w drodze do kraju w. l. 4 — 660 zł.
- Pallady Helena**, Węgierka, wyznania kalwińskiego, przeszła w Warszawie na wyznanie katolickie w. l. 18 niew. l. 5 — 960 zł.
- Paweł N.**, ur. w Tartaryi, ochrz. w drodze do kraju w. l. 4 — 660 zł.
- Pawłowski Antoni**, z woj. rusk. w. l. 31 — 966 zł.
- Piotr N.**, z Rusi w. l. 18 niew. l. 7 — 1200 zł.
- Piotrowski Michał**, ur. w Tartaryi, ochrz. w Warszawie, wzięty w opiekę i nazwisko przez księdza Piotrowskiego w. l. 13 — 858 zł.
- Rafał N.**, Węgrzyn w. l. 6 niew. l. 5 przez biskupa nitryjskiego wzięty w opiekę — 978 zł.
- Szymon N.**, ur. w Tartaryi, ochrz. w Warszawie w. l. 5 — 630 zł.
- Tadeusz N.**, ur. w Tartaryi, ochrz. w Warszawie w. l. 6 — 720 zł.
- Teodor N.**, pojmany we Lwowie przez Moskali, wzięty do Moskwy, złapany przez Tatarów w. l. 42 niew. l. 30 — 786 zł.
- Teodor z Bartkowiec**, w. l. 40 niew. l. 27 — 720 zł.
- Teresa N.**, ur. w krajach kałmuckich, ochrz. w Warszawie w. l. 5 — 678 zł.
- Uldaryk Bogdan N.**, syn Anny z Kreynic ur. w Tartaryi, ochrz. w Warszawie, wzięty w opiekę przez miecznika lit. ks. Radziwiłła w l. 14 — 1200 zł.
- Urszula N.**, ur. w Tartaryi, ochrz. w Warszawie w. l. 6 — 900 zł.
- Wasilewski Jan**, szl. z woj. rusk. w. l. 48 niew. l. 28 — 996 zł.
- Wirbicki Wawrzyniec**, szl. żoł. chor. wojewody bract. Jordana z woj. krak. w. l. 57 niew. l. 37 — 900 zł.
- Witwicki Michał**, szl. tow. chorągwi chorążego podol. Lanckorońskiego z woj. rusk. w. l. 50 niew. l. 34 — 1194 zł.
- Wojciech N.**, ur. w Tartaryi, ochrz. w Warszawie w. l. 5 — 618 zł.
- Zagiza Elias**, z Transylwanii, żoł. cesarski w. l. 26 niew. l. 4 — 1170 zł.

XI. Redempcyja r. 1727.

- Aniela N.**, żona gr. kat. kapłana w Zbarażu — wyzwolona bezpłatnie.
- Antoni N.**, z woj. rusk., pojmany w młodości w. l. 60 — 816 zł.
- August mustafa podol.** — wyzwolony bezpłatnie.
- Balicka Anna**, szl. w. l. 70 — wspomóżona do wykupienia siebie 24 zł.
- Białokrynicki Jan**, w. l. 80 niew. l. 6 — wyzwolony bezpłatnie.
- Brewicki Stefan**, szl. z powiatu przemyskiego w. l. 70 niew. l. 36 — 600 zł.
- Brojaczyński Jan**, szl. tow. znaku ks. Jakóba w. l. 60 niew. l. 36 — 1140 zł.
- Dębowski Jan**, szl. żoł. chorągwi ks. Lubomirskiego z woj. woł. „wzięty pod Bukowiną“ w. l. 67 niew. l. 44 — 1530 zł.
- Dobrańska Anastazyja**, z woj. podol. w. l. 38 i dzieci jej:
- Dobrańska Anna**, w. l. 5,
- Dobrańska Zofia**, w. l. 17,
- Dobrański Sebastyan**, w. r. 1,
- Dobrański Teodor**, w. l. 2 — wspomóżeni do wykupienia siebie 996 zł.

- Domaracki Teodor**, z ziemi przemyskiej w. l. 39 niew. l. 15 — wyzwolony bezpłatnie.
- Drozdowski Tomasz**, szl. z ziemi przemyskiej w. l. 66 niew. l. 40 — 876 zł.
- Grociński Józef**, szl. tow. chorągwi wojewody ruskiego z woj. rusk. w. l. 60 niew. l. 33 — 1500 zł.
- Grzegorzowicz Antoni**, ze Lwowa, w dzieciństwie złapany w. l. 36 — 1080 zł.
- Gurdziński Jan**, z miasta perskiego Gurdza w. l. 9 — 600 zł.
- Jabłoński Aleksander**, szl. tow. chorągwi starosty brańskiego Bielańskiego z woj. sieradz. „wzięty pod Bukowiną“ w. l. 76 niew. l. 44 — 1584 zł.
- Janicki Andrzej**, szl. tow. chorągwi koniuszego z woj. rusk. w. l. 60 niew. l. 36 — 870 zł.
- Janikowski Michał**, szl. tow. chorągwi starosty halickiego z woj. nowog. „wzięty pod Bukowiną“ w. l. 64 niew. l. 44 — 1536 zł.
- Jezierzyński Juskiewicz**, szl. tow. chorągwi króla Jana III z woj. rusk. „wzięty pod Bukowiną“ w. l. 64 niew. l. 44 — 1356 zł.
- Kaczaderowicz Bogumił**, w. l. 16 — wyzwolony bezpłatnie.
- Karkowski Jan**, szl. żoł. z powiatu grodzieńskiego w. l. 60 niew. l. 30 — 1320 zł.
- Komorowska Jadwiga**, szl. niew. l. 48 i jej mąż
- Komorowski Stanisław**, szl., porucznik chorągwi Słuszki z woj. sieradz. „wzięty pod Kamieńcem“ w. l. 90 niew. l. 48 — łącznie 1080 zł.
- Kowalewski Marcin**, szl., kapitan regimentu marszałka kor. ks. Lubomirskiego z woj. sandom. w. l. 76 niew. l. 44 — 600 zł.
- Kowalski Tomasz**, szl. tow. chorągwi wojewody troc. ks. Sapiehy z woj. brzesk. w. l. 50 niew. l. 28 — 3120 zł.
- Kowan Karol**, żoł. cesarski — wyzwolony z galerów bezpłatnie.
- Krubiński Jan**, z Brzeżan w. l. 55 niew. l. 40 — wyzwolony bezpłatnie.
- Kulikowski Maciej**, szl. tow. chorągwi ks. Jakóba z woj. woł. w. l. 59 niew. l. 36 — 780 zł.
- Lewart Michał**, żoł. cesarski w. l. 67 niew. l. 44 — 420 zł.
- Malinowski Tomasz**, szl. z woj. krak. w. l. 56 niew. l. 31 — 246 zł.
- Margaszewski Sebastian**, szl. tow. chorągwi wojewody sandom. z woj. sandom. w. l. 70 niew. l. 40 — 360 zł.
- Maryanna N.**, z miasta perskiego Gurdza w. l. 40 niew. l. 6 — 1050 zł.
- Owacki Damian**, w. l. 50 niew. l. 16 — wyzwolony bezpłatnie.
- Pinkowski Tomasz**, szl. tow. chorągwi wojewody sieradz. z powiatu łukowskiego w. l. 57 niew. l. 17 — 930 zł.
- Pisarski Grzegorz**, szl. z woj. woł. w. l. 40 niew. l. 21 — 582 zł.
- Pluciński Maciej**, szl. tow. chorągwi chorążego kor. z woj. brzes. w. l. 38 niew. l. 15 — wspomógł do wykupienia siebie 180 zł.
- Podbrzezicka Katarzyna**, w. l. 55 niew. l. 30 i jej mąż
- Podbrzezicki Maciej**, niew. l. 30 — łącznie 198 zł.
- Podgórski Wawrzyniec**, szl. z powiatu przemyskiego w. l. 60 niew. l. 36 — 870 zł.
- Polański Stanisław**, szl. tow. chorągwi starosty rzeczyckiego z woj. rusk. w. l. 60 niew. l. 36 — 870 zł.

- Radziwiński Kazimierz**, szl. tow. chorągwi ks. Radziwiłła z woj. woł. „wzięty pod Kamieńcem“ w. l. 54 niew. l. 32 — 1320 zł.
- Samuel z Trok**, żoł. nadworny Dobszyca w. l. 70 niew. l. 46 — 516 zł.
- Staniszewski Jan**, szl. tow. chorągwi kasztelana woł. z woj. sandom. w. l. 58 niew. l. 30 — 930 zł.
- Stankiewicz Jan**, szl. żoł. z powiatu oszmiańskiego w. l. 44 niew. l. 20 — 1680 zł.
- Strakowski Maciej**, żoł. wojska cesarskiego z woj. brzesk. w. l. 45 niew. l. 15 — 1368 zł.
- Tałałaj Stefan**, z woj. woł. w. l. 30 niew. l. 15 — wyzwolony bezpłatnie.
- Widański Kazimierz**, szl. tow. chorągwi Baworowskiego z woj. sieradz. w. l. 61 niew. l. 36 — 996 zł.
- Wierzbicki Stefan**, szl. z woj. podol. w. l. 70 niew. l. 52 — 600 zł.
- Wilski Jacek**, szl. z woj. krak. w. l. 56 niew. l. 31 — 1560 zł.
- Wiśniowski Franciszek**, szl. tow. chorągwi wojewody bełz. z woj. bełz. w. l. 45 niew. l. 17 — 1200 zł.
- Wiszowaty Kazimierz**, szl. tow. chorągwi Zbrożka z powiatu brańskiego w. l. 69 — 1080 zł.
- Wolski Michał**, szl. z woj. rusk. w. l. 58 niew. l. 38 — 930 zł.
- Zajączkowski Antoni**, szl. tow. chorągwi podskarbiego lit. ze Żmudzi w. l. 45 niew. l. 15 — 1500 zł.
- Zaleski Jan**, szl. dziecięciem od Kozaków pojmany i na galary sprzedany w. l. 50 — 1890 zł.
- Zaleski Stanisław**, z powiatu brańskiego — wyzwolony bezpłatnie.
- Zawadzki Jan**, szl. tow. chorągwi ks. Madalińskiego z woj. sieradz. „wzięty pod Kamieńcem“ w. l. 73 niew. l. 44 — 1080 zł.
- Żak Szymon**, trębacz hetmana wielk. kor. Sieniawskiego w. l. 70 niew. l. 38 — 1848 zł.
- Żurawski Sebastyan**, szl. tow. chorągwi koniuszego kor. z woj. sandom. w. l. 70 niew. l. 40 — 1392 zł.

XII. Redempcyja r. 1743.

- Ancyrański Emanuel**, w. l. 28 — wyzwolony bezpłatnie.
- Batikowski Antoni**, szl. żoł. pocz. chorągwi starosty owruckiego w. l. 50 niew. l. 19 — 1312 zł.
- Bielecki Kazimierz**, szl. tow. chorągwi starosty buskiego z woj. woł. w. l. 40 niew. l. 14 — 1328 zł.
- Calleia Józef**, ksiądz, kapelan kawalerów maltańskich w. l. 61 niew. r. 1 i m. 2 — wsparty do wykupienia siebie 266 zł. 20 gr.
- Czarna Maryanna**, z starostwa czechryńskiego w. l. 45 niew. l. 7 — 362 zł.
- Czarnecki Aleksander**, szl. z woj. sandom. w. l. 36 niew. l. 20 — 1781 zł. 10 gr.
- Czarnecki Jan**, z Szarogrodu w. l. 46 niew. l. 15 — 1365 zł.
- Czerniowski Wojciech**, szl. żoł. pocz. chorągwi wojewody krak. z woj. kalisk. w. l. 54 niew. l. 34 — 1114 zł. 20 gr.
- Dunajka Maryanna**, z starostwa czechryńskiego w. l. 50 niew. l. 7 — 400 zł.
- Grzegorz N.**, z woj. podlask. w. l. 60 niew. l. 40 — 1136 zł.

- Helena N.**, z starostwa czechryńskiego w. l. 54 niew. l. 7 — 352 zł.
Ignatowicz Gabryel, z Niemirowa w. l. 26 niew. l. 7 — 1749 zł.
Jakób N., Konstantynopolitańczyk w. l. 13 — wyzwolony bezpłatnie.
Jan N., z Żwańca w. l. 55 niew. l. 24 — wykupiony z galarów przez rezydenta rosyjskiego Wiszniakowa i darowany OO. Trynitarzom.
Janowski Kazimierz, pocz. chorągwi wojewody rusk. w. l. 67 niew. l. 47 — 1146 zł.
Kalinowski Konstanty, szl. z woj. rusk. w. l. 70 niew. l. 50 — 741 zł. 10 gr.
Kołosenko Grzegorz, z Niemirowa w. l. 24 niew. l. 8 — 1701 zł.
Komont Teodor, z woj. podol. w. l. 55 niew. l. 40 — 1061 zł.
Koszmanka Tekla, z starostwa czechryńskiego w. l. 56 niew. l. 7 — 586 zł.
Kowalski Józef, z Brahiłowa w. l. 22 niew. l. 3 — 121 zł.
Lewicki Antoni, z Niemirowa w. l. 30 niew. l. 7 — 1641 zł.
Lipiński Jan, szl. żoł. pocz. chorągwi chorążego kor. w. l. 56 niew. l. 36 — 1114 zł.
Łomaka Grzegorz, z Żółkwi w. l. 40 niew. l. 22 — 1216 zł.
Łoziński Aleksander, z woj. rusk. w. l. 34 niew. l. 13 — wykupiony z galarów przez rezydenta rosyjskiego Wiszniakowa i darowany OO. Trynitarzom.
Martynowicz Grzegorz, z woj. belz. w. l. 49 niew. l. 33 — 1061 zł.
Michałowski Andrzej, szl. z woj. rusk. w. l. 60 niew. l. 40 — 938 zł. 20 gr.
Michałowski Jan, szl. żoł. chorągwi kasztelana krak. w. l. 78 niew. l. 46 — wspomóżony do wykupienia siebie 34 zł.
Nazum Marcin, Pers, w. l. 16 — wyzwolony bezpłatnie.
Syrop Michał, z Samachii, w. l. 12 — wyzwolony bezpłatnie.
Tauczy Jan, Konstantynopolitańczyk w. l. 18 — wyzwolony bezpłatnie.
Zacharycha Orfina, z starostwa czechryńskiego w. l. 45 niew. l. 7 — 405 zł.
Żukowski Gaspar, szl. żoł. pocz. chorągwi starosty sieradzkiego z woj. maz. w. l. 62 niew. 40 — dla słabości i starości wyzwolony bezpłatnie.
Żukowski Jakób, szl. z woj. troc. w. l. 45 niew. l. 20 — 970 zł. 20 gr.
Żurów Franciszek, z Krosna w. l. 40 niew. l. 8 — 285 zł.

XIII. Redempcyja r. 1752.

- Awaneszowa Maryanna**, Ormianka w. l. 25 niew. l. 2 — 1080 zł.
Biliński Jan, szl. z woj. rusk. w. l. 27 niew. r. 1 — 954 zł.
Danielówna Barbara, z woj. bract. w. l. 30 niew. l. 18 — 936 zł.
Drużeński Joachim, szl. z woj. podol. w. l. 40 niew. l. 20 — 882 zł.
Gładki Roman, szl. z woj. bract. w. l. 40 niew. l. 16 — 738 zł.
Harasymowicz Andrzej, z woj. bract. w. l. 50 niew. l. 40 — 1242 zł.
Iwanicka Demetria, szl. z woj. bract. w. l. 61 niew. l. 38 — 900 zł.
Iwanicki Jan, szl. z ziemi lwowskiej w. l. 69 niew. l. 37 — 900 zł.
Iwanicki Marcin, szl., syn Jana, zrodzony w niewoli w. l. 21 — 2250 zł.
Jamborski Jerzy, szl. z woj. woł. w. l. 35 niew. l. 15 — 1490 zł.
Jan de Matta, Feliks de Valois, dw. im. Turczyn — przyłączył się w drodze i zażądał chrztu św. od księży redemptorów.
Jereminski Jerzy, szl. z woj. bract. w. l. 31 niew. l. 16 — 1278 zł.
Kamieniecki Zacharyasz, szl. z woj. bract. w. l. 71 niew. l. 50 — 360 zł.

Kliczyński Jacek, szl. z woj. bractł. w. l. 63 niew. l. 48 — 1692 zł.
Kolomicz Prokop, z woj. bractł. w. l. 23 niew. l. 15 — 990 zł.
Krasnobajka Łucya, z woj. podlask. w. l. 50 niew. l. 18 — 954 zł.
Matyaszewicz Jan, szl. z woj. połoc. w. l. 62 niew. l. 42 — 4000 zł.
Matyaszewiczowa Anna, z woj. bractł. w. l. 45 niew. l. 20 — 500 zł.
Micheel Jan, Francuz, w. l. 34 niew. l. 8 — 1188 zł.
Mikołajewska Ewa, z woj. bractł. w. l. 52 niew. l. 15 — 990 zł.
Płowiński Stefan, z woj. bractł. w. l. 20 — wyzwolony bezpłatnie.
Romańska Barbara, szl. z woj. bractł. w. l. 26 niew. l. 17 — 3420 zł.
Rozumiński Jan, z woj. bractł. w. l. 31 niew. l. 13 — 1350 zł.
Skiblicka Ewa, ur. w niewoli z rodziców katolickich Królestwa polskiego w. m. 10 — 1000 zł.
Skiblicka Maryanna, ur. w niewoli w. l. 6 — 1000 zł.
Skiblicki Jan, ur. w niewoli w. l. 4 — 1000 zł.
Skwarkowski Aleksander, z woj. bractł. w. l. 70 niew. l. 55 — 1098 zł.
Słomińska Anna, z woj. bractł. w. l. 51 niew. l. 15 — 1098 zł.
Solomoński Andrzej, szl. z woj. bractł. w. l. 45 niew. l. 20 — 1548 zł.
Starzyński Wawrzyniec, szl. z ziemi przemyskiej w. l. 78 niew. l. 58 — 990 zł.
Stefanowicz Aleksander, szl. z woj. podol. w. l. 50 niew. l. 18 — 954 zł.
Szczerbicki Marek, z woj. woł. w. l. 26 niew. l. 9 — 842 zł.
Szczerbińska Anastazy, z woj. bractł. w. l. 40 niew. l. 17 — 1000 zł.

XIV. Redempcy, r. 1755.

Domański Piotr, szl. z woj. podol. w. l. 49 niew. l. 25 — i
Rakowiecki Jan, szl. z woj. bractł. w. l. 52 niew. l. 23 — obaj łącznie z wyżywieniem, odzieniem, sprowadzeniem i wspomóżeniem — 6780 zł. 18 gr.

Gutzeit Jan	}	wykupieni kwotą 7200 zł. za pośrednictwem kupców gdańskich w Algierze; byli majtkowie okrętu gdańskiego August III. król polski nazwanego, pojmani przez korsarzów i zaprowadzeni w niewolę.
Leopold Maciej		
Lignau Jan		
Moeller Jan		
Otto Augustyn		
Pokowski Andrzej		
Wolmer Jan		

XV. Redempcy, r. 1770.

Błońska z Kobielskich Antonina, szl. posesorka Bochawicy na Podolu w. l. 38,
Błońska Józefa, córka Antoniny w. l. 5 i
Błoński Ignacy, syn Antoniny w. l. 8 — wykupieni w Konstantynopolu i sprowadzeni do kraju za łączną kwotę 8184 zł. 5 gr.

XVI. i XVII. Redempcy, r. 1776.

Anna z Żwańca, woj. podol. w. l. 52 niew. 10 i jej córka
Anastazy z Żwańca, w. l. 19 niew. l. 10 — łącznie 1154 zł. 15 gr.

- Anastazy z Michałówki**, woj. podol. w. l. 18 niew. l. 12 — 4920 zł.
Anastazy z Berezki, woj. bracł. w. l. 18 niew. l. 10 — 4000 zł.
Anastazy z Sarazyńki, woj. bracł. w. l. 45 niew. l. 14 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.
Andruszkiewicz Antoni, szl. z woj. podol. w. l. 48 niew. l. 4 — 2127 zł. 10 gr.
Antoni z Szarówki, woj. podol. w. l. 48 niew. l. 14 — 2127 zł. 10 gr.
Aratunowicz Antoni, Ormianin w. l. 18 — 160 zł.
Bazyli z Bełty, woj. bracł. w. l. 41 niew. l. 16 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.
Bonn Filip, w. l. 1, tegoż ojciec.
Bonn Franciszek, rodem z Dalmacyi w. l. 38 i matka
Bonnowa Maryanna, z Humania woj. bracł. w. l. 26 — łącznie 836 zł. 3 gr.
Braczuk Jan, z Bołonny woj. kij. w. l. 40 niew. l. 14 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.
Chomiński Jan, szl. z woj. podol. w. l. 36 niew. l. 3 — 2854 zł. 10 gr.
Cosnyczeńko Andrzej z Lastowca, woj. podol. w. l. 40 niew. l. 16,
Cosnyczeńko Andrzej, syn Andrzeja w. m. 18,
Cosnyczeńko Grzegorz, syn Andrzeja w. l. 4,
Cosnyczeńko Michał, syn Andrzeja w pierwszym roku życia,
Cosnyczeńko Maryanna, żona Andrzeja w. l. 38 niew. l. 16 — wydani wszyscy na mocy traktatu karłowickiego.
Dobrzański Jan, szl. z woj. podol. w. l. 24 niew. l. 7 — 1651 zł. 10 gr.
Dolembowicz Tadeusz, z Grodna w. l. 27 niew. l. 13 — 2130 zł. 15 gr.
Dombrowski Piotr, szl. z woj. podol. w. l. 28 niew. l. 6 — 1424 zł. 10 gr.
Gruszczyński Jan, szl. z woj. podol. w. l. 25 niew. l. 13 — 2927 zł. 14 gr.
Grzegorz z Sarazyńki, woj. bracł. w. l. 50 niew. l. 14 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.
Gun Jan, wychrzczony Mohamedanin w. l. 26 — 654 zł. 12 gr.
Helena, z woj. bracł. w. l. 20 niew. l. 12 — 3680 zł. 3 gr.
Jadwiga z Brahiłowa, woj. bracł. w. l. 45 niew. l. 10 — 1609 zł. 9 gr.
Jan z Brahy, woj. podol. w. l. 38 niew. l. 30 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.
Kalinowski Szymon, szl. z Bielanówki woj. podol. w. l. 32 niew. l. 3 — 572 zł. 6 gr.
Kamieński Antoni, szl. z woj. bracł. w. l. 32 niew. l. 14 — 3827 zł. 5 gr.
Kawryga Michał, z Lubomirki woj. bracł. w. l. 30 niew. m. 3 — 2417 zł. 10 gr.
Korycki Bazyli, szl. z woj. podol. w. l. 18 — 756 zł. 28 gr.
Krywokolit Szymon, z Tratówki woj. bracł. w. l. 65 niew. l. 14 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.
Kukuca Mikołaj, z Prezaci woj. bracł. w. l. 60 niew. l. 15, wydany na mocy traktatu karłowickiego.
Lisiańczuk Piotr, z Pokucia w. l. 37 niew. l. 9 — 1134 zł. 20 gr.
Lisowicz Jan, z woj. bełz. — wspomógł do wykupienia siebie 92 zł. 20 gr.
Maryanna, z Serebru w. l. 45 niew. l. 9 — 3708 zł. 3 gr.
Markowska Teresa, Ormianka z Kamieńca w. l. 18 — 593 zł. 4 gr.
Michalewicz Konstanty, Ormianin w. l. 16 — 127 zł. 5 gr.
Mohylowska Anna — wspomóżona do wykupienia siebie 85 zł.

Nowakowski Piotr, szl. z woj. krak. w. l. 32 niew. l. 3 — 4254 zł. 20 gr.
Onufrej Bazyli, z Czarnej woj. brach. w. l. 60 niew. l. 15 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.

Owsińska Maryanna, szl., jej mąż wiary muzułmańskiej

Owsiński Antoni, szl. z woj. podol. w. l. 32 niew. l. 18 i

Owsiński Antoni, ich syn w. m. 4 — łącznie 17860 zł. 12 gr.

Paprocki Michał, szl. z woj. brach. w. l. 30 niew. l. 2 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.

Paweł, z Wielkiego Chwastowa woj. brach. w. l. 26 — 2350 zł. 8 gr.

Piotr, z Starej Słobody woj. brach. w. l. 15 niew. l. 12 — 2588 zł. 3 gr.

Piotruk Jan, z Łuki woj. brach. w. l. 32 niew. r. 1 — 1916 zł. 4 gr.

Plugarel Mikołaj, mieszczanin Raszkowa, woj. brach. w. l. 45 niew. l. 12 — 694 zł. 3 gr.

Polak Tomasz, z woj. brach. w. l. 22 niew. l. 10 — 1144 zł. 22 gr.

Sandenko Jan, z Mośniakowej woj. brach. w. l. 40 niew. l. 14 — wydany na mocy traktatu karłowickiego.

Stawczański Izajasz, z woj. brach. w. l. 54 niew. l. 11 — 1145 zł. 22 gr.

Surowiecki Wojciech, szl. z woj. krak. w. l. 36 niew. l. 12 — 2378 zł. 15 gr.

Szymon, z Horodenki na Pokuciu w. l. 45 — 548 zł. 2 gr.

Szymon, z Bałty woj. brach. w. l. 18 niew. l. 10 — 1990 zł. 25 gr.

Szymon, z Miastkówki woj. brach. w. l. 45 niew. l. 15 — 2434 zł. 10 gr.

Tekla, z Czemborówki woj. podol. w. l. 22 niew. l. 10 — 4720 zł.

Torzewski Jan, szl. z woj. lubel. w. l. 18 — 2238 zł. 16 gr.

Trifajerowa Anna, z woj. brach. w. l. 45 niew. l. 12 — 3058 zł. 3 gr.

Trifajerówna Anna, córka w. l. 17 niew. l. 12 — 4306 zł. 8 gr.

Woyciechowski Jacek, z Skurniewic woj. podol. w. l. 38 — 2200 zł. 8 gr.

Zaborowska Maryanna, szl. z Głębokiej, woj. podol. w. l. 26 niew. l. 12.

Wykupiona, nie chciała porzucić wiary Mohameda, więc została wymieniana za dziecię małe i za matkę Maryannę Zaborowską — 4320 zł.

XVIII. Redempcyja r. 1781—1782.

Gerzy, z Miaskowej w. l. 45 niew. l. 7,

Głuchowski Jan Kazimierz, szl. z woj. maz. w. l. 22 niew. l. 3,

Grzegorz, z Horodenki w. l. 33 niew. l. 2,

Jan, w niewoli z katolickich rodziców zrodzony i

Stanisław, z Zborowa w. l. 48 niew. l. 3 — łącznie 5694 zł.



ŹRÓDŁA.

- Adam ks. od Najśw. Trójcy. Zebranie wszystkich redempcyi od r. 1688 do r. 1783. Warszawa 1783.
- Balaban Majer dr. Dzielnica żydowska, jej dzieje i zabytki. Lwów 1909.
- Chotkowski Władysław ks. Historia polityczna kościołów w Galicyi za czasów Maryi Teresy. Kraków 1909.
- Czołowski Aleksander dr. „Dziejowym szlakiem“. IV. zlot Sokolstwa polskiego. Lwów 1903.
- Czołowski Aleksander dr. Manuskrypt niedrukowany o Tatarach, z którego przytoczono część rozdziału I.
- Czołowski Aleksander dr. Obraz dziejowy Lwowa. Miasto Lwów w okresie samorządu 1870—1895. Lwów 1896.
- Duńczewski. Herbarz.
- Encyklopedia powszechna. Warszawa 1859—1868.
- Finkel Ludwik dr. i Starzyński Stanisław dr. Historia Uniwersytetu lwowskiego. Lwów 1894.
- Helleniusz Ew. Krótka wiadomość o redempcyach. Kilka rysów i pamiątek. Poznań 1860.
- Jaworski Franciszek. Z dziejów miejsca, na którem stoi gmach gimn. im. Franciszka Józefa I. Księga pamiątkowa półwiekowego jubileuszu gimn. im. Franciszka Józefa I. we Lwowie. Lwów 1909.
- Kirchen-Inventar. Über die in der Kirche unterm 17. März 1783 aufgehobenen Mannes Klosters Ordinis SS-ae Trinitatis a Redemptione Captivorum ad aedes S-ti Nicolai zu Lemberg vorgefundenen Praetiosen, Ornamenten, und verschiedenen anderen Geraethschaften. (Manuskrypt w zbiorach archiwalnych miasta Lwowa).
- Kraszewski Józef Ignacy. Wspomnienie ks. Trynitarzy. Okruszyny.
- Krzyżanowski Adryan. Pogląd na powołanie, dzieje i sprawy Zakonu Trynitarzy w Polsce. Pamiętnik religijno-moralny. Tom XX. i XXI. Warszawa 1851.
- Kunasiewicz Stanisław. Przewodnik po Lwowie. Lwów 1878.
- Kuropatnicki Ewaryst Andrzej hr. „Manuscriptum“ z r. 1783 w Bibliotece im. Ossolińskich nr. 559.
- Łoziński Władysław dr. Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI. i XVII. wieku. Lwów 1892.
- Łoziński Władysław dr. Sztuka lwowska w XVI. i XVII. wieku. (Architektura i rzeźba). Lwów 1901.

Onufry ks. a SS. Sacramento Facies Chronologica... Coelestis Ordinis Sanctissimae Trinitatis Redemptionis Captivorum. Lwów 1748.

Opisanie przypadku nadzwyczajnego w konwencie beresteckim Zakonu Naj. Trójcy 15/5. r. 1768. Manuskrypt w Bibliotece im. Ossolińskich nr. 565.

Sikorski Maryan ks. a S. Stanislao. Hypomnema Ordinis Discalceatorum Sanctissimae Trinitatis Redemptionis Captivorum. Warszawa 1753.

Szajnocha Karol. OO. Trynitarze. Szkice historyczne. Warszawa 1881.



SPIS TREŚCI.

Str.

- I. Ziemie ruskie w „paszczęce tatarskiej“.
Tatarzy. Złota horda. Krymscy i nogajscy. Ich życie i zwyczaje. Szlaki tatarskie. Napady. Jasyr. Wykupno brańców. Lwów pośrednikiem. 5
- II. OO. Trynitarze i ich sprowadzenie do Lwowa.
Założenie Zakonu OO. Trynitarzy. Pierwszy klasztor. Szybki rozwój klasztorów w zachodniej i południowej Europie. Reforma Zakonu. Trynitarze „trzewieczkowi“ i „bosi“. Jan Kazimierz Denhoff. Jego legacja do Rzymu. Układy o sprowadzenie Trynitarzy. Ich przyjazd do Lwowa. 12
- III. Troska o klasztor w stolicy Rusi.
Pobył w klasztorze OO. Teatynów. Ówczesny Lwów. Zabiegi zakonników o kościół Panny Maryi Śnieżnej. Opozycja Rady miejskiej i kapituły. Pertraktacje o kupno domów Gombrychtowskich. Opieka króla Jana III. Kupno realności. Urządzenie pierwszego przybytku klasztorowego. 22
- IV. Rozkwit polskiej prowincyi i redempcyje.
Pierwsza wyprawa w granice Turcyi. Wielhorscy dobrodziejami klasztoru. Antoni Wielhorski Trynitarzem. Druga i trzecia wyprawa redempcyjna. Pochwała papieża Innocentego XII. Nabycie realności. OO. Trynitarze dobrodziejami Lwowa. Śmierć kardynała Denhoffa. Anna z Ożgów Wielhorska. Mikołaj Strzałkowski fundatorem drugiego kościoła OO. Trynitarzy we Lwowie. Dalsze redempcyje. Budowa murowanej świątyni. Kollegia i klasztory OO. Trynitarzy w Polsce. Śmierć ks. Antoniego Wielhorskiego. Ks. Józef Wielhorski. Pogrzeb Joanny Wielhorskiej. Król Stanisław August otacza opieką Zakon. Ostatnie redempcyje. 32

	Str.
V. Kasata Zakonu OO. Trynitarzy.	
Pierwsze zarządzenia rządu austriackiego. Dekret kasujący Zakon OO. Trynitarzy. Fundacye kościelne zabrane przez Austryę. Inwentarz przedmiejskiego kościoła św. Mikołaja z roku 1783. Stan jego późniejszy i dzisiejszy. Klasztor w ulicy Krakowskiej. Losy kościoła. Obecny stan. . . .	67
VI. Spis wykupionych z jasyru brańców, z wymienieniem ich pochodzenia, stanowiska, wieku, lat spędzonych w niewoli i ceny wykupna.	79
Źródła	97

BUŚ